BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLEANS, PARIS-4e

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polo

Cena / Prix: We Francji - *en France* 50 ct. / W Belgji - *en Belgique* 60 ct.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, ex Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28
Na środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHELMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU - LES - MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: S. HAUPTMAN. — 71, rue Faider BRUXELLES — Tel.: 37-54-14.
Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 22?

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* Fondé en 1909.

Wydawca i założyciel: *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Miedziński. | Redaktorzy: J. Stacherski, A. Malsty, St. Koziewicz, J. Dutkiewicz, Cz. Mondrzyk. | Kierownicy techniczni: J. Fajcik i St. Grzyb.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXX. *Niedziela, 2 i poniedziałek 3 października 1938.* *** *Dimanche, 2 et lundi 3 Octobre 1938.* Nr. 230.

Dziś o północy wkroczyły wojska niemieckie do Sudetów.

Żałoba narodowa w Czechosłowacji

która przyjęła ugodę z uroczystym protestem przeciw jej jednostronności

We Francji i Anglji radość z powodu usunięcia widma wojny, lecz p. Daladier podkreśla potrzebę Francji zjednoczonej, pracowitej i silnej.

Chamberlain i Hitler mówili o współpracy angielsko - niemieckiej.

W Niemczech nastrój tryumfalny i nadzieje na przyszłość.

Prasa Stan. Zjednoczonych pyta o cenę, zapłaconą za utrzymanie pokoju, i o gwarancje na przyszłość, wzywając demokracje do zjednoczenia sił przeciw naporowi dyktatur.

Uczucie ulgi, jakie na zachodzie odczuły szerokie warstwy ludności na wiadomość o podpisaniu układu monachijskiego, pochodzi z miłości do pokoju i wstrętu do okropności wojny, które są jeszcze w pamięci u wszystkich.

Premjerowi Daladierowi, gdy wrócił wczoraj pod wieczór samolotem z Monachjum, urządzono przeto w Paryżu wielkie owacje. Podobnie serdecznie powitano w Londynie p. Chamberlaina.

Wojna o zatrzymanie pod panowaniem Czechosłowacji Niemców sudeckich, chcących się złączyć z Rzeszą niemiecką, nie była ani w Anglji, ani we Francji popularną.

Na tle Monachjum widoczni prez. Roosevelt inicjator spotkania, oraz (z lewej) pp. Chamberlain i Daladier i (z prawej) Hitler i Mussolini.

Liczył się z tem Hitler, ale przeciągnął strunę. Z chwilą, gdy Hitler zdradził, że chodzi mu o więcej niż o Niemców sudeckich, Francja i Anglja stawiły opór i zarządziły pogotowie obronne. Pokój zawisł na włosku. Pod naciskiem rosnącej w świecie niechęci i protestów, Hitler pokryty przez Mussoliniego cofnął się nieco. Ustępstwa jego dotyczą jednak tylko formy. W treści uzyskał główną część tego, czego na razie chciał i dziś o północy wojska niemieckie wkroczyły wedle zapowiedzi niemieckiej do sudeckiej części Czechosłowacji.

* * *

Naród czeski przechodzi więc chwile tragiczne. Czechosłowacja zgodziła się coprawda wykonać postanowienia ugody monachijskiej, lecz ogłosiła oświadczenie, że czyni to pod przymusem, by uniknąć gorszych rzeczy i zaprotestowała przeciw temu, że w Monachjum postanowiono o niej bez niej.

Straszliwie mszczą się na Czechosłowacji popełnione błędy. Zanimat oprzeć się na bratnim narodzie słowackim i iść razem z Polską, jak to się działo podczas wojny światowej. Czesi przez zabranie Polsce w ciężkiej dla niej chwili Śląska cieszyńskiego, położyli kamień niezgody między siebie i Polskę. Współpraca Czechosłowacji z Polską byłaby dość silnym blokiem dla poskromienia zaborczości niemieckiej, a pomoc Francji i Anglji w takich warunkach byłaby łatwiejsza i skuteczniejsza.

Ani jeden kraj nie może sobie bowiem pozwolić, by żyć w złych stosunkach z wszystkimi sąsiadami. Odosobniona i zaatakowana przez imperjalizm hitlerowski w najsłabszym punkcie, Czechosłowacja uległa, i dziś znajduje się w żałobie. Za cenę dwudziestej tylko części tej ofiary, jaka dziś Czechosłowacja ponosi w Sudetach, mogłaby sobie w przeszłości i może sobie jeszcze dziś zapewnić przyjaźń i pomoc Polski. Oby weszła na tę drogę słuszną i naprawiła spiesznie krzywdę, jaką Polsce wyrządziła w roku 1919-20!

* * *

Na zachodzie uczucie ulgi z powodu usunięcia niebezpieczeństwa wojny zejdzie już w najbliższych dniach na plan dalszy, gdy zaczną nadchodzić wiadomości z widowni tragedji czechosłowackiej i odgłosy tryumfu hitlerowskiego, który zawiera w sobie dużo niebezpieczeństwa na przyszłość. Hitler zapewniał już przecież Austrji nietykalność, i Czechosłowacji również. — 7 marca 1936 r. oświadczył, że nie chce żadnych zdobyczy w Europie. Od tego czasu grożąc wojną, zwiększył Niemcy o 10 milionów mieszkańców. Świat zaczyna się orjentować w metodach hitlerowskich. Mimo grzeczności i owacyj urządzonych w Rzeszy p.p. Daladierowi i Chamberlainowi, podnoszą się przeto głosy krytyczne zarówno we Francji, Anglji i Stanach Zjednoczonych, i wyrażają obawy nawet co do niedalekiej już przyszłości. Poczyna rosnąć świadomość, jak wielkiemi ofiarami okupiono pokój w którym Hitlerowi przypadły wszelkie korzyści wzmagające siłą rzeczy jego apetyty.

Nie bez przyczyny premjer Daladier podczas radosnego powitania przez ludność Paryża podkreślił przedewszystkiem potrzebę Francji zjednoczonej, pracowitej i silnej, a Ojciec święty przypomniał męczeństwo świętego Wacława, który tysiąc lat temu bronił niezależności Czech przed Niemcami.

„Pokój uratowany poświęceniem Czechosłowacji — pisze „L'Aube" — niepozostawi nietkniętych ani równowagi sił w Europie, ani równowagi wewnętrznej reżimów".

Dziennik angielski „News Chronicle" zapowiada surową krytykę, a „New York Times" pyta z obawą, co wobec tryumfów Hitlera przyniesie przyszłość i wizya demokracje do wspólnej obrony swoich urządzeń i swojego stanowiska w świecie.

Za cenę ofiary, jaką poniosła Czechosłowacja, zażegnano chwilowo niebezpieczeństwo wojny. Co będzie jednak, gdy po załatwieniu tej sprawy i pochłonięciu Sudetów, Hitler zapragnie czy zapotrzebuje nowych tryumfów, bez których ani jeden dyktator obyć się nie może?

Oto pytanie, które po pierwszej chwili radości zaciąży z pewnością nad Europą. Nie wielu jest ludzi, którzy wierzyliby obecnie w spokojną przyszłość Europy.

Dzwony westminsterskie biły na powitanie premjera

Londyn, 1. 10. — Premjer Chamberlain przybył z Monachjum na lotnisko w Heston o godz. 17.

W Londynie na powitanie premjera Chamberlaina biły dzwony w Opactwie Westminsterskiem. Dzwony te czynne są tylko podczas wielkich uroczystości.

Chamberlain z królem na balkonie pałacu Buckingham.

Londyn, 1. 10. — Natychmiast po wylądowaniu na lotnisku Chamberlain udał się do pałacu Buckingham, gdzie złożył królowi sprawozdanie z narad w Monachjum. Następnie para królewska oraz Chamberlain i jego żona ukazali się na balkonie, przy entuzjastycznych okrzykach tysięcznych tłumów

Brzmienie ugody monachijskiej.

Cztery mocarstwa: Niemcy, Wielka Brytanja, Francja i Włochy, uwzględniając porozumienie, w zasadzie już dokonane przez odstąpienie Niemcom ziem Niemców sudeckich, zgodzili się na następujące postanowienia i warunki, regulujące wspomniane odstąpienie, i zarządzenia, których wymaga. Każde z nich umową niniejszą zobowiązuje się dokonać potrzebnych kroków celem zapewnienia jej wykonania.

1.) **Opróżnianie rozpocznie się 1-go października:**

2.) Wielka Brytanja, Francja i Włochy zgadzają się, że opróżnienie ziem wchodzących w rachubę winno być **ukończone 10-go października** bez zniszczenia jakichkolwiek istniejących instalacyj. Rząd czechosłowacki będzie odpowiedzialny za wykonanie opróżnienia bez jakiejkolwiek szkody dla odnośnych instalacji.

3) Warunki tego opróżnienia zostaną szczegółowo wytknięte przez **międzynarodową komisję złożoną z przedstawicieli Niemiec, Wielkiej Brytanji, Francji i Czechosłowacji.**

4.) Zajęcie stopniowe przez wojska Rzeszy ziem o przewadze niemieckiej rozpocznie się **1-go października.** Cztery strefy wskazane na dołączonej mapie zostaną zajęte przez wojska niemieckie w następującym porządku:

Pierwsza strefa: 1 i 2-go października;
Druga strefa: 2-go i 3-go października;
Trzecia strefa: 3-go, 4-go i 5-go października;
Czwarta strefa: 6-go i 7-go października.

Inne ziemie o przewadze niemieckiej zostaną określone przez komisję międzynarodową i zajęte przez wojska niemieckie do **10-go października.**

5.) **Komisja międzynarodowa wspomniana w paragrafie 3-cim określi ziemie, w których winien nastąpić plebiscyt.**

Ziemie te zostaną zajęte przez oddziały międzynarodowe aż do ukończenia plebiscytu. Komisja ta postanowi również warunki, w jakich plebiscyt winien nastąpić. Biorąc za podstawę **warunki plebiscytu nad rzeką Saar,** ustanowi ona ponadto dla rozpoczęcia plebiscytu datę **nie dalszą jak do końca listopada.**

6.) **Wykreślenia ostatecznego granic** dokona komisja międzynarodowa. Komisja ta będzie także uprawniona do zalecenia czterem mocarstwom: Niemcom, Wielkiej Brytanji, Francji i Włochom w pewnych wyjątkowych przypadkach **zmian o ograniczonej doniosłości przy wytyczaniu ściśle ludnościowem stref, dających się przekazać bez plebiscytu.**

7.) Istnieć będzie **prawo wyboru** (opcji) pozwalające na włączenie lub wyłączenie przy przekazywaniu ziem.

Wyboru tego będzie można dokonać w okresie 6 miesięcy od daty niniejszej ugody. Komisja niemiecko-czeska ustali szczegóły tego wyboru, zbada środki celem ułatwienia wymiany ludności i ureguluje zasadnicze zagadnienia wywołane przez wspomnianą wymianę.

Rząd czechosłowacki zwolni w okresie 4 tygodni od zawarcia niniejszej umowy, wszystkich Niemców z Sudetów z formacji wojskowych lub z policji, do których należą i którzy życzyć sobie będą zwolnienia. W tym samym okresie rząd czechosłowacki uwolni więźniów niemieckich z Sudetów, odsiadających kary za przewinienia polityczne.

Załącznik I do ugody monachijskiej:

Rząd Królewski Wielkiej Brytanji i rząd francuski zawarli układ niniejszy, podtrzymując ma się rozumieć ofertę zawartą w paragrafie 6-tym propozycyj francusko - brytyjskich z 19-go września 1938, **dotyczących międzynarodowej gwarancji nowych granic państwa czechosłowackiego** przeciw wszelkiemu atakowi niesprowokowanemu.

Gdy sprawa mniejszości polskiej i węgierskiej w Czechosłowacji będzie uregulowana, Niemcy i Włochy z swojej strony, dadzą również gwarancję Czechosłowacji.

Załącznik 2:

Kierownicy rządów 4 mocarstw oświadczają, że o ile zagadnienie mniejszości polskiej i węgierskiej w Czechosłowacji nie będzie uregulowane w 3 miesiącach umową zainteresowanych rządów, wówczas będzie ono przedmiotem nowej konferencji kierowników rządów 4 mocarstw dziś zebranych.

Załącznik 3:

Wszystkie umowy, jakie mogłyby powstać z przekazania ziemi sudeckiej, uważane będą jako należące do zakresu działania Komisji Międzynarodowej.

Załącznik 4:

Czterej kierownicy rządów tutaj zebrani są zgodni, by Komisja Międzynarodowa przewidziana w umowie dzisiejszej, składała się z sekretarza stanu **dla spraw zagranicznych,** z 3 **ambasadorów akredytowanych w Berlinie i jednego członka, którego zamianuje rząd czechosłowacki.**

Monachjum 29-go września 1938

Kanclerz Rzeszy: *Adolf HITLER.*
Pierwszy minister Wielkiej Brytanji: *Neville CHAMBERLAIN.*
Prezes Rady ministrów francuskich: *Edward DALADIER.*
Szef rządu włoskiego: *Benito MUSSOLINI.*

PRAGA, 1. 10. — Wczoraj przedpołudniem odbyło się na Hradczynie, pod przewodnictwem prez. Benesza, posiedzenie rządu, na którem zastanawiano się nad zajęciem stanowiska, wobec umowy, zawartej przez 4 mocarstwa w Monachjum.

Po kilkugodzinnych naradach, rząd czeski ogłosił komunikat, w którym oświadcza, że po naradzeniu się z przedstawicielami odpowiedzialnymi stronnictw i po rozpatrzeniu ugody monachijskiej i załączonych do niej zaleceń rządu francuskiego i angielskiego, rząd czeski postanowił zgodzić się na wykonanie ugody, w celu uratowania narodu i zabezpieczenia pokoju.

Jednocześnie rząd czeski protestuje przed całym światem przeciw tej jednostronnej ugodzie i postanowieniom powziętym w nieobecności przedstawiciela Czechosłowacji.

Odezwa gen. Syrowego do narodu czeskiego.

Praga, 1. 10. — Generał Syrowy, premjer czechosłowacki wczoraj popołudniu o godz. 17-tej wygłosił przez radjo przemówienie, które podajemy poniżej w obszernem streszczeniu:

Obywatele i Żołnierze.

Wszyscy dobrze wiecie, kim jestem. Wszyscy wiecie o tem, jak budowaliśmy naszą armję. Wiecie, że armja ta ofiarowała swoje życie za Wolność i Kraj. Obecnie także chodzi o życie. Najprzód jednak muszę powiedzieć

o życiu Waszem, Waszych matek, żon i dzieci.

Osobiście przeżywam bardzo ciężkie chwile. Zdaje mi się chwilami, że lepiej byłoby umrzeć. Ale właśnie nie, gdyż życie nasze, jest posłannictwem nam danem przez naszych przodków. Właśnie w tej chwili musimy ratować nasze życie, życie Narodu.

Rozważyłem wszystko głęboko i jestem przekonany, że droga zachowania naszego żywota jest drogą jedyną, jest jedyną drogą pokoju.

Konferencja Czterech w Monachjum wezwała nas do szybkiego postanowienia w sprawie oddania ziem sudeckich.

Rząd czeski miał do wyboru między wojną a pokojem. Wybraliśmy pokój. Jesteśmy bowiem sami.

Potężni nasi sąsiedzi stoją pod bronią.

Głęboko rozważyli te wszystkie okoliczności Wasi przywódcy. Wybierali między dziesięcią narodu i zmniejszeniem granic państwa. Wybraliśmy nasz największy skarb — życie Narodu. Innego wyboru nie było. W ten sposób zachowaliśmy spokój.

Postanowiliśmy ustąpić przed przemocą.

Wzywamy Was wszystkich by nie dawać upustu rozgoryczeniu. Pracujmy nad natychmiastowem umocnieniem naszych nowych granic. Jesteśmy wszyscy na jednej łodzi, na której powinniśmy żeglować w stronę przystani pokoju.

Państwo nasze nie będzie najmniejszym w Europie. Są jeszcze inne mniejsze państwa, które żyją szczęśliwie. Nasze nowe państwo będzie krajem ładu i dobrobytu.

Będziemy sami mieczy sobą. Z sąsiadami współżycie będzie także lepsze.

Zachowajmy spokój i przystąpmy do płodnej pracy. Rząd polega na Was a Wy mu dopomożecie.

Zajmowanie ziem czeskich rozpoczęło się

Praga, 1. 10. — Wieczorem ogłoszono komunikat urzędowy, stwierdzający, że na mocy ugody monachijskiej, wojska niemieckie rozpoczną zajmowanie pierwszej strefy okręgów zamieszkałych przez Niemców.

Okręg określony pod nazwą pierwszej strefy, który został zajęty dzisiejszej nocy, znajduje się na północ od Pasawy (Pasau) i od Linzu w Czech Górach. W strefie, która dostała się w ręce niemieckie znajdują się źródła czeskiej rzeki Wełtawy oraz większe miejscowości Horni Plana i Horni Dorziszcze.

Nawoływanie do spokoju

Praga, 1. 10. — Radjo czeskie na znak żałoby nie nadawało wczoraj żadnej muzyki, ani żadnych pogadanek. Od czasu do czasu w radjo zabierali głos wybitni przedstawicieli społeczeństwa czeskiego i organizacyj. Mówcy nawoływali do rozwagi i spokoju, podkreślając, że jakiekolwiek nierozważne czyny posłużyć mogą tylko nieprzyjacielowi Czechosłowacji.

W Berlinie już obraduje komisja międzynarodowa.

Berlin, 1. 10. — W myśl umowy, zawartej w Monachjum, zgromadziła się tu wczoraj po raz pierwszy komisja międzynarodowa, która ma za zadanie ustalić warunki, w jakich obędzie się zajmowanie ziem czeskich przez wojska niemieckie w okresie od 7 do 10 października czyli tych ziem, których nie wyznaczono na mapie dołączonej do umowy monachijskiej.

Polska chce sama bezpośrednio załatwić z Czechosłowacją sprawę Śląska za Olzą.

Ugoda monachijska przewiduje także załatwienie żądań Polski i Węgier od Czechosłowacji.

Liczy się przedewszystkiem na to, że Polska i Czechosłowacja załatwią same między sobą zmianę granic. Dopiero gdyby się to stać nie miało w ciągu 3 miesięcy, wówczas nowe zebranie premjerów Anglji, Francji, Włoch i Niemiec, chce sprawą tą się zająć.

Agencja Hawasa doniosła także z Warszawy, że koła polityczne polskie wyrażają z naciskiem zdanie, iż zagadnienie czechosłowackie może być jedynie i ostatecznie uregulowane tylko przez państwa bezpośrednio zainteresowane.

*

Komunikat polski o zajściu granicznem.

Warszawa, 1. 10. — Wczoraj wieczorem ogłoszono komunikat urzędowy, że w nocy z 28 lm. oddział żołnierzy czeskich, ogniem z karabinów maszynowych z Dziećmiorowic po stronie czeskiej ostrzeliwał granicę polską w pobliżu Godowa w woj. Śląskiem.

Protestując przeciw temu naruszeniu granicy polskiej zapowiadał komunikat, że rząd polski zapewni respekt granicy polskiej. Pozatem komunikat dodawał, że rząd powcześnie doniosłe decyzje w tej sprawie.

Nowa kategoryczna nota polska do Pragi.

Warszawa, 1. 10. — Krótko przed północą ogłoszono, że odpowiedź rządu czeskiego na notę Polski nadeszła dopiero wczoraj o godz. 13-ej. **Komunikat rządu oświadcza, że nota jest próbą uchylenia się rządu czeskiego od spełnienia danych poprzednio przyrzeczeń. Wyrażając ubolewanie, że rząd czeski w obecnych ciężkich chwilach stara się odwlekać załatwienie sprawy Śląska Zaolzańskiego** donosi komunikat, że natychmiast wysłano samolotem do Pragi notę, w której rząd polski domaga się natychmiastowej i kategorycznej odpowiedzi rządu czeskiego.

Samolot polski przybył do Pragi o godz. 22-ej min. 7. Nota została natychmiast wręczona rządowi czeskiemu.

*

Konferencja min. Bonneta z ambasadorem Polski.

Paryż, 1. 10. — Minister Bonnet przyjął wczoraj popołudniu ambasadora R. P. p. Łukasiewicza, z którym odbył konferencję.

* * *

Warszawa, 1. 10. — Minister Beck przyjął ambasadorów Francji, Anglji, Niemiec, Włoch, Rumunji i U.S.A.

*

„W chwili obecnej, natychmiast, jest faktem który się liczy, że Hitler się cofnął. Gdy jeszcze kilka dni temu głosił światu, że zagadnienie sudeckie jest tylko sprawą między nim a Beneszem, musiał się zgodzić na rozmowy czterech w Monachjum.

Po raz pierwszy człowiek ten, który narzucał wszystkim swoją wolę, w partji, w kraju swoim, i który chciał ją narzucić i światu, musiał liczyć się z wielkimi mocarstwami demokratycznemi.

Niech to będzie dla nas jednocześnie i nauką i pociechą".

BOTHEKEAU (Le Peuple).

*

Wiadomości z Polski

Chełm najdroższym, Grodno — najtańszym miastem.

Koszty żywności w miastach w sierpniu r.b. uległy w porównaniu z miesiącem poprzednim zniżce. Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania wyniósł bowiem w sierpniu, biorąc za podstawę rok 1928 — 100, 51,5 wobec 52,4 w lipcu r.b. i 53,2 w sierpniu r. ub.

Jeżeli chodzi o poszczególne województwa, koszty żywności były najwyższe na terenie województwa łódzkiego (55,2) najniższe zaś w woj. nowogrodzkim (46,5). Z większych miast, najdroższym w sierpniu r.b. był Chełm (wskaźnik kosztów utrzymania w sierpniu r. b. wyniósł 55,7), dalej Piotrków (54,5), Łódź i Płock (53,9), Ostrowiec i Włocławek (53,7), Chorzów i Inowrocław (53,4), Bielsko (53,3), Łuck (53,1), Równe, Tomaszów Mazowiecki, Kalisz, Toruń, Borysław, Częstochowa, Przemyśl, Rzeszów, Bydgoszcz itd. Najtańszym natomiast miastem w Polsce jest Grodno, na terenie którego wskaźnik żywności w sierpniu r.b. wynosił 46,5.

Wzrost wkładów w kasach oszczędności.

W sierpniu r. b. wkłady w kasach oszczędności osiągnęły dalszy wzrost. Ogólny stan wkładów w P. K. O. wynosił na 31 sierpnia r. b. 1.044.111 tys. zł. wobec 1.024.134 tys. zł. na 31 lipca i 1.017.721 tys. zł. na 30 czerwca r. b.

W 352 komunalnych kasach oszczędności ogólny stan wkładów na 31 sierpnia r. b. wyrażał się cyfrą 859.183 tys. zł. wobec 850.823 tys. zł. na 31 lipca r. b. i 836.093 tys. zł. na 30-go czerwca r. b.

Ulgowe bilety kolejowe.

Polska Kolej Państwowa zaprowadza z dniem 1 października r.b. tygodniowe ulgowe bilety robotnicze na przejazd między stacją zamieszkania, a stacją miejsca pracy. Bilety będą wydawane na podstawie legitymacyj robotniczych, które po 10 gr. można nabyć w kasach biletowych. Legitymacja jest ważna na 6 miesięcy.

Ulgi kolejowe dla kuracjuszy z zagranicy.

Ministerstwo komunikacji przyznać ma w najbliższym czasie kuracjuszom przybywającym z zagranicy do polskich uzdrowisk, zniżki kolejowe. Z ulgi w wysokości 50 proc. korzystać będą cudzoziemcy, przyjeżdżający do uzdrowisk za taryfą normalną, już po 7-miu dniach pobytu w jednym z uzdrowisk.

Ks. Radziwiłł Rudy nie zdradza ochoty powrotu do kraju.

Poznań. — Na jesień b.r. miały być wyznaczone liczne procesy ks. Radziwiłła Rudego na tle sporu z wierzycielami oraz na skutek skargi złożonej przez władze skarbowe. Pełnomocnicy księcia jeszcze latem nadesłali usprawiedliwienie do sądu, opatrzone w świadectwa lekarskie i zapowiadali, że książę Radziwiłł przybędzie niebawem do Polski.

Jak dotychczas obietnica ta nie została dotrzymana tak, że sąd w Ostrowiu poweźmie decyzję co do dalszego biegu procesów.

Aresztowanie mordercy sędziego.

Katowice. — Sędzia Karol Bączek został zabity przez bandytę, który dokonał napadu na sędziego, idącego w towarzystwie żony na wycieczkę w Beskidzie pod Klimczokiem. Zabójcą jest mieszkaniec Piotrowic, Antoni Kusza, przy którym znaleziono rewolwer. Miał on jeszcze dwóch wspólników, którzy zdołali zbiec i ukrywają się przed pościgiem policji.

Zastrzelenie komendanta harcerzy polskich.

Cieszyn. — Przez czeską straż graniczną został zastrzelony Witold Reger, syn byłego posła PPS Regera, komendant Zw. Harcerstwa Polskiego w Cieszynie. Starał on się z grupą harcerzy przedostać na stronę polską. Grupę ostrzeliwała straż czeska z karabinu maszynowego. Od jednej z kul poniósł śmierć śp. Reger.

Obława na niedźwiedzia.

Zdołbunów. — W lasach pow. zdołbunowskiego ukazał się niespotykany na Wołyniu niedźwiedź, który prawdopodobnie przyszedł z Sowietów. W ciągu kilku dni wyrządził on znaczne szkody, rozszarpując kilkanaście sztuk koni i bydła. W wyniku obławy niedźwiedzia schwytano i odesłano do Puszczy Białowieskiej.

Budowa nowoczesnej arterji komunikacyjnej Wilno — Zawiasy.

Wilno. — Przy budowie nowoczesnej arterji komunikacyjnej, która poprzez Panary — Rykonty — Zawiasy połączy Wilno z Kownem, pracuje w chwili obecnej 800 robotników i 200 woźniców. Droga zostanie zbudowana z bloków betonowych, których na przestrzeni 23 kilometrów zostanie ułożonych ponad miljon sztuk.

Nowa szosa betonowa będzie miała 5 m. szerokości. Ma być ona ukończona już w listopadzie b.r.

Wiadomości krótkie z całej Polski

★ **Warszawa.** — Zmarł w Warszawie najstarszy żyd w Polsce, 107-letni Wolf Rutman. Był on uczestnikiem powstania 1863 r.

★ **Chorzów.** — Odczuto w Rudzie Śląskiej silny wstrząs podziemny. O sile tego wstrząsu świadczy fakt, że w wielu domach zarysowały się mury.

★ **Katowice.** — Rudzkie Gwarectwo Węglowe przystąpiło do budowy 6 bloków mieszkalnych w Rudzie Śląskiej. W nowych blokach urządzonych zostanie około 150 mniejszych mieszkań robotniczych.

★ **Koło.** — Pastwą pożaru stała się wczoraj niemal cała wieś Szarbsk pow. koneckiego. Spaliło się 15 domów mieszkalnych i 13 budynków gospodarczych z inwentarzem. Pożar wznieciły dzieci bawiące się ogniem.

★ **Tczew.** — Na szosie pomiędzy Gniewem a Wielkim Gronowem znaleziono zwłoki właściciela gospodarstwa rolnego, koszykarza, 70-letniego Teofila Konrada Bałdowskiego, na którego skroni widniała śmiertelna rana.

★ **Świecie.** — Nieznany dotąd bandyta dokonał bestjalskiego zabójstwa Selmy Zierot, lat 64, właścicielki gospodarstwa, zamieszkałej w Przechówku.

★ **Grudziądz.** — W restauracji zmarł nagle — przypuszczalnie na udar serca kolejarz Jan Otręba.

★ **Inowrocław.** — W czasie propagandowego pochodu Oplg, jaki przemaszerował ulicami miasta straż pożarna rozrzucała bomby łzawiące, powodując panikę wśród przechodniów, którzy zapłakani wskutek działania dymu chronili się do bocznych ulic.

★ **Żnin.** — Robotnik Piotr Sobczak z Szelejewa zatrudniony przy zaprzęgu koni został w pewnym momencie kopnięty przez konia tak niebezpiecznie, że musiano przewieźć go do szpitala.

★ **Strzelno.** — Zast. dyż. ruchu na stacji kolejowej w Strzelnie p. Marchwicki w chwili plombowania wagonu, został tak nieszczęśliwie uderzony w momencie ruszania pociągu, że stracił przytomność i doznał silnych obrażeń.

★ **Września.** — Podczas gotowania obiadu w mieszkaniu robotnika rolnego Stanisława Złudy w Obłackowie, pow. wrzesińskiego 2-letnia Krystyna wpadła tyłem do garnka, doznając ciężkiego poparzenia. Po dwóch dniach dziecko zmarło.

★ **Orzegów.** — Popisujący się różnymi sztuczkami w czasie jazdy na karuzeli na placu zabaw odpustowych 18-letni Ryszard Fiszer z Orzegowa runął na ziemię, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia.

★ **Kraków.** — Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę przeciw Domiceli Kluskowej o to, że w lutym r. b. pobiła swego męża, który w kilka godzin później zmarł. Za udział w zbrodni pociągnięto do odpowiedzialności również matkę jej Wiktorję Niemetz. Kluskowa skazana została na 5 lat więzienia, zaś matka jej Wiktorja Niemetz, licząca już 70 lat —na 7 lat więzienia.

★ **Łuck.** — Licząca 1.800 mieszkańców miejscowość Tajkury na Wołyniu niema ani jednego żyda. Wszystkie placówki kupieckie i rzemieślnicze są tam w rękach chrześcijańskich.

★ **Drohobycz.** — Niejaki Piotr Tużowiec znieważył czynnie narzeczoną Jana Pysiaka, który stanął w obronie narzeczonej i ugodził Tużowca 8-krotnie nożem w barki i piersi.

Wszystko jest wielkie i olbrzymie na „Queen Elizabeth" największym statku pasażerskim czasów współczesnych.

W dn. 27 września r.b., w okresie ogromnego napięcia politycznego w świecie odbyło się w Glasgow — jak już donosiliśmy — spuszczenie na wodę statku „Queen Elizabeth",

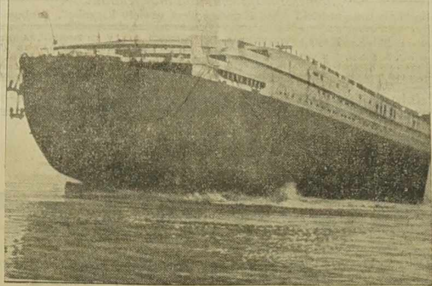

Potężny kadłub „Queen Elizabeth" po spu szczeniu na wodę.

największego w chwili obecnej statku na świecie.

I nic nie zapowiada, aby szybko „Queen Elizabeth" (Królowa Elżbieta) — jak nazwano statek na cześć obecnej królowej angielskiej — otrzymała konkurenta.

O rozmiarach statku mówią dobitnie następujące szczegóły:

długość 309 metrów, szerokość 35,4 m., długość pokładu spacerowego 217 m., wysokość — mierzona do szczytu salonu, znajdującego się na najwyższym pokładzie — 36 metrów, wyporność 85 tysięcy ton.

Kontrakt na budowę nowego olbrzyma podpisano 6 października 1936 r., a rozpoczęto ją już w grudniu tegoż roku. Nie upłynęły zatem dwa lata i „Queen Elizabeth" zakołysała się na wodzie.

„Queen Elizabeth" jest młodszą siostrą prującej już od dwóch lat fale Atlantyku potężnej „Queen Mary", spuszczonej na wodę dokładnie 2 lata temu, gdyż w dn. 26 września 1936 r.

Przy budowie „Queen Elizabeth" zastosowano największe, z dotychczas w konstrukcji okrętów używanych — odlewy, imponujących rozmiarów i ciężaru. Ważą one razem ponad 670 ton, a odlew konstrukcji tylnej części kadłuba waży 190 ton.

Do napędu kolosa służyć będzie układ turbinowy. 16 turbin — po 4 na każdym wale — obraca za pomocą 4 wałów 4 śruby cztero-skrzydłowe, z których każda waży 32 tony. Turbiny otrzymują parę, wyprodukowaną przez

12 kotłów wysokoprężnych,

rozmieszczonych w czterech kotłowniach. Mają to być największe kotły, jakie kiedykolwiek zastosowano na okrętach, zawierają, razem 71 tysięcy rur płomiennych, a długość głównych rur parowych przewyższa 900 metrów. Kotły opalane będą ropą, dostarczaną do nich pod ciśnieniem z 40-tu zbiorników.

Dodać należy, że w przeciwieństwie do „Queen Mary" nowy statek posiada tylko dwa kominy zamiast trzech.

Pozwoliło to na lepsze wykorzystanie pomieszczeń pasażerskich.

Nie mniej imponująco przedstawiają się urządzenia elektryczne. „Queen Elizabeth" będzie posiadać

elektrownię zdolną zaspokoić potrzeby 200-tysięcznego miasta!

Energja elektryczna rozdzielana będzie przez 4 kolosalne tablice rozdzielcze. Długość kabla wyniesie 6400 kilometrów (4000 mil), zainstalowanych będzie 30 tysięcy lamp. Kuchnie wraz z wszelkimi urządzeniami pomocniczymi, wentylacja, dźwigi, sygnalizacja, zegary, dźwiękowa aparatura kinowa, telefony i radjo — wszystkie te urządzenia czerpać będą energję elektryczną z elektrowni okrętowej.

Na statku, który jest prawdziwem miastem pływającem, istnieją trzy klasy: 1-sza, turystyczna i 3-cia. Miarą ogromu statku jest także ilość pokładów: 14. „Queen Mary" ma ich tylko 12! Wiele miejsca przeznaczono na miejsca spacerowe, rozmieszczone we wszystkich częściach statku.

29 ogólnych sal,

o różnych przeznaczeniach, służyć będzie podróżnym wygodą i komfortem. Na pokładzie spacerowym będzie m. in. urządzona specjalna sala teatralna i... ogród!

Specjalną uwagę zwrócono na pomieszczenie pasażerskie klasy trzeciej. Ma tam być podobno komfort nie spotykany na żadnym z istniejących transatlantyków. Wszystkie kabiny z wodą bieżącą zimną i gorącą, wentylacja i oświetlenie najbardziej nowoczesnych systemów; sale ogólne 3-ej klasy rozmieszczone na czterech pokładach. — Bardzo szeroko potraktowano

urządzenia sportowe,

dostępne oczywiście dla pasażerów wszystkich trzech klas.

Nie spotykaną nowością będzie t. zw. pokład restauracyjny, znajdą się tam trzy restauracje — dla każdej z klas.

Jak wielką uwagę przywiązują konstruktorzy statku do właściwego rozwiązania pomieszczeń pasażerskich, o tem świadczy fakt wykonania wielu modeli kabin, naturalnej wielkości i wykończonych w najdrobniejszych szczegółach z uwzględnieniem nawet dekoracji wnętrza.

Pierwsza podróż olbrzymiego transatlantyku „Queen Elizabeth" z Europy do Nowego Jorku przewidziana jest

w roku 1940-tym.

Czy zdobędzie „błękitną wstęgę"? Według wszelkiego prawdopodobieństwa — tak!

Człowiek bez ojczyzny.

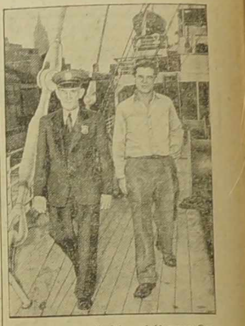

Po raz czwarty odbędzie podróż przez Ocean do Europy John Dolanschuk (z prawej) majic z góry pewność, że nie będzie mógł wysiąść na ląd, gdyż zarówno Francja jak i Anglja i Niemcy odmówiły mu prawa pobytu, co poprzednio już uczyniły Stany Zjednoczone i Kanada. Dolanschuk urodził się w dawnem austrjackiem mieście Hatda, lecz po przyłączeniu miasta do Rumunji zapomniał wnieść wniosek o otrzymanie obywatelstwa rumuńskiego. Dolanschuk, „człowiek bez ojczyzny", będzie więc musiał pozostać na statku i kto wie, ile jeszcze razy przejedzie Ocean, nim wreszcie któreś z państw się nad nim zlituje.

Wieczne pióro skończyło trzysta lat.

Któżby przypuszczał, że wieczne pióro skończyło już trzysta lat! Pierwszy raz spotykamy się w historji z pojęciem wiecznego pióra w roku 1683 kiedy to dwaj Holendrzy opisują swoje wrażenia z podróży paryskiej. Pamiętnik tych podróżników wynalazł niejaki A. Jubinal w Hadze.

Podróżni holenderscy opisują wizytę, jaką złożyli paryskiemu wynalazcy, który wyprodukował pióro, „mogące zapisać cały arkusz papieru, przy czem nie macza się go wcale w atramencie". Holendrzy przewidywali wówczas, że ów Paryżanin zrobi majątek, gdyż każdy będzie chciał mieć takie bajeczne pióro.

Czy wiecie, że . . . ?

○ Maszyna do szycia została wynaleziona w roku 1829 przez Thimonniera.

○ Chińczyków jest na świecie około 400 miljonów. Jest to najliczniejszy naród na globie ziemskim.

○ Dzwony po kościołach zaprowadzono w roku 391 po narodzeniu Chrystusa.

○ Ryby mogą z głodu utracić nawet połowę ciała a będą żyły i normalnie pływały.

○ Szybkość błyskawicy wynosi 28.500 mil na sekundę.

○ Największy zegar na świecie znajduje się na gmachu wielkiej firmy „Colgate" w Nowym Jorku. Średnica zegara wynosi 16 m., długość wskazówki minutowej — 7 metrów.

○ Australja nie licząc krajowców, posiada tylko około 5 i pół miljona mieszkańców.

○ Europę zamieszkuje jedna czwarta część ludności kuli ziemskiej.

○ Japonja, prowadząca dziś wojnę z Chinami nie ma u siebie więcej jak około 150 Polaków.

○ Organizm ludzi posiada brom w bardzo nieznacznych ilościach we wszystkich prawie komórkach gruczołowych.

○ Najwyższą górą w Ameryce Północnej jest Mac Kinley wysokości 6.240 metrów.

○ Liga Morska i Kolonialna w Polsce liczy obecnie około 458 tysięcy członków.

○ Kanał Kiloński posiada 99 km. długości a 11 m. głębokości.

○ W Ameryce Północnej w stanie Teksas są następujące miejscowości o polskich nazwach: Bandera (osada i powiat), Cestochowa (Częstochowa), Dobrowolski, Kościuszko, Panna Maria (od kościoła Marjackiego w Krakowie, największa czysto polska osada w Teksasie), Warsav i Vistula.

Pszczoły kąsają kobiety eleganckie!

Londyn. — Odbyła się tu dość dziwna uroczystość. Funkcjonarjusz policji, wyspecjalizowany w sprawach pszczelarskich, poszedł na emeryturę, ponieważ osiągnął granicę wieku. Ekspert ten zajmował się specjalnie zagadnieniami, związanymi z „nielegalnym" przebywaniem pszczół w Londynie.

Może się to zajęcie wydawać bardzo dziwnym, ale okazuje się, że w tak olbrzymiej metropolji, jaką jest stolica Anglji, wędrując po ulicach pszczoły mogą narobić szkód bez liku. Ilekroć więc zachodziła potrzeba, policyjny ekspert pszczelarski interwenjował, chwytając nielegalnie wędrujące pszczoły, powiększając przy tym własny ul.

Funkcje swoje pełnił on przez 40 lat ku całkowitemu zadowoleniu Londyńczyków. Zanim zeszedł z posterunku, podzielił się z następcami swoimi długoletnimi doświadczeniami. Okazuje się, że pszczoły atakują najchętniej osody rude lub ciemno-blond, następnie te osoby, które pachną jakąś brylantyną czy perfumami, albo też alkoholem. Jednym słowem, pszczoły czują sympatję do osób na ogół wytwornych, a zwłaszcza kobiet.

Ziemia pochłonęła górę.

W Honduras wydarzyła się niedawno niezwykle ciekawa katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą większych ofiar. W okolicy wysokiej na 1000 stóp góry Diente Blanco rozwarła się nagle ziemia i pochłonęła górę. Zjawisku temu towarzyszyły gwałtowne grzmoty podziemne. Okolica, w której znajdowała się pochłonięta góra, jest pochodzenia wulkanicznego. Nagłe zniknięcie góry, na miejsce której powstała głęboka na kilka metrów szczelina, wywołało wśród miejscowej ludności olbrzymie wrażenie.

Torebki damskie, rzucające snop światła.

W Ameryce wprowadzono ciekawe i oryginalne torebki damskie, które są ostatnim „krzykiem mody". W nowo „wynalezionej" torebce, w jednej z przegród jest specjalne miejsce na umocowanie małej lampki elektrycznej z silną żarówką. Na dnie torebki umieszczona jest szybka z celofanu, przez którą wychodzi snop względnie silnego światła. Jak podają firmy, reklamujące ten wynalazek, będzie on miał szerokie zastosowanie, bowiem może być użyty w czasie spóźnienia się na seans kinowy, gdyż snop światła oświetli tylko podłogę, przy wsiadaniu do auta, otwieraniu drzwi itd.

Gdy ostatni pociąg przejeżdżał przez most nad Olzą . . .

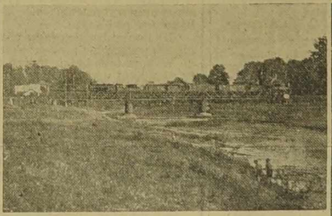

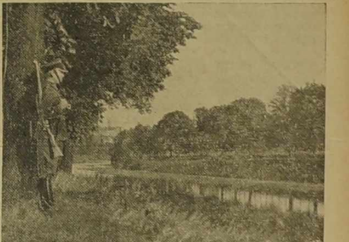

Powyżej na zdjęciu moment przejazdu ostatniego pociągu z Czechosłowacji do Polski przez most nad Olzą pod Cieszynem, po przerwaniu komunikacji kolejowej. — Z prawej: żołnierz K. O. P. nad Olzą.

MOST WESTCHNIEŃ

Dramat miłości na tle ponurych tajemnic Wenecji

146) (Ciąg dalszy)

Obaj rybacy ujęli wiosła i szybko odbili od brzegu.

Gondola przepływała koło latarni, kiedy nagle ukazała się łódź rybaków. Stary Matteo nie stracił zimnej krwi, spokojnie wiosłował, nie zwracając uwagi na rybaków. Lorenzo spoczywał na kanapce, ustawionej pod baldachimem. Łódź rybaków zbliżyła się do gondoli. Lorenzo spostrzegł ją i rozgniewany spoglądał na rybaków. Ci zdjęli czapki.

— Jedno słowo, monsignore! — rzekł Jeronimo.

— Czego chcecie? — zapytał stary Matteo. — Jak śmiecie zatrzymywać gondolę? Nie widzicie, kto jest jej właścicielem ?

— Jedno słowo, monsignore! — raz jeszcze zawołał Jeronimo; mamy prośbę !

— Wiemy skąd przybywacie, monsignore! — objaśnił Amadeo.

— Sądzę że monsignore będzie wolał, abyśmy milczeli o jego nocnej wycieczce! — dodał Jeronimo.

— A więc to wy jesteście skrytymi mordercami! — Wy usiłowaliście wysadzić galerę w powietrze! — zawołał Lorenzo i chwycił pistolet leżący na kanapie. Jeżeli nie oddalicie się, nagrodzę wasz postępek i kupię milczenie za pomocą kuli!

— Monsignore postępuje niesprawiedliwie! — rzekł Jeronimo.

— Precz z moich oczu! — zawołał Lorenzo. — Zastrzelę was, jeżeli natychmiast się nie oddalicie !...

— Chcielibyśmy zawrzeć układ, monsignore! — rzekł Jeronimo. — Jeżeli dojdziemy do porozumienia, ja i Amadeo, zachowamy zupełne milczenie !

— Zastanówcie się, monsignore! — będziecie zgubieni, jeżeli sędziowie dowiedzą się o waszej wycieczce! — rzekł Amadeo.

— Oto moja odpowiedź! — zawołał Lorenzo i wystrzelił.

Rybacy ujęli wiosła i szybko oddalili się od gondoli.

— Zapłacimy wam za to, monsignore! — szepnął Amadeo.

— Nie chcieliście porozumieć się z nami? — Dobrze! — rzekł Jeronimo; radzę wam, idźcie do spowiedzi!

Rybacy szybko oddalili się od gondoli. Groźby ich dowodziły, że postanowili oni prędzej czy później narazić Lorenza na niechybną zgubę.

Następnego wieczoru, po nieudanym zamachu najwyższej rady, Umbo postanowił popłynąć na Laguny.

Na żądanie królowej nocy, okrył się ciemnym długim płaszczem.

Wieczorem wsiadł on do obszernej łodzi. Żadnego z braci nie wziął z sobą, utrzymując, że może wypadnie mu dwóch ludzi przywieźć na galerę.

Natomiast do łodzi weszła zawoalowana signora wraz z Ewangeliną, zabrano z sobą sznurową drabinkę.

Obie kobiety usiadły na jednej ławce, na drugiej zaś Umbo; ten ujął wiosła i odbił od galery.

— Nie popłynę z wami na Laguny — rzekła królowa nocy. Tam mogą mnie łatwo poznać, a to naraziłoby was na niebezpieczeństwo; zawieźcie mnie na stały ląd. Potem pojedźcie na wyspę San Lazaro, jeżeli chcecie uwolnić Rafaela.

— Popłynę tam wraz z Umbem! — odrzekła siostra Rafaela. — Muszę dowiedzieć się czegoś stanowczego o moim bracie, muszę wiedzieć czy on żyje i co go czeka.

— Rozumiem wasze postanowienie — rzekła królowa nocy, jednak lękam się o was Ewangelino! Lękam się, czy ujrzę was kiedykolwiek. Wchodzicie na niebezpieczną drogę, na drogę, z której rzadko się powraca. Zastanówcie się, jak trudno uwolnić człowieka, uwięzionego przez tajny trybunał. Miota mną dziwne przeczucie, strasznego nieszczęścia. Bóg niechaj wam sprzyja!

W łodzi zapanowało milczenie, Ewangelina spoglądała przed siebie. Odzianą była w czarną suknię, głowę jej pokrywał kapelusz, w rodzaju tych, jakie nosiły bogate Wenecjanki.

Umbo podczas wiosłowania zrzucił płaszcz. Zbliżając się do latarni morskiej, znów zarzucił go na ramiona i zakrył suknię mnicha.

Mrok wieczorny sprzyjał ich podróży, przepłynęli koło latarni i minęli szczęśliwie to najniebezpieczniejsze miejsce.

Niebawem dotarli do stałego lądu.

Zawoalowana signora wysiadła z łodzi. Pożegnała się z Ewangeliną i Umbem, życząc pomyślnego spełnienia zamiarów, następnie poszła w głąb stałego lądu. Umbo odbił od brzegu i nadał łódce kierunek wiodący na wyspę przestępców.

— Wy udacie się na wyspę — stłumionym głosem rzekł do Ewangeliny — ja w pobliżu oczekiwać będę waszego powrotu. Nie sądzę, aby dzisiaj można było wykonać zamiar, dobrze będzie, jeżeli zdołacie porozumieć się z bratem.

— A może będę zmuszoną pozostać na wyspie — rzekła Ewangelina — może dostanę się do więzienia.

— Wtedy następnej nocy uczynimy napad, na słabo uzbrojoną wyspę — zapewnił Umbo. Zwyciężymy i uwolnimy was i Rafaela.

— My wszyscy przeżyliśmy już ciężkie godziny, a teraz brak dowódcy !

— Jest królowa nocy !

— Jesteśmy jej posłuszni. Jest królową, ale nie dowódcą żołnierzy — objaśnił Umbo — ona przyjmuje udział w walce z okrucieństwem i niesprawiedliwością, nie możemy jednak zaprowadzić jej tam, gdzie przelewa się krew. Rozkazuje, zna wszystkie tajemnice, a sama otoczoną jest tajemnicą.

— Nazywa się Luna !

— Tak, Luna! Gdzie się urodziła? Jak nazywają się jej rodzice? Kto ona jest? Na wszystkie te pytania nie można znaleźć odpowiedzi. Wszyscy wiemy, że jest szlachetną i wspaniałomyślną. A teraz milczenie! Widzę już wyspę San Lazaro, musimy ostrożnie zbliżyć się do brzegu, inaczej spostrzegą nas żołnierze — szepnął Umbo i opuścił wiosła.

Ciąg dalszy nastąpi.

Październik
2
Niedziela

Dziś: Anioła Stróż. Jutro: Teresy
Pojutrze: Franciszka.

Migawki

Elektryczne metody.

Na pewnej fermie nieopodal wodospadu Niagary zastosowano z powodzeniem masową elektryczną wylęgarnię zastępującą 1.000 kwok i wylęgającą jednorazowo 20.000 kurcząt.

Postęp ciągły ludzkości i jej wynalazki,
stroją cywilizację wciąż w niezwykłe blaski.
Wprawdzie mamy i przykre „kultury" [dowody,
jeśli chodzi o... wojny pomiędzy narody.

Postęp jednak techniczny piękne czyni kroki,
jeśli mamy już nawet — elektryczne kwoki,
widzicie tedy, drodzy, dokąd wiedza sięga,
jeśli już mechanicznie drób się dziś wylęga.

W przyszłości ludzkość bardziej żyć będzie [praktycznie,
gdyż życie się przedłuży wszędzie... [elektrycznie.
Niedługo to i tego świat nasz się doczeka,
że będziemy podobnie „stwarzać" i... [człowieka.

Gorzej jednak z tem będzie i nie idyllicznie,
że gdy już dziś się traci ludzi elektrycznie,
cały ten ludzki postęp tak nam się [przysłuży,
że ludzkość „elektrycznie" sama świat ten [zburzy!...

Józef STACH.

Echa Dnia

★ Technika, której rozwój jest nieustanny, wielce przyczynia się do wzrostu niebezpieczeństwa wojennego. Jest bowiem rzeczą jasną, że przy istnieniu kolei, samochodów i samolotów łatwiej jest zgromadzić wielkie siły wojska niż dawniej. Istnienie telefonu i radja umożliwia pozatem łatwiejsze komunikowanie się między poszczególnymi oddziałami wojskowymi.

Technika nie służy jednak tylko wojnie. Służy ona również i pokojowi.

I bez przesady rzec można, że jeżeli udało się usunąć grożące ostatnio niebezpieczeństwo, w dużej mierze to zasługa techniki.

Wyobraźmy sobie bowiem, że gdyby lotnictwo nie było tak wspaniale rozwinięte jak obecnie, gdyby nie było telefonu, radja itp. — wówczas zabrakłoby tych elementów, które walnie dopomogły do szybkiego porozumienia się między głównymi kierownikami państw.

Dzięki telefonowi mógł się w ciągu kilku minut połączyć Londyn z Paryżem, Berlinem i Rzymem. Można było ustalić poprostu na poczekaniu termin konferencji, na którą mężom stanu było zaś możliwe przybyć na czas dzięki szybkim i pewnym samolotom. Pamiętać bowiem musimy, że jeszcze 25 lat temu szanujący swe życie mąż stanu nie powierzyłby siebie wątłym skrzydłom samolotu...

W taki więc oto sposób technika w bardzo dużej mierze przyczyniła się do uratowania pokoju. Ułatwiła spotkanie się decydującym ludziom, a wiadomo, że gdy raz zaczną się rozmowy, zawsze znajdzie się jakieś wyjście z nieporozumienia.

Dary napływają do kasy obrony narodowej.

Kasa Autonomiczna dla finansowania obrony narodowej otrzymuje nadal liczne dary od obywateli. Dary napływają od robotników, urzędników, rentobiorców, emerytów, kupców itp. Ostatnio jak notuje prasa, pewien bezrobotny złożył na dar obrony narodowej 500 fr. Inny robotnik nadesłał mandatem wysokość zarobku za dodatkową dniówkę, którą przepracował, z dopiskiem, „ku uczczeniu pamięci dwóch towarzyszy, którzy padli na wojnie 1914-1918".

Takich wzruszających wyrazów przywiązania do kraju i swobód obywatelskich nie spotyka się wszędzie.

Leon Jouhaux powrócił z Ameryki.

P. Jouhaux, sekretarz generalny C. G. T. i towarzyszący mu działacze syndykalni wrócili do Francji po kilkutygodniowym pobycie w Ameryce południowej i północnej.

Pracownicy fabryk samolotów we Francji postanowili z własnej woli pracować w sobotę.

P a r y ż. — Minister lotnictwa przyjął delegację pracowników metalurgicznych, która oświadczyła, że pracownicy fabryk samolotowych na terenie całej Francji postanowili z własnej woli pracować normalnie w sobotę, skutkiem czego tydzień pracy wyniesie 48 godzin. W wielu miejscowościach pracownicy fabryk samolotowych postanowili, że zapłatę za sobotni dzień pracy w całości lub częściowo przeznaczają na pomoc dla kolegów powołanych pod broń.

W Belgji postanowiono demobilizację wojsk.

Bruksela, 1. 10. — Na posiedzeniu rządu belgijskiego postanowiono demobilizację rezerwistów, zaciągniętych niedawno pod broń. Demobilizacja będzie odbywała się stopniowo.

Abonentów,
pobierających gazetę pod opaską, uprasza się przy zmianie adresów o dołączenie starej opaski, oraz 1.— fr. na koszta.

Rola Polski i Francji w nowym układzie europejskim.

Wielki przyrost naturalny Polski. — Potęga gospodarcza Francji. — Siły polsko-francuskie przewyższają siły niemieckie.

★ Wydarzenia ostatnich dni spowodują w Europie przesunięcie sił. Niemcy przez uzyskanie nowych terenów i ok. 3 miljonów ludności, przy jednoczesnem osłabieniu Czechosłowacji, staną się potęgą, która bedzie koniecznie wymagać przeciwwagi.

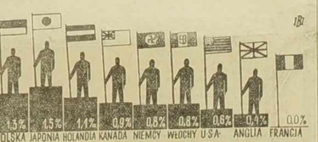

Przyrost naturalny na każde 100 mieszkańców.

Gdy spojrzeć na mapę Europy nasuwa się, że właśnie Francji i Polsce przypadnie rola stanowienia przeciwwagi dla wzrosłej ostatnio potęgi niemieckiej. Obydwa te państwa nie tylko jednak z powodu swego geograficznego położenia są zmuszone do współdziałania, lecz posiadają wszystkie dane ku temu, aby wzajemnie się uzupełniać.

Powyżej zamieszczony wykres przedstawia przyrost ludności w poszczególnych państwach świata. Jak wynika z wykresu Polska, po Japonji posiada największy roczny przyrost naturalny w świecie. Co roku każde 100 mieszkańców powiększa się o 1.3 proc. — Najmniejszy przyrost naturalny, gdyż prawie żaden, posiada Francja.

O ile jednak Polska staje się coraz bogatsza w ludzi, w mniejszym tempie następuje uprzemysłowienie kraju. — Stoją temu na przeszkodzie liczne względy jak brak kapitałów ,zaniedbania okresu niewoli itp.

Francja natomiast posiada wszystkie dane, stanowiące o t. zw. gospodarczem uzbrojeniu nowoczesnego państwa. — Siłą rzeczy narzuca się więc konieczność współdziałania Polski i Francji, wbrew głosom, jakie ostatnio ukazały się po obydwu stronach, uwzględniającym raczej chwilę niż przeszłość i przyszłość.

• • •

Niemcy będą wkrótce liczyć ok. 80 miljonów mieszkańców. Polska posiada 35 miljonów mieszkańców a Francja 42 miljony, do czego dochodzi ludność kolonij. Już obecnie jest więc przewaga liczebna po stronie Francji i Polski. Przewaga ta zaś w ciągu najbliższych lat wzrośnie wskutek wielkiego przyrostu ludności w Polsce. Nie ma więc żadnej mowy o tem, aby Rzesza mogła decydować w Europie, skoro jej dwaj najwięksi sąsiedzi działać będą zgodnie i wzajemnie się uzupełniać.

Muszą o tem pomyśleć kierujący mężowie obydwuch państw, które są ze sobą związane sojuszem. Oczekiwać bowiem należy, że w przyszłości wysiłki Rzeszy pójdą w kierunku rozluźnienia stosunków między Polską a Francją. Propaganda niemiecka będzie odpowiednio działać. Odpowiedzieć na to trzeba wzmocnieniem stosunków sojuszniczych!

Nauka ostatnich ciężkich dni w Europie nie może być zapomniana!

Owacje na cześć premjera Daladiera.

Monachjum, 1. 10. — W ciągu całego przedpołudnia gromadziły się liczne tłumy publiczności przed hotelem, w którym mieszkała delegacja francuska. Premjer, wzywany przez zgromadzone tłumy, musiał się kilkakrotnie ukazać na balkonie. Na cześć p. Daladiera i Francji wznoszono entuzjastyczne okrzyki.

★

Premjer Daladier o stosunku Francji do Niemiec.

Berlin, 1. 10. — Niemiecka agencja urzędowa D.N.B. ogłosiła treść wywiadu, udzielonego jej przedstawicielo-

Premjer Daladier (z lewej) i gen. Gamelin, kierownicy polityki i sił zbrojnych Francji

wi w Monachjum przez premjera Daladiera. W wywiadzie tym oświadczył premjer francuski:

„Sądzę, że konferencja monachijska może stanowić datę historyczną w życiu Europy. Dzięki wielkiemu zrozumieniu wielkich mocarstw zachodnich udało się uniknąć wojny i zapewnić honorowy pokój wszystkim narodom.

Miałem przyjemność stwierdzić, że w Niemczech niema uczucia nienawiści czy wrogości do Francji. Proszę być pewnym, że i Francuzi nie żywią żadnego uczucia wrogości wobec Niemiec. Nie ujawniło się ono nawet w okresie napięcia dyplomatycznego i przygotowań wojskowych, jakie przeszliśmy. Obydwa narody powinny się szczerze zrozumieć i jestem szczęśliwy, że mogłem moje siły poświęcić temu koniecznemu i owocnemu porozumieniu."

W końcu wyraził p. Daladier podziękowanie dla kanclerza Hitlera, marsz. Goeringa, min. von Ribbentropa i ludności Monachjum za serdeczne przyjęcie.

★

Paryż zgotował premjerowi Daladierowi gorące przyjęcie.

Paryż, 1. 10. — Premjer Daladier przybył z Monachjum do Paryża o godzinie 15.50. Na lotnisku i drogach wiodących na lotnisko oczekiwały olbrzymie tłumy. Prawie godzinę przed przybyciem samolotu premjera musiano zamknąć wiele ulic dla ruchu kołowego.

Gdy premjer Daladier wyszedł z samolotu, wzniesiono liczne okrzyki na jego cześć. Niektórzy świadkowie tego owacyjnego powitania, oświadczyli, że atmosfera przypominała dzień zawieszenia broni 11 listopada 1918 r. Owacje na cześć premjera trwały przez całą drogę z lotniska do gmachu prezydjum rady ministrów.

Z ciężkich chwil, które minęły...

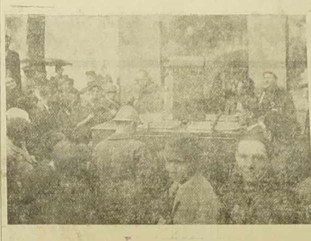

W chwilach ciężkich, jakie w dniach ostatnich przeżyła wraz z innemi państwami i Francja, ukazały się po raz pierwszy od wielu lat na ulicach Paryża kuchnie polowe, aby zapewnić wyżywienie zaciągniętym pod sztandary rezerwistom.

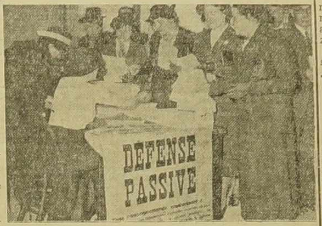

Unja Francuzek, udekorowanych Legją Honorową, zorganizowała w Paryżu biuro werbunkowe, w którem przyjmowano zgłoszenia kobiet, pragnących wziąć udział w obronie gazowej i przeciwlotniczej ,oraz w służbie sanitarnej.

Z błahego powodu osadza się w Niemczech Polaków w obozie koncentracyjnym.

Prasa polska w Niemczech doniosła ostatnio, że dwu braci Jegliczków z Gamowa pow. Racibórz i Rduch z Dobrodzienia, wszyscy trzej aktywni członkowie polskich organizacyj w Niemczech, zostali aresztowani w dniu 12 i 13 czerwca br. i umieszczeni w obozie koncentracyjnym w Buchenwald koło Weimaru w Saksonji. Jako powody aresztowania braci Jegliczków podają władze niemieckie „asocjalne zachowanie", wyrażające się udziałem „w tańcówkach, gdzie wywoływali kłótnie i bójki i brali udział w bijatykach".

„Rduch — jak mówi pismo Ministerstwa Spr. Wewn., skierowane do Związku Polaków — został zaaresztowany prewencyjnie w toku akcji przeciwko asocjalnym elementom, ponieważ od lat nie miał stałej pracy i nie starał się o utrzymanie swojej rodziny".

Prasa polska w III. Rzeszy, prostując powyższe fakty („bójki nie powstawały z ich inicjatywy, ale dlatego, że zaczepiano braci Jegliczków za otwarte przyznawanie się do polskości") — wyraża nadzieję rychłego powrotu do domu trzech Polaków. Podajemy tu jeszcze, że tak jak z braćmi Jegliczkami i Rduchem można załatwić się z każdym niewygodnym działaczem polskim. Byłby to więc niebezpieczny precedens w polityce mniejszościowej. Dlatego też razem z Polakami w III. Rzeszy będziemy oczekiwać rychłego powrotu aresztowanych.

Czas zimowy.

Wskazówki zegara cofnąć o godzinę!

W nocy z 1-go na 2-go października, o godz. 24-ej należy wskazówki zegara cofnąć o godzinę, gdyż zaczyna obowiązywać czas zimowy.

• • •

W związku z tem zarządzeniem dyrekcja kolei francuskich donosi, że w sobotę wieczorem pociągi, które zwykle odchodzą z głównej stacji, gdzie są sformowane krótko przed północą zostaną opóźnione w nocy z soboty na niedzielę o jedną godzinę.

Pociągi ,które będą w biegu w nocy z 1 na 2 października ,zatrzymają się na godzinę przed lub po północy na jednym z większych dworców w celu przystosowania się do nowego czasu.

★

Zmiana rozkładu jazdy.

Z dniem 2 października zostanie wprowadzony nowy rozkład jazdy na francuskich kolejach państwowych. Nowy ten rozkład jazdy wprowadza poważne zmiany w ruchu pociągów. Dlatego radzimy wszystkim, którzy udają się w podróż, by przed odjazdem zapoznali się z nowym rozkładem jazdy na dworcach.

Już przed kilku laty czeskie koła wojskowe proponowały zwrócić Polsce Śląsk za Olzą.

„Warszawski Dziennik Narodowy" wyrażając zadowolenie z kroku Pragi, godzącej się na podjęcie rokowań w sprawie Śląska Zaolzańskiego, pisze:

„W liczbie spraw, które stanęły przed Czechosłowacją i wśród pretensji rewindykacyjnych, jakie zostały zgłoszone pod jej adresem, sprawa Zaolzia jest sprawą najmniejszą i najłatwiejszą do rozwiązania. Przecież **już przed kilku laty istniał w kołach wojskowych czeskich projekt zwrotu Polsce Zaolzia**, celem wyrównania w ten sposób stosunków polsko-czechosłowackich, których normalizacja — jak się obecnie okazało — była dla Czechosłowacji sprawą pierwszorzędnego znaczenia.

Zgoda Czechosłowacji na ostateczne załatwienie sprawy Zaolzia zmieniłaby w znacznym stopniu położenie i ułatwiłaby, w obecnej sytuacji, znalezienie właściwych dróg wyjścia.

Musi to być jednak zgoda zupełna i ostateczna. Polska, bowiem, w tej sprawie nie może przystać na połowiczne rozstrzygnięcie i nie może go odkładać. Sprawa jest już najzupełniej dojrzała do załatwienia i nadszedł czas, aby w interesie wszystkich, znikła wreszcie z porządku naszych wzajemnych stosunków".

Wystąpienie stronnictw lewicy przeciw fałszywym pogłoskom.

P a r y ż. — Zgromadzenie stronnictw i organizacji lewicy po uchwaleniu podziękowania dla Prezydenta Roosevelta, wysunęło żądanie zwalczania fałszywych wiadomości oraz wezwało do nie dawania posłuchu wiadomościom niestwierdzonym. Uchwalono także żądanie rozszerzenia propagandy radjowej głównie w celu zapoznania ludności niemieckiej ze stanem rzeczy na Zachodzie.

Polacy z Buenos Aires urządzili stoisko na wystawie.

Na międzynarodowym kiermaszu - wystawie w Buenos Aires zorganizowane zostało staraniem federacji — „Dom Polski", skupiającej całą tamtejszą kolonję polską, stoisko polskie.

Większość eksponatów stanowią wyroby rękodzielnicze polskich rzemieślników w Argentynie, jak kilimy, wyroby skórzane, zabawki itp.

Pielgrzymka żony prezydenta Francji.

Żona prezydenta Republiki francuskiej, pani Lebrun, odbyła w tych dniach pielgrzymkę dwudniową do kościoła N. M. Panny de la Salette na wysokości ok. 5.400 stóp nad poziomem morza. Miejscowość La Salette, znajdująca się w Alpach francuskich, oddalona jest o 35 klm. od Grenoble.

Pani Lebrun spędziła dwie noce w pobliskim klasztorze.

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Paryż, 30. 9. Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się w dniu wczorajszym jak następuje:

Funt szterling	178.70
Dolar	36.85
Belga	6.23

Złoty polski: dewiza na Polskę (mandat międzynarodowy) 697 franków za 100 złotych.

Jak powstały krzywdzące Wychodźtwo polskie pogłoski i kto rozszerzał je w celach prowokacyjnych.

Nie ma bodaj wychodźcy polskiego we Francji, któryby w dniach ostatnich nie spotkał się z skutkami fałszywych pogłosek, jakie celowo szerzyły pewne koła. Źródła, z których pogłoski te wyszły zdemaskowaliśmy natychmiast.

Niemniej poniżej podajemy ciekawe wywody, jakie w tej sprawie zamieścił na łamach syndykalnego „Prawa Ludu" p. Żabczyk, sekr. Syndykatu górników CGT Nord, który pisze:

Przeżywaliśmy ostatnio bardzo ciężkie chwile. Przeżywamy je w dalszym ciągu, mimo, że się sytuacja nieco wyjaśniła. Punktem napięcia była sobota 24 września 1938 roku, kiedy tu naraz powstało ogromne poruszenie w związku z powołaniem pod broń części rezerwistów.

Właśnie w tej najgroźniejszej chwili, kiedy przed każdym obywatelem francuskim stało widmo wojny z Niemcami, ukazuje się w prasie francuskiej, a przedewszystkiem w Echo du Nord i Ce Soir wiadomość, że w niektórych kolonjach polskich okolicy Valenciennes odbyły się manifestacje proniemieckie.

Gdy się przeczytało taką wiadomość, krew się ścinała w żyłach. Każdy rozsądny Polak nie uwierzył w to, żeby podobne wystąpienia mogły mieć miejsce wśród górników polskich. Inaczej jednak zareagowała opinja publiczna francuska i natychmiast rozpoczęła się nagonka na spokojnego emigranta polskiego. Bo jak tu ludność tubylcza nie miała się oburzać wobec tego rodzaju prowokacji! Przyszło do przykrych zajść. Odgrażano się Polakom np. w takim Dorignies, że będą toporkami głowy ucinali itp. Były wypadki pobicia. Niektórzy Polacy obawiali się wychodzić na ulicę.

Po południu w sobotę zabrałem ze sobą tow. ...adysa, który przybył do biura również zatroskany i udaliśmy się do redakcji Reveil du Nord, celem sprostowania tych pogłosek. Otóż, o zgrozo, dowiadujemy się, że również w kolonji Notre Dame Polacy mieli manifestować ze swastyką hitlerowską it.p. Straciliśmy naprawdę głowę. — Wszystkie te plotki i pogłoski pachniały potworną prowokacją, o niesłychanych skutkach dla całej emigracji polskiej.

A więc naszą największą troską było wyświetlenie tej sprawy. I otóż cośmy się dowiedzieli tak o rzekomych manifestacjach w Onnaing, Fresnes, jak i w Lallaing, Montigny en Ostrevent i Waziers.

Cała wiadomość w prasie o manifestacjach w Onnaing i Fresnes była zwykłym wymysłem wybujałej fantazji dziennikarskiej. Nic tam się absolutnie nie odbyło. W Onnaing mówiono, że tam coś było w Fresnes, w Fresnes znów, że to w Onnaing.

Historja w Onnaing miała swe źródła w następującym wypadku. W niedzielę 24 września odbyło się w Onnaing zebranie załogowe w sprawie przepracowania w poniedziałek dniówki dodatkowej. Górnicy na zebraniu nie zgodzili się na pracowanie dniówek dodatkowych. Odrzucono umowę z 1 września podpisaną w Paryżu. Tylko mała liczba około 30 osób zebrała się odrębnie po zebraniu załogowym i postanowiła zastosować się do wezwania Federacji Górniczej. W poniedziałek około 16-tu górników polskich pracowało. Rzecz jasna, że to nie przypadło do gustu wszystkim tym, co byli przeciw umowie paryskiej i przeciw dniówkom dodatkowym. Tych, którzy pracowali w poniedziałek ,zaczęto wyzywać od faszystów i hitlerowców. W ten sposób sfabrykowano hitlerowców polskich w kolonji. Dostało się najbardziej Szymusiakowi i Studentowi, z których zaraz zrobiono hitlerowców jedynie dlatego, że się zastosowali do uchwały Federacji Górniczej.

W Waziers formalnie nic nie było. — Człowiek zdziwiony jest, w jaki sposób mogła się zrobić taka potworna plotka. Otóż i tu hitlerowców nafabrykowali ci, którzy w zaślepieniu wyzywają każdego od faszysty i hitlerowca, co nie popiera takiego czy innego kramiku gazeciarskiego lub politycznego.

Również i w Lallaing powstało wielkie poruszenie. I tam francuscy obywatele naraz zostali zaalarmowani, że w kolonji Nouveau Monde hulają hitlerowcy, wrogowie Francji. Z igły naraz powstały widły. Sen miejscowym obywatelom przez kilka nocy odebrał Ograbek, który z tow. Trojanowicza zrobił hitlerowca, bo tenże posiedział do pracy w poniedziałek. Zwykła kłótnia dwuch osób była przyczyną wielkiego poruszenia w całej dzielnicy.

Przyczyna tych nastrojów wynika z niejasnego stanowiska Rządu Polskiego. Francuzi wyobrażają sobie, że Rząd Polski idzie na pasku Niemiec przeciw Francji. Przeciętny śmiertelnik, który się zna na wszystkich tych międzynarodowych zagadnieniach, jak wilk na gwiazdach, robi ze stanowiska Rządu Polskiego odpowiedzialnym wszystkich Polaków.

Następnie to paplanie w języku niemieckim niektórych . . . . . . w kolonjach, a donoszono nam nawet o śpiewaniu piosenek niemieckich, przyczynia się do wzbudzenia wśród Francuzów przekonania o istnieniu wśród górników polskich sympatyków niemczyzny.

Największą winę jednak za nagonkę na emigrantów polskich ponoszą wszyscy ci, co z nienawiści politycznej obdarzają przezwiskiem „hitlerowiec" wszystkich umiarkowanych ludzi. Na Jedwiec" wszystkich z zebrań przed kilku tygodniami na Czwórce Lens zostałem sam wyzwany od hitlerowca przez prezesa okręgowego Przyjaciół „Dziennika Ludowego". Takich wypadków jest mnóstwo.

Otóż przekonanie wśród Francuzów o istnieniu hitlerowców w kolonjach polskich wytworzyły takie jednostki jak ten prezes okręgowy z Lens itp. których nie brak w kolonjach. Obdarzali epitetem swych przeciwników, żeby im szkodzić, nie wiedząc, że zaszkodzą całej emigracji i samemu sobie. Bo kiedy nastąpiła nagonka na „hitlerowców", to nie robi się wyjątku, tylko obrywa każdy emigrant — „boche".

Wśród emigracji polskiej we Francji niema hitlerowców. Każdego, co swego rodaka obdarzy przezwiskiem hitlerowiec, należy natychmiast zaskarżyć. — Nie można tolerować wybryków, które mogą doprowadzić do pogromów i rozlewu krwi. Same władze francuskie występują energicznie przeciwko każdemu, co się przyczynia do wywarzania niepokoju. Przekonał się o tym nasz bohater z Lallaing, który za wyzwanie jednego z naszych towarzyszy od hitlerowca został natychmiast pociągnięty do odpowiedzialności przez komisarza specjalnego w Douai.

Żabczyk.

CO PISAŁ „Narodowiec" przed 25 laty?

4 października 1913 r.

Duńczycy także prześladowani. — Dwuch redaktorów pism duńskich w Niemczech skazano po miesiącu więzienia za rzekomą obrazę landrata, który odznacza się szczególną „ciętością" wobec Duńczyków.

Tajemnicza śmierć wynalazcy. — Dr. Diesel, wynalazca motorów spalinowych, nazwanych jego imieniem, zniknął nagle ze statku, którym jechał z Niemiec do Anglji.

14 osób zabiły pioruny w jednym dniu w mieście francuskiem Cerbere nad granicą hiszpańską, gdzie szalała burza.

Szał zbrodni ogarnął dwuch murzynów w mieście Harriston w St. Zjednoczonych. Murzyni zastrzelili 9 osób a postrzelili 20. — Ludność schwyciła zabójców i ich ukamienowała.

Francja wzmocniła znacznie swoje siły wojskowe na granicy niemieckiej.

Parlament francuski zwołany na wtorek.

Rząd postanowił zwolnienie rezerwistów.

Paryż, 1. 10. — Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie rządu pod przewodnictwem Prezydenta Lebruna. Pan Prezydent złożył p. Daladierowi imieniem narodu podziękowanie za jego wysiłki nad zażegnaniem wojny. Ministrowie jednogłośnie złożyli premjerowi życzenia.

Rada ministrów postanowiła zwołanie parlamentu na nadzwyczajne posiedzenie na wtorek, dnia 4 października.

Jednocześnie rząd zastanawiał się nad sprawą zwolnienia rezerwistów. Zwolnienie zaciągniętych pod broń będzie odbywało się stopniowo z uwzględnieniem wymogów bezpieczeństwa kraju.

Kapelan harcerstwa polskiego w Czechosłowacji schronił się do Polski.

Z Czechosłowacji zbiegł przez granicę i przebywa obecnie na terytorjum polskiem naczelny kapelan harcerstwa polskiego w Czechosłowacji i członek naczelnego zarządu Związku Polaków w Czechosłowacji, ks. Kołtuń ze Stonawy.

Bezpośrednią przyczyną ucieczki ks. Kołtuna z Czechosłowacji do Polski był wydany przez władze czeskie nakaz aresztowania go. Ks. Kołtuń bocznymi ścieżkami poprzez pola dotarł do jednej ze stacyj kolejowych, skąd po kilkudniowym ukrywaniu się w rozmaitych miejscowościach Śląska Zaolzańskiego przedostał się do Polski.

Polskie lokomotywy do francuskiego Maroka.

W bieżącym tygodniu odszedł z Gdyni do Maroka francuskiego transport, złożony z 4 lokomotyw, wyprodukowanych na zamówienie tamtejszych władz.

Odpowiedzi Redakcji.

Paczka do Polski.

T. M. — Paczka do Polski nie może przekraczać 20 kilogramów, świadectwo ubóstwa musi być zatwierdzone w konsulacie. Takżamo musi być zatwierdzony spis rzeczy, jakie zamierza Pan wysłać.

Paczkę nadać w Douai na dworcu jako „colis postal." — (1793)

Wysyłka pieniędzy do Polski.

J. J. K. — Pieniądze można wysyłać do Polski przez pocztę lub za pośrednictwem Banku P. K. O. — (1794).

Mniejszości narodowe.

S. K. Kasablanka. — Według Małego rocznika Statystycznego, ludność Polski w roku 1931, (świeższych statystyk niema), przedstawiała się jak następuje: ilość mieszkańców Polski: 31.915.000. Polacy 22.971.000, Ukraińcy 3.222.000, Białorusini 989.000, Rosjanie 138.000, Niemcy 741.000. Liczba Żydów wynosiła w roku 1931 2.732.000. (1795)

Ile kosztuje bilet z Elbeuf do Lyonu

A. B. — Bilet z Elbeuf do Lyonu kosztuje około 190 franków w jedną stronę. Jechać przez Rouen, Paryż. — (1796).

Czy pracodawca ma prawo potrącać z zarobku za dni nieprzepracowane robotnikowi płaconemu miesięcznie.

J. W. Douai. — Pracodawca ma prawo potrącić z zarobku za dni nieprzepracowane, robotnikowi wynagradzanemu miesięcznie w razie, gdy robotnik nie był u pracy i nie wytłumaczył się, względnie nie otrzymał zezwolenia od pracodawcy na opuszczenie pracy.

Sprawa zapłaty zaś za dni nieobecności usprawiedliwionej jest dość zawiła, jeśli chodzi o zasadę prawną tego zagadnienia. Orzeczenie sądu kasacyjnego z 24 stycznia 1912 roku powiada, że robotnikowi wynagradzanemu miesięcznie w razie nieobecności usprawiedliwionej, która nie przekracza 2 dni w miesiącu, nie wolno wytrącać tych dniówek. Były jednak także inne orzeczenia sądów, pochodzące z okresu późniejszego.

Państwo wobec swych pracowników postępuje w ten sposób, że ilość dni nieprzepracowanych i nieusprawiedliwionych nie może przekraczać pięciu dni pracy w roku. W razie niezjawienia się do pracy należy zawsze wystarać się o usprawiedliwienie.

Sprawy nie radzimy kierować do sądu, gdyż jest zawiła a wynik wątpliwy. Zależy ona w dużej mierze od stosunku pracodawcy do pracownika.

Zgłoszenia wypadku przy pracy.

L. D. Mondeville. — Wypadek przy pracy, choćby najlżejszy, należy zawsze zgłosić swojemu bezpośredniemu przełożonemu lub pracodawcy. Rana bowiem napozór mała może się skomplikować i skutki mogą być jaknajgorsze. W razie, gdy przełożony lub pracodawca nie chce wydać na papierze potwierdzenia, że otrzymał uwiadomienie o wypadku robotnika i ... zgłosić wypadek. Przy rzystwie świadka i zgłosić wypadek. Przy zgłaszaniu wypadku należy podać zawsze świadków, którzy widzieli w jakich okolicznościach robotnik został zraniony.

Gdy robotnik opuszcza bramę zakładu pracy, nieszczęśliwy wypadek, reklamacje na dopuszczalne ale zawsze połączone z wielkimi trudnościami, często nawet niemożliwe.

Dlatego wypadek należy zgłosić natychmiast. — (1798).

Wiadomosci miejscowe z różnych stron

Poważne zmiany w rozkładzie jazdy zaczną obowiązywać w niedzielę dnia 2 października

W związku z wprowadzeniem czasu zimowego oraz w związku z reorganizacją kolei francuskich, z dniem 2 października zostaną wprowadzone głębokie zmiany do rozkładu jazdy w Północnej Francji. Osobom, które zamierzają udać się w podróż w niedzielę, zalecamy, by dzień przedtem zapoznały się na dworcu z zmianami w rozkładzie jazdy pociągów w celu zaoszczędzenia sobie czasu i osiągnięcia odpowiednich pociągów.

Poniżej podajemy zmiany rozkładu jazdy pociągów, które kursują na terenie zagłębia północnego.

Linja Lens — Lille.

Na linji Lens Lille zostaną **zniesione** następujące pociągi:

Nr. 2307 Lens (odj. 5.54) — Lille (przyj. 6.53) — 2302 Lille (odj. 5.37) — Lens (przyj. 6.34) — 2327 Lens (odj. 18.51) — Lille (przyj. 19.49).

Jednocześnie odjazdy pociągów na linji Lens — Lille i z powrotem zostały ustalone jak następuje:

Odjazd pociągu motorowego z Lille 6.28. Przyjazd do Lens 7.06.

Odjazd pociągu z Lille 11.37 przyjazd do Lens 12. 43.

Odjazd pociągu z Lille 16.48 przyjazd do Lens 17.56. Ten sam pociąg z Lens jedzie dalej przez Bully Grenay i Bruay do St. Pol o godzinie 19.22.

Odjazd pociągu z Lille 17.40. przyjazd do Lens 18.46.

Odjazd pociągu z Lille 11.01 przyjazd do Lens 19.02.

Odjazd miszelinki z Lens 19.25 przyjazd do Lille 20.05.

Rozkład jazdy **innych pociągów niewymienionych** powyżej na linji Lille Lens i z powrotem **nie uległy zmianie.**

Linja Lens — Douai.

Na linji Lens Douai i z powrotem **zniesiono** następujące pociągi:

Nr. 3016 Lens (odj. 9.40) — Douai (przyj. 10.24) — 2064 Lens (odj. 14.56) — Douai (przyj. 15.41) — 2061 Douai (odj. 15.08) — Lens (przyj. 15.51) — 30.21 Douai (odj. 20.04) — Lens (przyj. 20.47).

Pozatem zmiany w rozkładzie jazdy na tejże linji zostały przeprowadzone jak następuje:

Odjazd z Douai 18.19 przyjazd do Lens 18.39.

Odjazd z Douai 7.36 przyjazd de Lens 8.12.

Rozkład jazdy innych pociągów, **niewymienionych powyżej nie uległ zmianie na linji Douai - Lens i z powrotem.**

Linja Arras — Lens — Bethune Hazebrouck.

Na linji Arras Lens, Bully, Noeux, Bethune, Hazebrouck zniesiono następujące pociągi:

Nr. 2010 Hazebrouck (odj. 4.04) Bethune (przyj. 4.50) — 2064 Bethune (odj. 14.31) Lens (przyj. 14.53) — 2061 Lens (odj. 15.54) Dunkerque (przyj. 18.13).

Pozatem dokonano zmianny w następujących pociągach:

Dunkierka odjazd 8.07. Przyjazd do Arras 10.01. Pociąg ten będzie miał połączenie z pociągiem paryskim odjeżdżającym do Paryża z Arras o godz. 10.11.

Odjazd miszelinki z Arras do Lens i Dunkierki o godzinie 17.54. Przyjazd do Hazebrouck 18.57, przyjazd do Dunkierki 19.33.

Rozkład jazdy innych **niewymienionych** wyżej pociągów nie uległ zmianie.

Na linji Arras St. Pol-Doulens uległy zmianie odjazdy czterech pociągów.

Linja Lille — Douai, Arras — Paryż.

Na linji Lille, Douai, Arras, Amiens Paryż zostaną **zniesione** następujące pociągi:

Nr. 308 Lille (odj. 6.02) Paryż (przyj. 9.45) — 353 Amiens (odj. 10.48) Lille (przyj. 12.45) — 2006 Arras (odj. 9.17) Paryż (przyj. 11.45) — 2027 Paryż (odj. 17.10) Arras (przyj. 19.34) — 2835 Douai (odj. 23.48) Lille (przyj. 0.29) — 3024 Lille (odj. 12.12) Douai (przyj. 13.05) — Miszelinki: 376 Lille (odj. 8.32) Paryż (przyj. 11.07) — 389 Paryż (odj. 21.12) Lille (przyj. 23.42) za wyjątkiem niedziel i świąt, — 322 Lille (odj. 8.19) Arras (przyj. 9.08) — 1239 Lille (odj. 9.18) Amiens (przyj. 10.41) — 329 Amiens (odj 7.29) Lille (przyj. 9.03).

W wyniku zniesienia pociągu 308 pociąg pospieszny odchodzący z Lille o 6.50, przejeżdżający przez Douai o 7.17, przez Arras o 7.40, będzie miał trzecią klasę.

Pociąg ten przyjedzie do Paryża o godz. 10-tej.

Ekspres, który wyjeżdża z Dunkierki o g. 6.10 przez Lens do Paryża, zatrzyma się na stacjach: Acjiet o godz. 8.02 i Albert o godz. 8.18.

Pociąg odchodzący z Paryża o godz. 10.00 będzie miał trzecią klasę. Pociąg ten przybywa do Arras o godz. 12.03 do Douai 12.34, do Lille 13.03.

Pozatem wprowadzono na tej linji jeszcze szereg drobnych zmian, które Czytelnicy znajdą w rozkładach jazdy na dworcach.

Odezwa do Wychodźców polskich.

Rodacy!

Chwila poważna nadchodzi dla nas we Francji. Naród ten od wieków Polsce przycyiny udzielił nam gościny i zatrudnienia.

A więc nasze przekonania jak i serca nasze polskie nakazują nam stanąć murem w obronie Francji, naszej przybranej Ojczyzny, którą miłujemy zarówno jak Polskę, naszą Ojczyznę rodową.

Każdy na swym stanowisku winien pracować dla utrzymania niezbędnego w razie wojny pogotowia ekonomicznego i moralnego.

Ale to prawdziwemu Polakowi nie wystarcza. Pomni na wielkie tradycje naszych przodków we Francji, ktorzy zawsze chwytali za broń, gdy była ona w niebezpieczeństwie, i my również okażmy się godnymi ich bohaterstwa, zaciągając się w szeregi francuskie w razie wojny. W ten sposób skutecznie podtrzymamy we Francji sympatję i uznanie dla słusznych żądań, jakie Polska obecnie wysuwa (w sprawie powrotu Śląska Cieszyńskiego do Ojczyzny).

Polak ma duszę gotową do wielkich poświęceń dla sprawy polskiej, mamy sposobność dać temu obecnie wyraz broniąc Francji, przyjaciółki i sojuszniczki Polski.

Niech żyje Polska! Niech żyje Francja!

Ks. Juljan Unschlicht,
duszpasterz polski w Meaux,
odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Kombat. Ochotn. francuskich.

Meaux, we wrześniu 1938 r.

Appel aux émigrés polonais.

Chers Compatriotes,

Un moment grave arrive pour nous en France. Cette nation si favorable depuis des siècles à la Pologne, nous à accordé hospitalité et gagne-pain. Aussi nos convictiones catholiques et nos sentiments polonais nous prescrivent de nous dresser pour la defense de la France, notre Patrie d'adoption, que nous aimons à l'égal de la Pologne, notre Patrie d'origine. Chacun à son poste doit travailler au maintien du niveau èconomique et moral indispensable en cas de guerre.

Mais cela ne suffit à un vrai Polonais. Nous rappelant les grandes traditions de nos aïeux en France, qui prirent toujours les ames quand elle était en danger, nous aussi, soyons dignes de leurs héroïsme, en nous enrolant dans les rangs français en cas de guerre. De cette façon nous soutiendrons efficacement en France la sympathie et la compréhension des revendications justes que la Pologne présente actuellement (retour à la Patrie de la Silésie de Cieszyn).

Les Polonais a une me prête aux plus grands sacrifices pour la cause polonaise: nous avons maintenant l'occasion de le manifester en défendant la France, amie et alliée de la Pologne.

Vive la Pologne! Vive la France!

Abbé Julien Unszlicht,
aumônier polonais à Meaux,
décoré de la Croix de l'Idépendance polonaise et de la Croix du Combattant volontaire français.

Meaux, fin Septembre 1938.

PARYŻ i okręg paryski

Z życia kolonji letniej dzieci polskich z Paryża w Cayeux sur Mer.

Jesteśmy w przededniu rozpoczęcia roku szkolnego. Wakacje upłynęły dziatwie bądźto w domu, bądź też na kolonjach. Każdy okręg konsularny miał swe kolonje, przyczem dla dzieci z okręgu paryskiego urządzono je nad morzem w Cayeux sur Mer.

O życiu kolonji dzieci paryskich przysyła nam kilka fragmentów pani Marja Brzezińska, kierowniczka administracyjna Kolonji, pisząc między innemi co następuje:

1. Przyjeżdżają.

Dom kolonijny już gotowy na przyjęcie dzieci. Za godzinę przyjeżdżają... Czeka nas cztery tygodnie wspólnej pracy i wspólnej zabawy. Dzieci muszą wrócić do domów zdrowe, opalone, z zapasem sił na cały rok i — z mocnym poczuciem swojej polskości, z polskim powitaniem dla rdziców, z polską piosenką na ustach. A i nam dorosłym te kilka tygodni da z pewnością wiele nowych wrażeń i doświadczeń, odkryje może nowe drogi do serc, głów i wyobraźni tych małych, którzy jednocześnie tak wielką są troską nas wszystkich.

2. Pierwszy dzień na kolonji.

Jest ich tylu, że zdaje się, że nigdy wszystkich się nie spamięta, nie odróżni imion i nazwisk. — Wszyscy są jakby podobni: przeważnie jasne, płowe głowy, jasne, niebieskie, czy szare oczy. Typy polskie — i mimo, że cała ta gromada naszych Jaśków, Staśków i Bolków mówi w najlepsze po francusku, wtyka ręce w kieszenie z „paryskim szykiem", z fantazją nosi baskijskie berety i kolorowe „cache nez" — jestem pewna, że rozpoznałabym ich w tłumie francuskich dzieci.

Wiele, wiele rzeczy dowiedzieli się chłopcy tego pierwszego dnia na Kolonji. „Przedewszystkiem nie mówię już do was: chłopcy — oświadczył komendant — jesteście wszyscy marynarze, polscy marynarze. Zobaczymy, czy jesteście godni, żeby was tak nazywać". Okazało się, że wcale nie jest łatwo być polskim marynarzem: przedewszystkiem trzeba mówić po polsku, trzeba być posłusznym, karnym, porządnym i być zuchem „pierwszej klasy" — prawdziwym „wilkiem morskim" odważnym i mądrym. Wszystko to podobało się chłopcom bardzo.

I okazało się że nie łatwo jest być prawdziwym polskim marynarzem.

3. Prawdziwi marynarze.

Najgorszy zawsze początek. I któżby to pomyślał! Nasi chłopcy, to urodzone „wilczęta morskie". Tylko usłyszeli szum morza, poczuli smak i zapach słonej wody, doznali pierwszej emocji kąpieli na falach — zmienili się nie do poznania. Nie istnieją już paryscy „gamins" — zniknęła miejska bladość, ruchy nabrały sprężystości i rozmachu. A teraz posłuchać jak śpiewają! „Wesoła marynarska wiara, szczęsny jej życia los"... Aż echo niesie piosenkę daleko, hen, na morze, a ludzie wyglądają z okien. Zawsze „Iskra" stara się wyprzedzić we wszystkiem „Dar Pomorza" i nawzajem — „Dar Pomorza" dzielnie broni honoru pierwszeństwa. Jeszcze niedawno nie wiedzieli chłopcy, co to takiego „Iskra" i „Dar Pomorza", ale teraz już każdy najmniejszy marynarz objaśni z dumą, że to okręty polskie, a oni, marynarze, podzieleni są na „załogi okrętów"; jedni są załoga „Iskry", drudzy „Daru Pomorza". Załogi zawsze trzymają się razem i wszystko razem robią; oczywiście jaknajlepiej i jaknajprędzej — po marynarsku! Tylko, że ci marynarze wyglądają trochę, jak „piraci" — każdy inaczej ubrany, każdy inną czapkę ma na głowie. Zmartwienie. Aż tu jednego dnia wielka niespodzianka nagrodziła marynarskie trudy i mozoły — i zmieniła „piratów" w prawdziwych marynarzy. W rękach kierowniczki ukazuje się tajemnicza paczka i wędruje do rąk komendanta, śledzona spojrzeniami chłopców.

„Przez ten tydzień — mówi komendant — przekonaliśmy się wszyscy, że potraficie być prawdziwymi marynarzami. Przeszliście z honorem szereg prób sprawności marynarskiej — teraz w nagrodę dostaniecie odznaki: granatowe, marynarskie berety z pomponami: „Dar Pomorza" — z białemi pomponami, „Iskra" — z czerwonemi. Stanęli wszyscy na baczność, w jednakowych beretach i na pozdrowienie: „Czołem marynarze!" odpowiedzieli razem krótko i mocno: „Czołem wodzu!".

3. Uroczysta chwila.

Dzień ten napewno dobrze pamiętają wszyscy chłopcy. Ze ściany zniknęła biała kartka, na której notowano niepoprawnych. Zresztą nie bardzo już jest potrzebna, gdyż co wieczór zdejmowano ją prawie czystą. Marynarze niczemu się nie dziwią, ale za to wszystkiem interesują. Nie dziwili się więc chłopcy, gdy przyniesiono masywny, wysoki na kilka metrów pal i wkopano na podwórzu. Czekali. Na drugi dzień rano, przed modlitwą, komendant, w krótkiej przemowie, przypomniał im obowiązki Polaków i marynarzy i pochwalił za dobre ich wypełnianie. „Wszyscy tu jesteśmy Polakami, ale dotąd Kolonja nasza nie miała jeszcze odznaki, jaką ma każdy okręt polski, odznaki, po której go wszędzie poznają: — flagi polskiej. Dziś ją otrzyma: — na maszt naszego okrętu wciągniemy sztandar polski, i niech go nikt nie splami obcym słowem. Karta ze ściany już zdjęta, nikt nie będzie zapisywany, nikt nie będzie pilnowany. Pamiętajcie: — sztandar polski stoi na straży waszej polskości!"

Wypłynął wysoko, wyciągnięty na szczyt masztu i na błękitnym tle nieba, rozwinął się w słońcu biało - czerwoną wstęgą.

„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy..."

4. Goście z Polski.

Pewnego południa chłopcy usłyszeli: „Przyjechali goście z Polski, zostaną tu z nami, opowiedzą wam wiele ciekawych rzeczy o Polsce, o polskich dzieciach nauczą pięknych piosenek i tańców"... Goście młodzi i mili — odrazu spodobali się chłopcom: wysoka, jasna pani — z Wilna i czarny, uśmiechnięty pan — z Kielc. Zaraz też chłopcy wyszukali na mapie Polski Kielce i Wilno — „wiecie chłopcy, to tam, gdzie jest pochowana matka Marszałka Piłsudskiego i gdzie spoczywa jego serce".

Na drugi dzień, nie ma już „gości" — są zato „druchna Jadzia" i „druh Stefan". Swoi i bliscy. „Druchna Jadzia", to jak mamusia — i umyć się pomoże (najgorzej z temi uszami, strasznie „nie wygodne") i guzik przyszyje (za dużo człowiek ma guzików, tylko z tym kłopot) i pocieszy w „nieszczęściu". Dobra. Nigdy nie krzyczy i nie bije, ale jak tylko spojrzy, odrazu wiadomo, że coś źle i człowiekowi robi się tak przykro i wstyd, że jużby wolał „w skórę" dostać.

A „druh Stefan" — o, to „morowy chłop"! Zawsze wesoły, tylko błyska białymi zębami w uśmiechu. A jak świetnie się z nim bawić! Zawsze coś ciekawego i wesołego wymyśli „z niczego" wyścigi z kartoflami na głowach, z butelką na patyku, samolot z ławki, sztuki „magiczne". I tyle pięknych piosenek umie; a śpiewa tak wesoło, że wszyscy chłopcy zaraz ochotę mają z nim razem. Słowa i melodja same wpadają do ucha i potem cały dzień piosenka dźwięczy i zapomnieć o niej nie można.

Dobrze z nimi — żeby tak na zawsze chcieli zostać; ale tam, w Polsce czekają na nich dzieci: dziewczynki i chłopcy — tacy, jak wy Polacy i takie, jak wy śpiewają piosenki, ale uczą się w polskich szkołach i nigdy nie „zapominają" mówić po polsku.

5. „Nasze kominki."

Kominek, jaki kominek? — dziwili się chłopcy, gdy pierwszy raz usłyszeli, że wieczorem zbiorą się „na kominek". To niby gdzie, w kuchni? Okazało się, że wcale nie w kuchni, tylko na podwórzu zasiedli w krąg na ławkach, a komendant i druhowie prowadzą gawędy: najpierw o całym dniu, co było źle, a co dobrze i którzy chłopcy zachowywali się, jak prawdziwi marynarze, a którzy jak „dzikusy" i „ofiary" nawet na miano „chłopca okrętowego" nie zasługujący. Potem jakieś ciekawe opowiadania i historje, o Polsce i o różnych ludziach sławnych. Wreszcie piosenki, gry, przedstawienia: — wszyscy się bawią, wszyscy się popisują, jak kto umie. Chłopcy bardzo lubią „kominki" — wesołe i ciekawe, jeszcze lepiej, jak w kinie, czy w teatrze. A na zakończenie wszyscy, kto tylko żyje na Kolonji, stają w kręgu, podają sobie ręce i razem śpiewają wieczorną pieśń. — Modlitwa. „Sztandarowi cześć"! — wznoszą się ręce do góry, a oczy śledzą, jak sztandar spływa zwolna w dół, opada i zwija się — niby ptak, co stula skrzydła do snu. (C. d. n.)

LENS i okolica

Podwyżka poborów dla urzędników kopalń.

Między zarządem syndykatu urzędników kopalnianych Nord i Pas de Calais a właścicielami kopalń, stanęła ugoda, na mocy, której pobory urzędników zostaną podwyższone 6 procent.

A LA BOULE ROUGE
Louis TALANDIER
21, Rue de Lille, LENS (P. de C.)
Tapety — Przygotowane farby — Ceraty
Pendzle — Szyby oraz wszystkie artykuły drogeryjne.

LENS.

— **(Rower).** — Pani Magdalenie Bonackiej skradziono wczoraj rower, który pozostawiła pod murem jednego z mieszkań przy ulicy bethuńskiej.

Na wycieczki i wesela,
luksusowe autobusy ,dostarcza po cenach bardzo przystępnych, firma
A. Westeel Tel.: 314 LENS
31, Rue de Douai.

ROUVROY.

— **Zarząd Rodziny Polskich Obrońców Ojczyzny** w Rouvroy, zawiadamia, że 5-ta rocznica, która się miała odbyć dnia 25 9. 1938 nie odbyła się z powodu ogólnej sytuacji.

LIBERCOURT.

— **Koło Am. im. Adama Mickiewicza** — odbędzie miesięczne zebranie dnia 2-go października o godz. 2-giej popoł. w sali św. Kazimierza.

Po zebraniu próba „Wielki wynalazca", „Wspomnienie" i „Prządka pod krzyżem".

SPORT.

Uwaga sportowcy w Fouquieres les Lens.

F. C. O. Fouquieres podaje do wiadomości, iż dnia 2 10. br. I. oddział wyjeżdża o godz. 1. Zbiórka graczy oraz sympatyków o godz. 12.30. w siedzibie. Wyjazd autobusem do Bauvin. Druga drużyna gra przeciw Henin Lietard u siebie. Początek gry o godz. 3. Gracze są zobowiązani przybyć do siedziby o godz. 2. Gra o mistrzostwo.

Uwaga kluby P. Z. P. N-u!

Wobec odwołania przez Zarząd Związku rozgrywek o mistrzostwo w niedzielę, 2 października, i przełożenia ich na dzień 11 listopada, komunikatów o rozgrywkach mistrzoskich, nadesłanych nam przez poszczególne kluby, nie zamieszczamy.

Redakcja.

HARNES.

Zarząd Klubu Sport. Kurjer — przeprasza szan. publiczność, która przybyła na spotkanie Kurjera z 15 pułkiem A. Douai, a które z powodu wypadków zaszłych nie mogło się odbyć.

Bilety 3-frankowe zachowują swą ważność na następny mecz, którego datę się poda.

NOEUX LES MINES.

Klub sportowy Uranja dziękuje pani Dziewińskiej za ofiarowanie do kasy klubu 100 franków, staropolskiem Bóg zapłać!

R. C. Lens — S. C. Fives.

Zarząd klubu sport. R. C. Lens komunikuje, że wskutek odwołania rozgrywek o mistrzostwo, odbędzie się mecz przyjacielski z S. C. Fives, drużyna która miała poprzednio spotkanie to rozegrać o mistrzostwo. Początek spotkania o godz. 15.30.

W przedmeczu wystąpią: R.C. Lens Am. — A.S. Harnes.

Polonja Maz. — Repr. F.S.G.T. Nord 7:3.

Gra powyższa odbyła się w Bauvin i wykazała wielką przewagę drużyny polskiej. Bohaterem spotkania był Boślak, który zdobył sam aż pięć bramek. Pozostałe dwie zdobyli dla Warty Radojewski II. i Stermula.

Polonja M. II. — U. S. O .Bruay II.

W niedzielę, 2. 10 br. odbędzie się ładna gra pomiędzy oboma oddziałami na boisku Polonji. Początek o godz. 3-ciej.

Polonja Mazingarbe — Wisła Sallaumines 2:2

Polonja mimo, że grała wciąż na bramkę Wisły nie umiała wykorzystać okazji. Bramki zdobył dla Warty Boślak.

U Wisły Sallaumines.

W niedzielę, dnia 2. października br. przybywa do Wisły Sallaumines groźny przeciwnik U.S.O. Lens, do gry o mistrzostwo.

Gra zapowiada się bardzo interesująco. Dwa tygodnie temu U.S.O. Lens pokonał zeszło-rocznego mistrza z F. S. g. I. Polonję z Mazingarbe w stosunku 2:1. A więc wszyscy w niedzielę na stadjon do Sallaumines.

Wisła 1. B. wyjeżdża do Avion. by rozegrać mecz o mistrzostwo w Promotion d'honneur. Avion 1. A. — Wisła 1. B. Wymarsz ze Sallaumines o godz. 1.45.

DOUAI i okolica

DOUAI.

— **(Ochotnicy).** — Na posterunkach żandarmerji okręgu Douai, podobnie jak w innych okolicach zgłosiła się licznie młodzież polska, belgijska i włoska, ofiarując swe usługi na rzecz armji francuskiej.

NOTRE DEME de LORETTE.

— **(Modlitwy o pokój).** — W tych dniach w bazylice na wzgórzu Lorette, odbyły się modlitwy o pokój. Udział wiernych, mimo trudnego dojazdu na szczyt, był bardzo liczny. Szczególne nabożeństwa odprawiono do św. Wacława ,patrona Czechosłowacji.

BRUAY i okolica

BRUAY en ARTOIS.

— **(Na jezdni).** — Czteroletni Kazimierz Jarosz przechodząc przez jezdnię, został najechany przez samochód, przyczem doznał szeregu obrażeń. Jak stwierdzili lekarze, obrażenia te, na szczęście, nie są groźne.

BRUAY EN ARTOIS.

REX ET MODERN
Królowie komików
LAUREL i HARDY
w filmie
AU FARWEST
Joan Crawford
INCONNUE DU PALACE
Film bardzo interesujący.

BETHUNE.

— **(Wciąż niestosowanie się do przepisów)** Sąd karny w Bethune skazał wczoraj na kary pieniężne kilku obywateli polskich za niezastosowanie się do przepisów o pobycie cudzoziemców we Francji. Niektórzy z oskarżonych zostali skazani także na więzienie od miesiąca do 6 tygodni.

Przypominamy jeszcze raz, że cudzoziemcy powinni zawsze posiadać karty identyczności w porządku i nosić je z sobą.

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

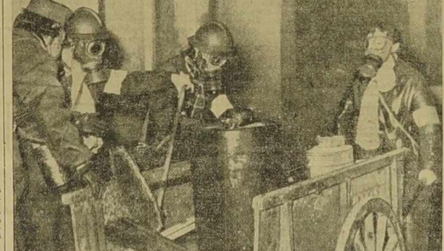

W ostatnich czasach w związku z wzmocni eniem ochrony w wielu miastach odbyły się ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

Valenciennes i okolica

VALENCIENNES.

— **(Zmiany w rozkładzie jazdy tramwajów).** — Ludności zamieszkałej w okręgu Valenciennes przypominamy, że z dniem wczorajszym wprowadzono cały szereg zmian w rozkładach jazdy tramwajów na wszystkich linjach.

ANICHE.

— **(Sfałszowanie dokumentów).**— Władze śledcze aresztowały tutaj pewnego handlarza jarmarcznego pod zarzutem włóczęgostwa i sfałszowania karty mobilizacyjnej. Aresztowany, urodzony w roku 1906, wpisał sobie do książki wojskowej, datę urodzenia w roku 1926, czyli odmłodził się o całe 20 lat.

KĄCIK RADIOWY

NIEDZIELA, 2 PAŹDZIERNIKA.

Godz. — 11. Rennes (Jazz). — 12. Paryż P.T.T. (Orkiestra). — 12.30. R. Paris (Orkiestra). — 15 Ile de France (Francja w piosenkach). — 16. R. Paris (Transmisja festiwalu walońskiego z Charleroi). — 17. Wieża Eiffel (Orkiestra). — 18.20. Warszawa I. (Płyty). — 19. Warszawa I. (Opera). — 21.15. Hilversum I. (Płyty). — 22.10. Budapeszt (Jazz)

PONIEDZIAŁEK, 3. PAŹDZIERNIKA.

Godz. — 12. Rennes (Muzyka symfoniczna). — 13.35 Luksemburg (Orkiestra) — 14. Lille (Organy) — 16. Paryż P.T.T. (Koncert organowy) — 17. R. Paris (Muzyka symfoniczna) — Marsylja (Muzyka pokojowa) — Montpellier (Muzyka symfoniczna) — 18. Welsh (Orkiestra) — Warszawa I. (Muzyka lekka i taneczna) — 20. Warszawa I. (Występ chóru katedralnego). — 21. Warszawa I. (Koncert symfoniczny) — 21.15. Oslo (Tańce) — 21.45. Budapeszt (Dancing).

PARYŻ.

— **(Z urzędu stanu cywilnego).** — Śluby: ślub zawarli p. Wenglewski z panną Becker. Zgony: Stróżek, Rogoziński, Abramowski i Wodarz (m)

CHALONS SUR MARNE .

— **(Motocykl zderzył się z samochodem).** W Saint Remy sur Bussy, zderzył się samochód półciężarowy z motocyklem. Kierowca motocyklu, p. Feliks Gérardin oraz towarzysząca mu żona, wyrzuceni z siodeł odnieśli w uderzeniu o ziemię, groźne okaleczenia, tak, że trzeba było ich umieścić w szpitalu.

TROYES (Aube).

— **(Jedna osoba zabita, jedna ranna w katastrofie samochodowej).** — Pp. Dantigny, zamieszkali w Romilly, wyjechali na przejażdżkę samochodem. Pod Granges, samochód nadjeżdżający z przeciwnej strony zaczepił o koło samochodu p. D. Samochód p. D. przewrócił się. Żona kierowcy została wyrzucona na bruk i przewieziono ją w groźnym stanie do kliniki, gdzie zakończyła życie.

CHALONS SUR MARNE.

— **(Aresztowanie niebezpiecznego osobnika).** — Ostatnio wieczorem przyjechał do Chalons sur Marne pewien osobnik, który w rozmowach z wojskowymi informował się w pewnych sprawach. Aresztowany, został najpierw oddany w ręce żandarmerji, która ze swej strony przekazała go władzom wojskowym.

VITRY LE FRANÇOIS.

— **(Prezydent ojcem chrzestnym).** — Odbył się tu chrzest 9-go dziecka małżonków Benoit. Chrzestnym dziecka był Prezydent Republiki.

MEAUX (Seine et Marne).

— **(Wypadek dwóch kupców z Soissons).** Na szosie do Varreddesn w miejscu zwanem „Damplever" samochód, którym kierował kupiec Jerzy Laboureux z Soissons, rozbił się o drzewo. P. L. oraz towarzysząca mu siostra, zostali ciężko ranni.

SAINT DIZIER.

— **(Wykolejenie się pociągu).** — Jednej z ubiegłych nocy wykoleił się w St. Jean pociąg towarowy jadący z St. Dizier do Vitry le François. Kierownik pociągu odniósł lekkie okaleczenia. Żandarmerja z St. Dizier wyjechała na miejsce katastrofy by przeprowadzić dochodzenia. Tak samo do St. Jean wyjechała komisja sądowo-śledcza.

MELUN.

Do Rodaków z Melun i okolicy!
Doktór polski
przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13.30 do 15-tej popołudniu.
Adres:
Dr. Bogusław KRZYPOW,
7, bld. Victor Hugo, w MEULUN,
naprzeciw przystank. autokar. Citroena
(21 Ag.)

LAON (Aisne).

— **(Dwóch mieszkańców Friéres-Faillouel zabił samochód).** — Jeden z rolników w Tugny et Pont wiózł samochodem do la Fère trzech rezerwistów, powołanych pod broń. Pod Faillouel, kierowca nie panując nad kierownicą, wjechał na chodnik zabijając na miejscu stojących tam, p. Vatela i jego 16 letniego syna.

Żandarmerja spisała w tej sprawie protokół i kierowca poza pociągnięciem do odpowiedzialności za zabicie dwóch osób, odpowie za posiadanie rewolweru bez zezwolenia.

AUBERVILLERS (Seine).

(K) **(Pobicie krawca polskiego).** — Przed południem do zakładu krawieckiego p. Michała Flipowskiego, przybył jakiś osobnik, z prośbą o wyczyszczenie zaplamionego ubrania. W czasie kiedy p. F. był zajęty rozwiązywaniem paczki, „klijent" wyciągnął z pod marynarki młotek, którym zadał kilka uderzeń w głowę w p. Flipowskiego. Pan Flipowski wszczął alarm. Opryszek nie przejmując się tem zaczął plądrować w poszukiwaniu pieniędzy. Nadbiegli sąsiedzi, lecz złodziej wydostał się na ulicę i zaczął uciekać. Ujęto go jednak na bulwarze de la Republique, odprowadzono na posterunek policji, gdzie okazało się, że napastnikiem był Roger Leonard z Paryża. Przyznał on się, że będąc bez pieniędzy chciał okraść zakład p. Flipowskiego. Rannego krawca odwieziono do szpitala. Stan jego zdrowia uznano za groźny.

ZENON WITARSKI

Męczeństwo miłości

(Powieść współczesna.)

30) (Ciąg dalszy)

— Zaraz ci opowiem — powiedział Robert Werner. — Przed paru dniami rano, przyszedł do mnie przedsiębiorca budowlany, z którym mam jeszcze dawne rozliczenia. Zatrzymałem go na śniadaniu, a później poszliśmy razem do kawiarni, gdzie zastaliśmy asystenta Lamberta. Usiadłem obok niego, przywitaliśmy się i w dalszym ciągu omawiałem moje sprawy z przedsiębiorcą. Nagle Lambert uderzył silnie pięścią w stół i krzyknął na cały głos.

— Brawo! Dobrze zrobili! Bardzo jestem z tego zadowolony!

— Co chciał przez to powiedzieć — zauważył Stefan.

— Właśnie zapytałem się o to, a równocześnie wszyscy goście z kawiarni zaczęli mu się z ciekawością przyglądać. On mi odpowiedział: Ojcze Werner! Cieszę się bardzo, że wyznaczono egzekucję pewnego nędznika, skazanego na śmierć w Melun, który wcale nie zasługiwał na interesowanie się jego osobą, na wnoszenie apelacji i odwoływanie się do łaski prezydenta. I zaczął dalej opowiadać ze wszelkimi szczegółami o zbrodni, o dowodach winy mordercy, jego sposobie obrony, a wreszcie o tajemnicy, jaką się otaczał. Wszystko to mnie tak bardzo zainteresowało, że ja, który nigdy nie spojrzę w żaden dziennik, żałowałem, że nie czytałem sprawozdań tego nadzwyczaj ciekawego procesu.

— Rzeczywiście, by to bardzo dziwny i ciekawy proces — zauważył Stefan.

— Jakto, — zapytałem Lamberta — nie można się było dowiedzieć nazwiska zbrodniarza?

— Czynili wszystko, co tylko mogli, — odpowiedział — ale nie powiodło im się wydrzeć tajemnicy mordercy. Jednakże zauważyłem, że sparaliżowana ręka jego mogła posłużyć do ustalenia nazwiska osoby.

— Niby, to tak, ale nie tak — odrzekł Lambert. — Zmuszono złoczyńcę, pomimo oporu, aby się dał sfotografować. Rozesłano fotografje te do wszystkich miast i miasteczek Francji oraz do wszystkich urzędów, lecz nic zgoła nie odkryto.

— Czy chce pan zobaczyć jego fotografję? — zapythał mnie Lambert.

— Bardzo proszę — odpowiewiałem.

Lambert wyjął z portfelu fotografję i podał mi ją. Skazany siedział widocznie niespokojnie, bo twarz była nie zupełnie wyraźna. Ponieważ jednak można było rozeznać rysy twarzy, zdziwiłem się niepomiernie.

— Zdziwiłeś się, kochany ojcze! — wykrzyknął Stefan. — Tak jest, moje dziecko.

— A to dlaczego?

— Zdawało mi się, że poznaję tę twarz.

— Zapewne zdawało ci się tylko, może to jakieś szczególne podobieństwo?

— Sparaliżowana ręka usuwa wszelkie przypuszczenia, a jednak widziałem tego człowieka i rozmawiałem z nim nawet.

— Gdzie, jak? To niemożliwe!

— Owszem, było to w Sabaudji. Przypominam sobie, że ubiegłego roku jeździłem tam z polecenia pewnego przedsiębiorcy paryskiego, celem zbadania marmuru o bardzo pięknym wyglądzie.

— Pamiętam, że ojciec nam kiedyś o tem opowiadał.

— Kiedy przybyłem do kamieniołomów w towarzystwie naczelnego inżyniera, wydarzył się tam właśnie tragiczny wypadek.

— Jaki to był wypadek? — wtrącił z zaciekawieniem Stefan.

— Mina źle założona przez kierownika robót, wysadziła kawał ściany kamiennej, która rozprysła się na drobne kawałki. Nieostrożny kierownik doznał przy tem bardzo poważnych okaleczeń prawej ręki. Wszyscy rzucili się na ratunek, lecz jak się okazało, ręka była prawie pogruchotana.

Ojciec przypuszcza więc, że to ten sam człowiek?

— Tak, moje kochane dziecko — odparł Robert Werner. — Sądzę, że to on... że to jego fotografję pokazywał mi asystent Lambert i że to on jest owym tajemniczym mordercą... owym skazańcem w Melun.

— Więc powiadasz ojcze, że z nim rozmawiałeś?

— Tak. Tymczasem przeniesiono go do karczmy, gdzie inżynier poszedł go zobaczyć. Poszedłem z nim. Biedny człowiek znosił okropne męczarnie z bohaterską naprawdę odwagą i cierpliwością i dawał dowody naprawdę żelaznej woli. Inżynier starał się go pocieszyć i zapewniał, że rany mu się zagoją i że kiedyś będzie mógł jeszcze władać ręką. Nieszczęśliwy potrząsnął tylko głową. Jego regularne, śmiertelne blade rysy zachowały wyraz niezwalczonej stanowczości. Nigdy do końca życia twarz ta energiczna i łagodna nie wyjdzie mi z pamięci, a teraz, kiedy mówię o nim, zdaję mi się, że go widzę.

— Biedny człowiek!

— Przypominam sobie, że ze współczuciem uścisnąłem zdrową jego rękę.

— Czy się ojciec tylko aby nie myli?

— Nie, nie. Wąskie usta kierownika robót miały ten sam wyraz gorzkiej pogardy, który spostrzegłem na fotografji. Naturalnie opowiedziałem o wszystkim Lambertowi. Ten zaczął krzyczeć jak opętany, że nie uczyniłem zadość powinności, że należało zawiadomić o wszystkiem sędziów i że to przestępstwo szczegóły takie zachowywać w tajemnicy. A ja zupełnie nie wiedziałem, że w Melun sądzili kogokolwiek. Wiesz dobrze, że nie czytuję dzienników.

— To trzeba było czytać gazety!

— Gdybym nawet czytał, — odpowiedziałem znowu, — czyż znałem fotografję tego człowieka?

— To trzeba było ją mieć! — odrzekł Lambert i jak szalony awanturował się dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KAŻDY RODAK, który jeszcze nie abonuje „Narodowca", a zamówi go sobie na miesiąc **WRZESIEŃ,** otrzyma **BEZPŁATNIE** wszystkie dotychczasowe odcinki (od 1-30) powieści **„MĘCZEŃSTWO MIŁOŚCI".**

Zamówić można „Narodowca" u pp. Roznosicieli lub wprost w Administracji „Narodowca" LENS (P. de C.). „Narodowiec" kosztuje wraz z odsyłką do domu 10 frs. za cały miesiąc. (W Belgji 12.50 frs.).

WSCHODNIA FRANCJA

Z Akademji ku czci Żołnierza Polskiego odbytej w Miluzie.

Miluza. — Staraniem Komitetu Tow. miejscowych w Miluzie w ub. środę, dnia 21. września urządzono tu akademję ku czci żołnierza polskiego w rocznicę „Cudu nad Wisłą".

O godzinie 10.30 r. w kościele miejscowym odprawione było nabożeństwo na intencję żołnierza polskiego i za tych, którzy ofiarowali swe życie na ołtarzu wolności Ojczyźnie. Nabożeństwo to odprawił ks. Pachciarz.

Dalszym ciągiem uroczystości była akademja zorganizowana o godz. 3 p. p. w sali p. Schaeffera.

Duchowieństwo, liczni goście i wszyscy zebrani zostali powitani przez prezesa K.T.M., Łowkisa, który przeczytał nasamprzód program, następnie dzieci wystąpiły z pieśnią powitalną pod kierownictwem p. Walaszyka. Występ dziatwy bardzo pięknie wypadł. Podobał się ogólnie następny z kolei referat czcigodnego ks. prob. Pachciarza, po którym przemawiali poszczególni prezesi Towarzystw miejscowych: p. Olszak, komendant Oddziału Strzelców, p. Ofem Kaz z F. R. P., prezes Opieki Rodzic. Pichlak i pan Zawierta. Mówili oni o odzyskaniu wolności bohaterstwie, zaznaczając, że i duchowieństwo, łącząc się z narodem całym, walczyło w szeregach patrjotów polskich na froncie zagrożonych granic ojczystych.

Wszyscy mówcy wynagrodzeni byli hucznymi oklaskami. Dalszym ciągiem uroczystości był występ dziatwy ze śpiewem przyjęty owacyjnie przez publiczność, poczem była przeczytana rezolucja przez prezesa F.R.P. p. Ofema, która brzmi.

„My Polacy w Miluzie, obrońcy Ojczyzny, którzy walczyli o wolność Polski, z okazji dzisiejszej uroczystości, przysięgamy, że będziemy zawsze stać na straży naszej Wolnej Polski i nigdy nie pozwolimy ażeby naszą wolność i nietykalność granic w czemkolwiek naruszono.

Uważamy się za córy i synów jednej Matki i musimy się nawzajem kochać, wspierać i szanować. Jeśli zajdzie konieczność walki, za naszą Wolną Polskę staniemy, jak jeden mąż, w obronie naszych granic".

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie przez gości i wszystkich zebranych w sali. Prezes Kom. Tow. miejscowych p. Łowkis, zakończył akademję hasłem: „Cześć Ojczyźnie!", poczem odśpiewano hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Zarząd Kom. Tow. Miejsc. w Miluzie.

Wspomnienie pośmiertne.

Piennes. — W tutejszej kolonji polskiej zmarł, po krótkiej chorobie, ś. p. **Jakób Lorenc,** górnik polski, cieszący się wśród rodaków i miejscowej ludności szacunkiem i poważaniem, od lat długich abonent „Narodowca".

Zmarły osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci.

Rodzina ś. p. J. Lorenca, składa tym wszystkim Rodakom z kolonji w Piennes i w La Mouriere, którzy oddali zmarłemu ostatnią przysługę a pozostałym po nim sierotom okazali współczujące serce, nie szczędząc pomocy — szczere z głębi serca płynące staropolskie „Bóg zapłać!".

Rodzina polska w Cite J. d'Arc zatruła się sardynkami.

3 osoby niebezpiecznie zachorowały.

Cite Jeanne d'Arc. — W ub. niedzielę wieczorem w rodzinie górnika polskiego, p. Bartnikowkskiego, wydarzył się tu przykry wypadek.

Pani Bartnikowska przygotowała na kolację sałatę kartoflaną z sardynkami. Wkrótce po spożyciu kolacji państwo Bartnikowscy i ich dziecko uczuli boleści i poczęli wymiotować. Wezwany śpiesznie lekarz stwierdził zatrucie sardynkami i przepisał chorym odpowiednią odtrutkę.

Stan trojga chorych osób doznał polepszenia, ale niebezpieczeństwo narazie całkowicie jeszcze nie minęło.

Aresztowanie dwojga osób w Longwy pod zarzutem szpiegostwa.

Longwy. — Prasa francuska donosi o aresztowaniu tu przez żandarmerję dwu osób pochodzenia cudzoziemskiego. Narodowości tych osób nie wymienia się. Jak zaznaczają gazety francuskie, jedną z tych osób był mężczyzna, ubrany jakoby w sutannę księdza, drugą zaś kobieta, mająca na sobie strój zakonnicy. Aresztowanym zarzuca się podobno działalność szpiegowską. Obydwie te osoby, pod silną strażą, odesłano do Briey, gdzie aresztowanych osadzono w więzieniu. — Bliższych szczegółów w sprawie tej narazie brak. Wszelkie krążące w tej sprawie pogłoski należy przyjąć z dużem zastrzeżeniem.

Pożar w Puttelange-les-Thionville wyrządził na 70.000 franków szkody.

Thionville. — W tych dniach w stodole rolnika Stempera w Puttelange-les-Thionville, tuż obok drogi z Mondorf, wybuchł gwałtowny pożar.

Zaalarmowane straże ogniowe z Rodemack i Mondorf wszczęły wprawdzie energiczną akcję ratunkową, ale szerzący się gwałtownie ogień zdołał mimo to strawić doszczętnie stodołę ze zbirami zbóż i paszy oraz narzędziami rolniczymi. Przyczyna pożaru nieznana. Szkody przekraczają 70.000 franków.

Czyje dziecko?

Sarreguemines. — W ub. środę na ulicy Roth' a znaleziono jakąś 2-letnią błąkającą się bezradnie dziewczynkę, którą zgubili rodzice.

Dziewczynką zaopiekowała się narazie pani Vanzin, zam. przy ul. Clemenceau — 19. Rodzice, poszukujący zaginionej, zwrócić się winni bezpośrednio do pani Vanzin lub miejscowego Komisarjatu policji.

Tajemnicza śmierć noworodka.

Thionville. — W wiosce Zeurange, gm. Flastroff, onegdaj znaleziono zwłoki noworodka. Ponieważ zachodzi tu podejrzenie, iż noworodek padł ofiarą dzieciobójstwa, władze prokuratorskie z Thionville zarządziły śledztwo. W związku z tem wytoczono dochodzenie przeciw 35-letn. służącej, Marji Hieser, z Zeurange. Dotychczas nie stwierdzono czy niemowlę przyszło na świat żywe, czy martwe.

MILUZA.

— **(Zebranie członków Tow. św. Teresy).** — Podaje się do wiadomości wszystkim członkom Towarzystwa św. Teresy, że w niedzielę, dnia 2-go października rb. odbędzie się zebranie w sali p. Schaeffera (przy ulicy des Oiseaux) o godz. 3-iej popołudniu.

O punktualne przybycie prosi — **Zarząd.**

Narodowiec

NAJWIĘKSZY i najbardziej rozpowszechniony dziennik polski na Wychodźtwie, daje zawsze:

• Najświeższe telegramy,
• Najwięcej wiadomości,
• Najciekawsze powieści.

Z obrad miesięcznych Kadry Z. S. w Metzu.

Metz. — W sobotę 24 września zebrała się tu na obrady miesięczne Kadra Podokręgu Z. S. Metz. Przewodnictwo zebrania spoczywało w rękach niestrudzonego prezesa inż. Zaleskiego, który swoimi praktycznemi radami z niejednego wybawił kłopotu brać strzelecką.

Prócz członków zarządu Podokręgu przybyłych w komplecie, był również obecny sympatyczny prezes Koła Przyjaciół Z. S. Metz ob. Szałkowski, który zabierał głos w różnych aktualnych zagadnieniach życia Strzeleckiego.

Sprawozdanie techniczne przedstawił ob. komendant Szawelski. Wynika ze sprawozdania, że Podokręg Metz pracował w tym roku bardzo wytrwale czego dowodem bilans pracy technicznej. Założono m. in. dwa obozy w Dombasle, od 15 do 31 męski i od 1 do 15 żeński. Obóz ukończyło strzelców i strzelczyń 50. Zawodów francusko-polskich zorganizowano 5; po jednym w Alzacji, Briey, Hayange i Dombasle. Zawody czysto między - oddziałowych polskich było 6.

Ze względu na konieczność poczynienia oszczędności, ogólna uroczystość okręgowa nie odbędzie się. Jest atoli projekt, by święto Niepodległości uczcić czynem; zorganizować nadzwyczajny bieg naprzełaj w listopadzie i konkurs inscenizacji. — Najbliższa przyszłość okaże, czy takie święto da się zorganizować.

Co się tyczy pracy w poszczególnych Obwodach, to jak wynika ze sprawozdania kdt. Szawelskiego, praca ta ruszyła w tym roku znacznie naprzód. Powstały 3 nowe Oddziały. Jeden tylko obwód Merlebach nic nie robi, nie organizuje żadnych rozgrywek ani zawodów. Praca w tym Obwodzie obejmuje 3 dobre oddziały; zupełnie zamarłe, z braku odpowiedniego kierownictwa.

Na zakończenie sezonu jest projekt urządzenia na większą skalę zawodów francusko - polskich. Związek Strzelecki dałby swą elitę sportową złożoną z dwóch zawodników przyczem do każdej konkurencji zaproszonoby i Francuzów również. Pertraktacje są już w toku. W ogólnych mistrzostwach emigracji Wschodniej Francji, Związek Strzelecki bierze czynny udział.

By przyjść z pomocą braci strzeleckiej zarząd i Komenda Podokręgu Zw. Strz. Metz postanowiły się opodatkować każdy na jedną przechodnią nagrodę obwodową to jest: Komd. Szawelski ufunduje nagrodę przechodnią dla obwodu Belfort. — I-szy wiceprezes ob. Mrozowski dla obwodu Longwy, a II-gi wice-prezes ob. Zieliński dla obwodu Briey. Jest to czyn godny naśladowania, który niewątpliwie znajdzie godnych naśladowców w przyszłości.

Pod koniec obrad prezes Koła Przyjaciół Z.S. ob. Szałkowski podał datę walnego zebrania Koła, które odbędzie się 2 października w Metzu w Hotelu „Globe" z następującym programem: O godzinie 9-tej otwarcie, od 13 do 15-tej przerwa obiadowa (wspólny obiad) popołudniu zwiedzenie wystawy krajowej. Zebranie zakończone będzie o godz. 7-mej wieczorem. Po skończonem posiedzeniu, z okazji imienin drogiego sercom strzeleckim prezesa, konsula Stefana Zaleskiego, wszyscy składali mu serdeczne życzenia z okazji imienin i pięcioletniej wytrwałej pracy społecznej na stanowisku prezesa Podokręgu Z.S. Metz. w imieniu wszystkich strzelców złożył kdt. Szawelski, w imieniu zarządu I. wiceprezes Mrozowski i Zieliński, w imieniu Junaków obyw. Wilczyński, również złożyli życzenia ob. Szałkowski, Jankowski, Lesiuk i Szczapa. Solenizant wzruszony do głębi szczerymi wyrazami szacunku i przywiązania dziękował wszystkim członkom Z.S. za te dowody życzliwości i przywiązania z dużą radością, gdyż wie dobrze, że jest otoczony wiernymi obywatelami i prawdziwymi strzelcami. Tradycyjna lampka wina zakończyła te tak serdeczną strzelecką odprawę.

Bronisław Szczapa.

ŚRODKOWA FRANCJA

AURILLAC (Cantal).

(!) **(Pod kołami samochodu).** — Na stopnie samochodu ciężarowego, jadącego z fabryki Dejou, wskoczył robotnik tejże fabryki, nazwiskiem Casse Guillaume, lat 33, aby wymienić kilka zdań z robotnikami znajdującymi się w samochodzie, następnie zaś chciał zeskoczyć na ziemię. Nieszczęście chciało, że wyskakując Casse stracił równowagę i upadł pod koła samochodu, które zmiażdżyły mu kręgosłup. Ciężko ranny robotnik zmarł wkrótce po wypadku, nie odzyskawszy przytomności.

MOULIN (Allier).

(!) **(Przejechał cyklistę na śmierć i uciekł).** — Na drodze z Moulins do Bresolles, na jadącego na rowerze murarza Wiktora Aupin, at 44, najechał samochód, kierowany przez nieznanego automobilistę, który zamiast zatrzymać się zwiększył szybkość i uciekł, pozostawiając na drodze ciężko rannego cyklistę. Ten wkrótce po wypadku zmarł. Poszukiwania wszczęte za automobilistą nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

VICHY (Allier).

(!) **(Tragiczna śmierć kolejarza).** — Znajdującego się w pobliżu toru kolejowego pracownika stacji Hauterive, nazwiskiem Paul Letino, lat 40, stopnie przejeżdżającej „Micheline" uderzyły z taką siłą, że ciężko ranny wkrótce po przewiezieniu do miejscowego szpitala zakończył życie.

LE DONJON (Allier).

(!) **(Okradł wuja i uciekł).** — Przed kilku dniami p. Gervais Jan, lat 61, sprzedał swą łódź transportową, za 20 tysięcy fr. i otrzymaną gotówkę umieścił w harmonji, która znajdowała się w szafie, w jego mieszkaniu, w wiosce Chavannes. Na nieszczęście o skrytce z pieniędzmi dowiedział się siostrzeniec p. Gervais, który bawił u niego od kilku dni. Onegdaj siostrzeniec ulotnił się, nie pożegnawszy się z wujem, a gdy ten zajrzał do harmonji ku swej rozpaczy skonstatował, że wraz z siostrzeńcem „ulotniły" się i pieniądze. Powiadomiona żandarmerja poszukuje zbiega.

VAUGEOT (Cote d'Or).

— **(Odkrycie broni palnej).** — Przy rozbiorze starego zamczyska, należącego do pani Carbon, znaleziono w jednej z dolnych ubikacyj kilkadziesiąt bomb i granatów, a także jeden karabin maszynowy, fuzję oraz kilkaset naboi, pochodzenia niemieckiego. Władze śledcze przypuszczają, że znaleziona broń pochodzi z czasów wojny światowej. **(J. O.)**

VAULX en VELIN.

— **(2-letnia dziewczynka wypadła z 3-go piętra i zabiła się).** — Onegdaj rano wyparzył się tu w domach fabrycznych, tragiczny wypadek. Niejaka Bonneau, zajmująca mieszkanie na 3-ciem piętrze domów fabrycznych, pozostawiła na chwilę swą 2-letnią córeczkę bez opieki i udała się do sąsiadki. W międzyczasie dziecko wspięło się na okno i wypadło zeń, zabijając się na miejscu. **(J. O)**

Odprawa drużynowych Hufców Montceau i Montchanin.

Komenda IV-go okręgu, zawiadamia wszystkie drużyny Hufców Montceau i Montchanin, iż dnia 16 października o godzinie 15-tej w Montchanin dla drużyn z Creusot i Montchanin, a 23 października o godzinie 15-tej w Gautherets dla pozostałych drużyn odbędą się konkursy śpiewu, wedle następującego programu:

Godz. 15 — zbiórka drużynami, raport. — Godz. 15,15 do 15,40 — wspólny śpiew, gawęda. — Godz. 16,40 do 17,30 — wspólne gry i konkursy. Godz. 17,30 — krąg, ogłoszenie wyników.

W zbiórce winny wziąć udział wszystkie drużyny, możliwie w komplecie i w mundurach.

Do konkursu drużyny winny mieć przyszykowane 3 piosenki, w tem dwie podane przez Komendę Okręgu (wydane przed i po obozie). Każda drużyna śpiewa oddzielnie, cała, a nie wybrana grupa.

Poza konkursem mogą wystąpić chóry mieszane i kilkuosobowe oraz zespoły muzyczne. Ponieważ czasu będzie nie wiele, Komisja może zarządzić odśpiewanie tylko 1 do 2 strofek.

Dyrygować mogą tylko harcerki i harcerze. Punktacja od 0—10.

Nagrodzone zostaną trzy drużyny, które uzyskają największą ilość punktów.

Pamiętajcie, że na konkursie śpiewu nikogo nie może zabraknąć. — Dla rodziców wstęp wolny.

NEUVILLE sur SAONE.

— **(Samochód zranił młodego Polaka).** — Siedemnastoletniego Wiśniewskiego z Genay najechał na szosie samochód. W upadku Polak złamał sobie nogę. Władze wszczęły dochodzenia by ustalić przyczynę wypadku.

DIJON.

(c) **(Epidemja kokluszu).** — Na skutek epidemji kokluszu,która zapanowała w żłóbku dziecięcym Montchapet, postanowiono zawiesić czynności żłóbka na czas od 26 września do 25-go października r. b.

Otwarcie targów lyońskich nastąpi 8. października b. r.

Lyon. — Wskutek wytworzonej ostatnio sytuacji światowej, otwarcie międzynarodowych targów lyońskich, które miało nastąpić 1 października, zostało przeniesione na dzień 8-go października.

MONTCEAU les MINES.

(c) **(Z urzędu stanu cywilnego).** — Urodziny: — Teresa Śledziak; Zygmunt Pękacz.

Zgony: — Szymon Bugajski.

Zapowiedzi: — Wincenty Gawlik z Zofją Kunicką; Dymitry Wynar z Wandą Nowakówną.

CHALON sur SAONE.

(c) **(Otrucie).** — W miejscowości Saint Marcel zaszedł w przeciągu dziesięciu dni, już drugi wypadek otrucia drobiu. Mieszkanka M. z la Noire przybywsz yonegdajszego poranka do swego kurnika stwierdziła, że ktoś otruł jej trzydzieści kur i kurcząt. Widoczne, że osobnik ów działał bądź to z zemsty czy też zazdrości. Za sprawcą czynione są poszukiwania.

CHAROLLES.

(c) **(Amator drobiu).** — Małżonkowie Chevalier z Saint Aubin, wielce się zdziwili onegdajszego ranka, gdy spostrzegli, że drzwiczki od kurnika stoją otworem, a po kurkach niema ani śladu. Intruz zabrał 8 kur.

MACON.

(c) **(Cena chleba).** — Począwszy od dnia 22 b. m. cena chleba ustalona została na 2,90 fr. za kilogram. Cena powyższa obowiązuje aż do odwołania.

PONT de CHERNY.

— **(Podziękowanie).** — Serdeczne podziękowanie składamy tą drogą wszystkim, którzy okazali nam swe współczucie i wzięli udział w pogrzebie naszej ukochanej Matki, śp. Marji Krawiec, oraz przyszli nam z pomocą urządzając zbiórkę, która przyniosła 2.172,55 fr. Wszystkim składamy nasze polskie „Bóg zapłać". **Dzieci.**

* * *

Serdeczne podziękowanie wyrażają również miejscowym Rodakom oraz Francuzom

Rodzina Paprockich i Kazimierz Kawałek

CREMIEU.

— **(Zmarła od poparzeń).** — Na pani Fridzie Mettier, w chwili gdy przygotowywała obiad, zapaliła się od płomieni, które nagle wybuchły z pieca, suknia. Niewiasta doznała bardzo ciężkich poparzeń i zmarła w szpitalu, dokąd ją przewieziono.

SAINT JEAN de SOUDAIN.

— **(Pokaleczył się w upadku).** — Cieśla Eugenjusz Chenavier, zajęty przy naprawie dachu, spadł z niego i doznał bardzo ciężkich okaleczeń. Rannego oddano natychmiast pod opiekę lekarską. Spodziewać się należy że żadnych komplikacji nie będzie.

CHASSENARD.

— **(Kradzież).** — Panu Janowi Gervais, zginęła suma 20.000 franków. O dokonanie kradzieży posądza się jednego z krewnych p. Gervais.

SEGANGE.

— **(Zamek sklasyfikowany do pomników historycznych).** — Zamek z Segange, posiadający cenne zabytki z czasów XV wieku, został wliczony do rzędu Pomników Historycznych.

LOIRE (Rhone).

— **(Widły przeszyły wieśniaka).** — Wieśniak Goutarel wraz z swym pomocnikiem zładowywali siano. Na wozie znajdował się pomocnik a p. Goutarel na ziemi. Nagle przy podawaniu jednego z snopów, upadły pomocnikowi widły i przeszyły plecy nieszczęśliwemu wieśniakowi.

Rannego przewieziono natychmiast do kliniki Jean d'Arc, gdzie lekarz stwierdził przebicie płuc. Stan rannego rolnika jest bardzo groźny.

CHALON sur SAONE.

(c) **(Nagły zgon).** — Sąsiedzi Alicji Beauchoux zaniepokojeni niewidywaniem jej od pewnego czasu, zawiadomili o spostrzeżeniach swych władze bezpieczeństwa, które udały się natychmiast do miejsca zamieszkania. Po wyważeniu drzwi, obecni spostrzegli ciało jej, leżące w kuchni na podłodze, w stanie rozkładu.Niewiadomo jeszcze czy zgon nastąpił na skutek wypadku, czy też B. popełniła samobójstwo.

RUFFEY.

(c) **(Zatruli się grzybami).** — P. Schwitty poszedł w ubiegłych dniach na grzyby do lasu. Widocznie szczęście mu sprzyjało, gdyż wrócił wieczorem z koszem przepełnionym. Żona jego, grzyby owe przyprawiła nazajutrz na kolację. Nocą małżonkowie odczuli straszne boleści żołądkowe wobec czego natychmiast przywołano lekarza. Stwierdził on, że małżonkowie otruli się grzybami trującymi, gdyż Mikołaj Sch. miał tę wadę, że zbierał każdy natrafiony grzyb. Syn ich, czternastoletni tylko tej okoliczności zawdzięcza swe życie, że nie spożył żadnych grzybów.

BELGJA

Samolot spadł do ogrodu otaczającego pałac biskupi w Bruges.

Bruges. — Ostatnio rankiem zaległa Belgję gęsta mgła. Wskutek zmniejszenia widzialności, lotnik jednego z samolotów wojskowych stracił orjentację i samolt uderzył o wieżę katedry, poczem spadł do ogrodu otaczającego pałac biskupi.

Pilot poniósł śmierć na miejcu, towarzysz jego jest ciężko ranny.

CHOCIER.

— **(Wypadek młodego Polaka).** — Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 7-letni Kulziakowski. Chłopca najechał motocyklista. Malec doznał szeregu groźnych okaleczeń i jak stwierdzono w szpitalu, ma złamane obie nogi.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, by ustalić przyczyny powyższego wypadku, który dotknął rodzinę polską.

VOTTEM.

— **(Rezolucja).** — Miejscowe Koło Rezerwistów i b. Wojskowych przyjęło na swem zebraniu rezolucję solidaryzującą się z całym Narodem polskim w żądaniach o powrót Śląska Zaolzańskiego do Polski.

Rezolucję tę wysłano na ręce ministra pełnomocnego R. P. w Brukseli p. M. Mościckiego.

Wysocka z Charleroi zdobyłaby na mistrzostwach świata w Wiedniu 5-te miejsce w rzucie dyskiem. Jest ona najlepszą dziś polską dyskobolką!

Bruksela. — Mistrzostwo świata w rzucie dyskiem wygrała w Wiedniu Niemka Mauermayer rzutem 44.80 m. Polka Cejzikowa sklasyfikowała się na 5 miejscu rzutem 36.51 m. Tego samego dnia Wysocka z Charleroi rzuciła na mistrzostwach emigracji w Liege 37.90., a więc o 1.39 m. lepiej od Cejzikowej. Emigrantka nasza zajęła na mistrzostwach świata 5 miejsce, gdyż Szwedka Sundroen, która była w Wiedniu czwartą, uzyskała — 38.12 m., a więc o 22 centymetry lepiej od Wysockiej.

Dodajmy, iż po wycofaniu się Wajsówny, Wysocka jest obecnie najlepszą polską dyskobolką. Na treningach uzyskuje ona 40 metrów. **Vir.**

SCHAERBEEK.

— **(Złote gody małżeńskie).** — Małżonkowie Salu Peters, zamieszkali w Schaerbeek przy rue Fernand Severin 76. obchodzili swe złote gody małżeńskie.

POŁUDNIOWA FRANCJA

Z życia organizacyjnego Koła Z. O. P. w Limoges.

Uchwalenie na ostatnim zebraniu przez Koło Z. O. P. w Limoges: urządzania od czasu do czasu zebrania po fermach i zaszczycenia mnie powierzeniem zorganizowania u mnie pierwszego takiego zebrania na dzień 2 października, skłoniło mnie do skreślenia króciutkiej historji Koła Limoges, wyrażając przytem swój punkt widzenia.

Na pewno osadnicy Koła Limoges przypominają sobie rzucone przezemnie w pierwszych początkach założenia Koło Limoges hasło do organizowania się w Związku Osadników Polskich uzasadniając to licznymi korzyściami, jakie mogą osadnicy osiągnąć.

Nie wiem czy moje wywody trafiły do przekonania większości osadników, jednakże postaram się zobrazować w jaki sposób osadnicy odnosili się do poczynań Koła Z. O. P. w Limoges przez 2 i pół letni okres jego istnienia.

I tak w pierwszem półroczu większość osadników zaczęła się gromadnie zapisywać na członków Koła Limoges tak iż z końcym roku Koło osiągnęło rekordową ilość członków i sądząc z zapału, jaki panował w Kole, wynik pracy na przyszłość przedstawiał się w jak najlepszem świetle. Ale jak powiedział pierwszy prezes Koła, że Polacy to są jak ten słomiany ogień, w których zapał do pracy społecznej łatwo stygnie, a słowa te nie dały na siebie długo czekać, bo już po roku niektórzy z członków zaczęli pytać się co jest do zrobienia i zastanowić jak się wziąć do pracy w tak wdzięcznem polu, jakiem jest jedyna polska organizacja rolnicza pod nazwą Związek Osadników Polskich we Francji. A pracy tej nigdy nie brakowało, to też po roku a niektórzy i po paru miesiącach zaczęli się pytać co im Związek dał dotąd, albo co im da i cichaczem zaczęli opuszczać jego szeregi, niejednokrotnie starając się nieuzasadnionymi wystąpieniami szkodzić jego dobrym poczynaniom ale całe szczęście, że takich ludzi jest nie wiele i nikt na nich nie zwraca uwagi, bo wiadomo, że w każdym stadzie owiec jedna lub kilka może się znaleźć nie dobrych.

Jest też i druga grupa osadników, którzy znaleźli się poza Związkiem, nie w złej wierze, ale daleka odległość nie pozwala im na uczęszczanie na zebrania i tem samem uregulować swoich zobowiązań wobec Związku. Znam takich osadników, których przyjazd na zebranie pociąga za sobą ponad 20 fr. wydatków, nie licząc innych wydatków z powodu pobytu całodziennego poza domem, straty dnia i niedogodności komunikacyjnej.

Jasnem więc jest, że w takich warunkach Koło Limoges ma wielkie trudności przyciągania wszystkich osadników i tem samem powiększenia się, ale też i daleko jest od tego, jak podnosili niektórzy krytycy na ostatnim zebraniu, że Koło nasze znajduje się w stanie przełomowym i albo teraz się podniesie w górę, albo się rozleci, pozostawiając świadectwo bardzo hańbiące osadnikom, koło Limoges zamieszkałych.

Niestety! Ja tym wszystkim odpowiem, że się mylą, bo ta chwila załamania już dawno minęła właśnie na korzyść Koła o czem można się przekonać porównując sprawozdanie zarządu z zebrania rocznego i ostatniego zebrania, a przekonamy się, że liczba członków od tego czasu wzrosła, a stan kasy osiągnął rekordową sumę nie notowaną dotąd od założenia Koła, a przecież stan kasy świadczy najlepiej o rozwoju Koła.

Członkowie z Limoges zostali przesiani przez gęste sito, a ci co pozostali jak i ci którzy z początku zachowywali się z pewną powściągliwością do poczynań Związku, teraz przekonani o jego użyteczności, okazują coraz więcej chęci zapisywania się na członków i tem samem dają gwarancję, że rozwój Koła pójdzie teraz w szybkim tempie naprzód.

Nie mało do jego rozwoju przyczynić się może decyzja Koła o urządzaniu dwa razy na kwartał zebrania po fermach osadników polskich i jednokwartalnego zebrania w Limoges.

Urządzanie zebrań w większych skupieniach osadników zaoszczędzi im wydatków na wyjazd do Limoges a co zatem idzie pociągnie do wstępowania w szeregi Z.O.P.

Z drugiej strony ma to jeszcze inny cel znacznie ważniejszy dla osadników, bo im przynoszący korzyść bezpośrednio, inaczej się wyrażając Koło Limoges nie będzie już teraz tracić energji na organizowanie się i postanowiło przejść od słów do czynu.

Wiadomo przecież, że ziemia którą uprawiamy, nie jest naszą własną, ani my nie jesteśmy jej obywatelami i nic też dziwnego, że ta jakby nam nie dowierzała, niejako rozumiejąc że ma do czynienia z cudzoziemcami których przedtem nigdy nie znała, ociąga się z wydaniem nam tego plonu, na który oczekujemy cały rok, nieraz zamiast do sprzątnięcia pięknego łanu pszenicy, którą myśmy rozsiali i pielęgnowali możemy zbierać osty i inne chwasty, w takich warunkach życie nasze układa się nie bardzo wesoło, ale to już nasza wina. Nie możemy przecież wymagać od tej ziemi, aby przyszła do nas każdego z osobna i wydała nam swoje sekrety.

Niejednokrotnie instruktorzy rolni pouczali nas jak mamy uprawiać rolę, aby sobie zapewnić zysk, ale to wszystko teoretycznie na zebraniu w praktyce nie dając się zastosować, musimy się więc z tą ziemią zetknąć bezpośrednio, musimy jej dać do zrozumienia, że ma do czynienia z narodem kulturalnym czysto rolniczym, który ją chce uprawiać i kochać jak kiedyś swój zagon ojczysty w Polsce byle go tylko żywiła dostatecznie?

Na drugim miejscu w planie pracy na rok bieżący stoi sprawa oświatowa. Koło Limoges nie może spokojnie patrzeć na to aby prawie sto dzieci osadników Polskich miało nie umieć rozmówić się w języku ojców swoich. Było by to przykre dla rodziców, smutne dla Polski.

Dzieci te nie powinny być stracone dla Polski ale należy im dać tego ducha polskiego, aby gdy zostaną obywatelami tego państwa, gdzie żyją, mogli być przeciwstawieniem prowadzonej wrogiej Polsce propagandzie, ale to już zależy od ustosunkowania się władz polskich do poczynań Koła, która w tej sprawie apeluje o pomoc.

Pożądana jest natychmiastowe uruchomienie kursów języka polskiego, ale odzywają się głosy za zorganizowaniem Kolonji Letnich na przyszłe wakacje w Okręgu Limoges.

W końcu tej korespondencji chciałem zwrócić uwagę na dwa fakty, które szkodzą Związkowi, a mianowicie często działalność Sekretarjatu Okręgowego przez osadników jest łączona jako działalność Z.O.P. a przecież wiadomo, że Sekretarza Okręgowego nie wybierają osadnicy, ani ich nie mianuje zarząd główny, a tylko są przysyłani przez rząd Polski na prośbę Z.O.P. jako instruktorzy rolni i mają za zadanie współpracować z osadnikami polskimi i Z.O.P.

Czy praca panów instruktorów idzie po myśli osadników i Związku, w to można mieć pewne zastrzeżenie, ale nie wolno błędów popełnionych przez Sekretarza Okręgowego zwalać na karb Związku Osadników i odsuwać się od niego, gdyż Związek jest założony na to aby się bronić przed wszystkiem co by mogło szkodzić osadnikowi i dla tego uzasadnione reklamacje należy pisemnie lub ustnie na zebraniu Koła przedstawić i w tenczas dopiero można mieć pewność, że jego krzywda znajdzie swój odgłos tam gdzie należy i nieporozumienie zostanie wyjaśnione lub poprawione.

Tylko tą drogą można liczyć na poparcie Z.O.P. i wtenczas tylko Związek skutecznie może się w tę sprawę mieszać, a pokątne rozdmuchiwanie sprawy stawia tylko pod znakiem zapytania jej prawdziwość i w żaden sposób nie upoważnia Zarządu do stawania w jej obronie choćby mu ta sprawa była skąd inąd dobrze znana.

A teraz chciałem dać odpowiedź przeciwnikom uchwalenia na ostatnim zjeździe delegatów 3 fr. opłaty miesięcznej członkowskiego licząc w tem prenumeratę Gospodarza Polskiego, która w tym wypadku jakby była przymusowa. Przeciwnicy uważają to za wielkie obciążenie osadników lub też tem że czasem jest dwóch członków z jednego domu i dwie gazety im nie są potrzebne. To jest prawda, ale też i jest prawdą, że takich wypadków jest bardzo mało i nie może być brane pod uwagę. A co się tyczy obciążania to 1 frank miesięcznie nie można w dzisiejszych czasach obciążeniem nazwać w porównaniu z korzyścią jaką gazeta zawodowa oddaje osadnikowi. Weźmy przykład z francuzów, gdzie prawie niema domu, aby nie była prenumerowana gazeta zwykła i gazeta zawodowa, a przecież Gospodarz Polski jest nie tylko gazetą rolniczą ale i Związkową.

Nie mogę poprostu sobie wyobrazić jakby wyglądał Związek bez tego wydawnictwa miesięcznego.

Teraz chodzi tylko oto ażeby osadnicy umieli wykorzystać dla siebie to dobrodziejstwo jakie im ta gazeta może oddać, przecież to jest ich trybuna, z której mogą zabierać głos w różnych sprawach ich dotyczących i przeważnie członkowie zarządów Kół powinni na szpaltach swego wydawnictwa rozstrząsać różne zagadnienia organizacji, której przodują.

Nie można bowiem wszystkiego odkładać na walny zjazd, bo wiadomo ograniczony czas nie pozwala im niejednokrotnie zabrać głos w sprawie, którą by chcieli poruszyć, a po drugie przedyskutowanie i zapoznanie z nią delegatów naprzód pozwoli im zabrać odpowiednie stanowisko w tej sprawie.

Co ma za zadanie jeszcze do spełnienia „Gospodarz Polski"? Wiadomo przecież, że nie wszyscy członkowie mogą uczęszczać na zebrania, a to z różnych powodów, otóż „Gospodarz Polski" musi między nimi a Związkiem utrzymać łączność, aby wiedzieli o wszystkiem, jak gdyby byli na zebraniu.

Powracając jeszcze raz do zebrań po fermach myślę, że osadnicy będą z nich jaknajliczniej korzystać.

Ciukaj Mieczysław
wice - prezes Koła Limoges.

Koniec zatargu w górnictwie departamentu Gard.

Montpellier. — Zatarg w górnictwie dep. Gard zakończył się. Konferencja jaka się odbyła pomiędzy delegacją pracodawców a górników uzgodniła sposób i czas przepracowania dodatkowych dniówek oraz podwyżki płac.

Górnicy przerobią swe dodatkowe dniówki: trzy w październiku oraz po dwie w miesiącach: listopadzie, grudniu, styczniu i lutym.

Pod tymi to warunkami kompanje węglowe postanowiły przyznać podwyżkę zarobków 6 proc. począwszy od 1 września jak to przewidziała ogólna umowa zbiorowa w górnictwie, przyczem nadpłata za wrzesień nastąpi przy wypłacie 31 października.

20.000 pielgrzymów przybywa do Lourdes.

Przed kilku dniami oficjalne biuro statystyczne miasta Lourdes podało, że w roku bieżącym ponad 1.500.000 pątników przybyło do Lourdes, by prosić o łaski Matkę Bożą. Cyfra ta niewątpliwie zostanie poważnie przekroczona, gdyż w najbliższych dniach przybywają do cudownego miejsca dalsze pielgrzymki, przyczem najpoważniejsza będzie Francuska Narodowa Pielgrzymka Różańcowa, która przybywa do Lourdes w dniu 4 października. Na dzień ten jest zapowiedziany przyjazd 20.000 pielgrzymów z wszystkich okolic Francji.

Niebezpieczna banda złodziei kolejowych planowała napad na pociąg towarowy.

Marsylja. — Jeszcze nie przeminęły echa zuchwałego napadu na pociąg pospieszno - towarowy w Saint Barthelemy, z którego skradziono dwie przesyłki złota, a tu nowe wieści doniosły o planowanym zamachu na drugi pociąg.

Miejscem zamachu miała być mała miejscowość Estaque, położona na linji Marsylja — Lyon. Upatrzonym był pociąg towarwy nr. 5324.

Pociąg dojeżdżając do 854 km. zwolnił biegu wskutek przeprowadzanych na tymże odcinku robót naprawczych.

W tymże miejscu, dwaj dyżurni pociągu spostrzegli na jednym z wagonów kilku osobników. Dali kilka strzałów, co zmusiło wszystkich „ptaszków" do ucieczki.

Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia nie była to banda gangsterów, lecz złodziei kolejowych.

Stwierdzono zarazem, że trzy wagony miały naruszone plomby.

Za niebezpieczną szajką wszczęto natychmiastowe poszukiwania.

ALES.

—) **(Oskarżył policję za kradzież).** — Za pijaństwo i robienie awantur, aresztowano Algierczyka Kettal Sola. Algierczyk po wytrzeźwieniu oskarżył policję o kradzież portfelu zawierającego 1.500 fr. Oskarżenie to okazało się nieprawdziwe, wobec tego Sola powędrował za kratki tutejszego więzienia.

MONTPELLIER.

—) **(Wizyta generała Besson).** — Przybył tu onegdaj generał Besson, który odbył dłuższą rozmowę z generałem 16-go regjonu komendantem p. Fagalde oraz prefektem dep. Herault.

NIMES.

—) **(Małpa pogryzła dziecko).** — Na bld. Jean - Jaures, małpa p. Lepaytre Marceau rzuciła się i pogryzła 4-letniego synka p. Marcelego Negre. Policja spisała z właścicielem małpy protokół.

NIMES.

—) **(Za brak stałego miejsca zamieszkania).** — Żandarmerja tutejsza aresztowała niejakiego Niel Franciszka, lat 24, za brak stałego miejsca zamieszkania.

W Beaucaire za to samo, aresztowano niejakiego Andrzeja Parusa, lat 20. Osobnik ten skradł p. Arcel rower motorowy.

ANDANCE.

—) **(Wypadek na drodze).** — Jadącego na rowerze p. Deguilhaume Piotra, najechał samochód p. Hood Jams. Rowerzysta doznał poważnych okaleczeń i rannego przewieziono do kliniki w Saint - Colombe des Vienne.

—) **(Aresztowanie).** — Za brak stałego miejsca zamieszkania został aresztowany Batin Klemens, lat 45. Winnego tego przekroczenia osadzono w więzieniu w Valence.

MONTPELLIER.

— **(Zgon 100-latka).** — B. inspektor kolejowy, brat admirała Servan, Henryk Servan, zakończył życie, przeżywszy 100 lat.

Najświeższa

„Gazeta dla Kobiet"

Nr. 163 z datą 1 października wyszła już z druku!

Dwutygodnik ten kobiecy zawiera liczne artykuły i cenne rady, przepisy i wskazówki praktyczne dla matek i gospodyń.

Oto kilka ważniejszych tematów, które porusza „GAZETA DLA KOBIET":

Nowy okres pracy w organizacjach kobiecych. X Troski matek w nowym roku szkolnym. X O czystość mowy dziecka polskiego. X Czy potrafisz być matką? X Typ nowoczesnej kobiety matki. X Rodzina a szkoła. X Jak się uczy i wychowuje młodociany król Jugosławji? X Biała kobieta wśród murzynów. X Szczęście i nieszczęście w małżeństwie. X Normy pożywienia dla dzieci itd. itd. X **Bogaty dział haftu i robótek ręcznych.** Ilustrowany fotomontażem reportaż z ogródków jordanowskich w Polsce p. t. „**Słońce, swoboda i radość dla dzieci**". X Liczne poezje, obrazki, zdjęcia aktualne, nowele, dwie powieści, piękna legenda ludowa: „**Jak św. Piotr siał grzyby, a św. Paweł pomagał**". X Porady hygieniczne, przepisy kuchenne, kącik kosmetyczny i liczne wskazówki doświadczonej gosposi — przedstawiają w sumie interesującą i pożyteczną niezwykle całość.

Żądajcie wszędzie od roznosicieli Nr. 163 „GAZETY DLA KOBIET"

Przygody Profesora PIGUŁKI.

W czasie swojej przechadzki po lesie
pan Pigułka ucieszył się szczerze.
spotkał żółwia, co swój pancerz niesie,
żółw był także na... rannym spacerze.

Pigułka jest zwierząt przyjacielem,
stąd też żółwiem się zaopiekował
i, na względzie mając „wyższe cele",
zabrał żółwia, będzie go studjował...

...ada żółwia dokładnie budowę
pan profesor a w mózgu mu świta
plan (Pigułka ma wszak tęgą głowę,
świetna myśl mu przyszła, znakomita.

Pan profesor kreśli i szkicuje
plan, co zrodził mu się błyskawiczny.
Oryginalny samochód zbuduje,
nowoczesny, aerodynamiczny...

...to macie t...n samojazd nowy:
rower z autem tworzą zgodną całość.
Czyż profesor nie ma tęgiej głowy?
żółw nasunął mu tę myśl wspaniałą.

(Jot-es).

Babie lato.

W starym borze, tak gęstym i dzikim, że ludzka stopa w nim jeszcze nie postała, dookoła oblana wodami olbrzymiego jeziora była wyspa Szczęścia. W przecudnym, z różowego alabastru pobudowanym pałacu mieszkała ze swymi rodzicami królewna Promienna.

Włosy jej były długie i złote i jak obłok otaczały maleńką, śliczną twarzyczkę. Olbrzymie fiołkowe oczy były zawsze pogodne i radosne, a uśmiech nigdy nie schodził z różowych usteczek.

Wesoło i beztrosko płynęło życie Promiennej. Odziana w sukienki, tkane z najdelikatniejszych pajęczyn i płatków kwietnych, hasała sobie całymi dniami po lesie, gdzie rosły najrozmaitsze owoce i słuchała srebrzystych kołatań leśnych dzwonków i śpiewu ptaków. A gdy się zmęczyła bieganiem siadała nad brzegiem jeziora wsłuchana w bajki drżącego sitowia i przyglądała się harcom łątek. Lubiła się też wpatrywać w czystą jak szkło wodę i śmiać się z uciesznych pląsów złotych i srebrnych rybek lub pływać złotą łódeczką ciągniona przez białego łabędzia.

Na imieniny dostała od swego ojca prześliczny wózeczek zrobiony z kolorowych pacior̀ków, a dwanaście różnobarwnych motyli zaprzężonych w lejce z kwiatów woziło ją na dalekie spacery.

Kiedyś na takim spacerze spotkała dorodnego królewicza i pokochała go od pierwszego spojrzenia. Tak jak Promienna była smukła i delikatna jak kwiat, on był mocny, ogorzały i śmiały. Rodzicom Promiennej bardzo podobał się królewicz Baj, przeznaczono mu więc córkę za żonę i niedługo miało odbyć się weselisko. Zapędzono więc wszystkie pajączki w lesie by tkały cieniuchne niteczki na sukienki i wyprawę dla królewny; krasnoludki zrywały płatki kwietne na kołderkę i poduszeczkę, a pszczółki zbierały rannią rosę do umycia i olejek różany na perfumy dla Promiennej. Któregoś dnia, gdy królewna huśtała się na kryształowej huśtawce złotymi sznurami zawieszonej na tęczy — spostrzegł ją król wiatr i tak rzecze:

— Jakaś Ty cudna w sam raz dobra dla mnie. Zostań moją żoną.

— Nie mogę, odpowie Promienna. Że ciebie nie kocham i niedługo wychodzę za mąż za królewicza Baja.

Ryknął wicher strasznie, aż z przerażenia zbladła królewna i wrzasnął jak szalony: Zabiję Baja! Zamrozę go wichrem północy, czy spalę żarem Afryki — musisz być moją! Biada ci, jeśli bziesz stawiać mi opór.

Zlituj się Wichrze — prosiła królewna. Gdzież ja z tobą będę mieszkać? Tyś jest pan bezdomny, a-jam przywykła do wygód. Co pocznę biedna?

— Nie martw się — uspakajał Wicher. Zaniosę cię na północne lodowce, zobaczysz jak się bawią niedźwiedzie i foki, potem polecimy na południe — tam, gdzie niebo jest zawsze błękitne i pomarańcze kwitną, a jeśli zechcesz odwiedzimy też na wschodzie Chińczyków z długimi warkoczami, czy na zachodzie przyjrzymy się lowom dzikich koni na stepach meksykańskich.

— Ja chcę nigdzie podróżować — płakała Promienna. Ja chcę być zawsze tu, tu w Polsce, bo tu moja Ojczyzna i ją tylko miłuję. Tu mój dom, rodzina i wszystko mi bliskie. Nie pójdę z tobą.

— Zobaczymy — gwizdnął Wicher, jutro po ciebie przyjdę — krzyknął i znikł.

A Promienna prędziutko wróciła do domu i opowiedziała wszystko rodzicom. Przestraszyli się staruszkowie — uciekli więc z nią do królewicza Baja, na różowy obłok, szukać opieki i obrony.

A gdy nazajutrz przyleciał Wiatr i zastał opustoszały pałac, tak się rozgniewał, że poprostu oszalał ze złości. Ryczał jak zwierzę, wyrywał drzewa z korzeniami, cudny pałac zmielił w kupę gruzów, a gdy zobaczył kufry, gdzie przechowywana była pajęczyna na wyprawę Promiennej — tak weń dmuchnął wściekle, że wszystka wyfrunęła w powietrze i lata tak do dziś dnia.

Ludzie te srebrne niteczki nazwali babim latem, nie wiedzą jednak, że ta pajęczyna to wyprawa Promiennej, która jest dziś bardzo, bardzo szczęśliwa ze swoim mężem królewiczem Bajem.

Z. Starzyńska.

Historja Franciszka Pehelki.

Raz Franciszek Pehelka
Nakładł liszek do pudełka
Na krzakach i pod kapustą
Było ich całe mnóstwo.

I nie mówiąc nic nikomu
Na drabinę pokryjomu
wlazł po cichu
Ukryć skarb swój
Aż na strychu.

Gdy rzecz była już zrobiona
Powrócił do dzieci grona,
Właśnie świetnie się bawiono,
Gdy Franciszka dostrzeżono.

O Jacku z polskiej wsi.

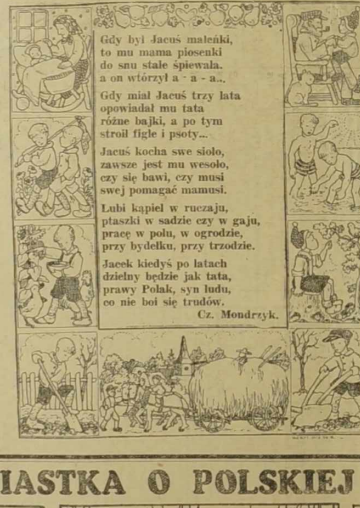

Gdy był Jacuś maleńki,
to mu mama piosenki
do snu stale śpiewała.
a on wtórzył a - a - a...

Gdy miał Jacuś trzy lata
opowiadał mu tata
różne bajki, a po tym
stroił figle i psoty...

Jacuś kocha swe sioło,
zawsze jest mu wesoło,
czy się bawi, czy musi
swej pomagać mamusi.

Lubi kąpiel w ruczaju,
ptaszki w sadzie czy w gaju,
pracę w polu, w ogrodzie,
przy bydełku, przy trzodzie.

Jacek kiedyś po latach
dzielny będzie jak tata,
prawy Polak, syn ludu,
co nie boi się trudów.

Cz. Mondrzyk.

Gdy słoń zagrał na basie.

Dozorca cyrku gra na basie,
a słoń Bimbambum bacznie słucha,
to się oddala, to zbliża się,
i wciąż nadstawia swego ucha...

Wtem mu strzeliła myśl do głowy:
„I ja też zagram z drugiej strony!
Ciekawym bardzo czy też skowyt,
czy też wypłyną dźwięczne tony...

I ot, Bimbambum z wszystkich sił
dmuchnął swą trąbą w trąbę basu...
Rety! bas puchnął, giął się, wił,
wśród jęku, brzęku i hałasu!

Biedny dozorca rzucił bas
i stanął gdyby balon wzdęty...
Słoń się uśmiechnął, a on zaś
płakał nad sobą, instrumentem.

Wuj Hi-hi.

OPOWIASTKA O POLSKIEJ PYZIE

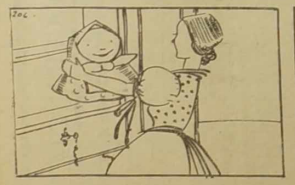

Panna Weronika, mieszkająca w Kielcach
figurką się Pyzy zachwyciła wielce.
Kupiła ją w sklepie, do szafki schowała.
— A szkoda, żem żywej Pyzy nie widziała.

— Zobaczysz ją pani, panno Weroniko,
idzie oto Pyza — ot, za węgiem znika!
Biegnie Weronika. — Ej, panno Pyzeczko!
niech pani zaczeka, moja kochaneczko!

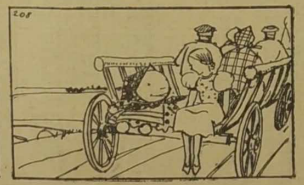

Jadę ja do Częstochowy, towarzyszki szukam —
Chętnie! krzyknie nasza Pyza. Oto pani słucham.
Wyruszyły drabnym wozem, razem z pielgrzymami,
Śpiewają do Bożej Matki: O, módl się za nami.

Przyjaciel Dziatwy

Dodatek do „Narodowca" dla młodych Czytelników.

O Janku, Łysku i kuzynach z miasta.

Pewnego poranku majowego, gdy Janek pobiegł do obory, aby krówki wypędzić na ugór, spostrzegł obok Krasuli łaciate cielątko, które wokół rzucało wesołe spojrzenia.

— O, jej! — zawołał. Jakie to śliczne, choć jeszcze bardzo niezdarne! Mamo! tato! a chodźcie — no zobaczyć!... Cielę, cielątko koło Krasuli!

— A nie krzycz-że tak głośno — upominała go matka — bo cielę się jeszcze przestraszy i ucieknie.

— Ale niech no mamusia idzie i zobaczy!

— Jużeśmy je z ojcem obejrzeli z piętnaście razy na wszystkie strony, kiedyś ty jeszcze chrapał w łóżku.

— Ładny cioleczek, Janku, hę? — mówił ojciec, niosąc dla Krasuli pęk zielonej koniczyny.

— Oj ładny bo ładny! — ale się też nam udał!

— A Krasula dziś zostanie w oborze.

— Dlaczego?

— Aby się ciołeczkowi nie nudziło.

— No, Janku, nie wydziwiaj tak i nie wypatruj, tylko zjedz chleb i napij się mleka, com ci przygotowała, i gnaj na ugór Mećkę i Łysulę.

Po śniadaniu Janek pognał krówki. Było mu bardzo wesoło, to też stale pośpiewywał sobie. Przed południem, gdy Mećka z Łysulą wróciły najedzone do obory, Jaś znów przyglądał się cielątku, które już teraz o wiele zgrabniej stało na śmiesznie niezdarnych nogach.

Ponieważ był to byczek i na czole miał białą plamę, Janek nazwał go Łyskiem.

Płynęły dni i Łysek podrastał. Teraz zabierał go Janek już razem z krowami na łąkę lub na ugór. Co też to miał uciechy, gdy cielak się rozbrykał i wierzgał i prychał nozdrzami, a nawet nadstawiał czoło, na którym zamiast rogów dopiero twarde guzy przebijały spod skóry.

Ale pewnego dnia stało się nieszczęście.

Janek chwycił Łyska za uszy i do jego rzoła przystawił swoje. Zaczęli się mocować. W pewnej chwili Łyskowi siadł bąk na ogonie. To spowodowało katastrofę.

Łysek wierzgnął i ogłupiały wpadł na Janka, który się przewrócił tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę powyżej kostki.

— O, jej! — krzyknął biedak wijąc się z bólu.

A Łysek, okrążywszy kilkakrotnie ugór, stanął znów przed leżącym Jankiem i patrzał nań swymi wyłupiastymi oczami.

Janek zaciskając zęby chciał powstać, niestety, straszny ból mu na to nie pozwolił.

Na szczęście niedaleko w polu pracował tatuś i Janek począł wzywać pomocy.

Ta cała przygoda skończyła się na tym, że Janek musiał przeleżeć w łóżku całe dwa tygodnie z nogą obłożoną gipsem, drugie dwa tygodnie podpierał się szczudłami, a wreszcie jeden tydzień kuśtykał przy pomocy laski.

A tatuś pomimo wielkiego żalu Janka Łyska sprzedał dla rzeźnika, bo powiada, że z takiego stwora, co to od ziemi nie odrósł, a już do nieszczęścia doprowadził, nic dobrego nie wyrośnie.

W ostatnim czasie przed wyzdrowieniem Janka, do jego rodziców przyjechały na wakacje dzieci wuja z Paryża.

Boleś nieco starszy od Janka z wielką przyjemnością pasał krowy. Zosia zaś licząca 12 lat interesowała się bardzo gospodarstwem i lubiła pomagać cioci w domowej pracy oraz zabawiać się z kustykającym Jankiem.

— Ciociu — pytała — dlaczego gąski tak syczą na mnie?

— Bo cię jeszcze zbyt dobrze nie znają.

— A kurki to są o wiele grzeczniejsze, a nawet Bryś już dawno się ze mną oswoił.

— Masz tu paszę dla nich, podaj im teraz, nakarm je również wieczorem i jutro, a zobaczysz, że się z tobą zaprzyjaźnią.

A gdy lekarz pozwolił Jankowi ubywać coraz więcej ruchu, było też wesoło naszej trójce! Dzień po dniu upływał prawie-że nie spostrzeżenie. Tylko od czasu do czasu Janek wspominał o Łysku, którego tak lubił, a z którego pewnie już tylko skóra pozostała bo mięso z niego ludzie już dawno zjedli.

Najprzyjemniejsze chwile spędzali Janek, Boleś i Zosia, gdy wspólnie wypasali krówki na ugorze lub na łące. Boleś był zuchem, a Zosia harcerką. To też Jaś nauczył się od nich wielu ciekawych rzeczy.

Nieraz wyobrażali sobie, że obozują gdzieś zdala od rodziny i własnym przemysłem zdobywają to wszystko, co potrzebne jest do wyżywienia.

Rozpalali ogniska, piekli w nich ziemniaki, a nawet raz gdy udało się im przypadkowo wyrwać rannego zająca ze szpon jastrzębia, który wraz ze swą zdobyczą wpadł w krzaki tarniny — Zosia przyrządziła wspaniałą pieczeń. Na tę ucztę oczywiście zaproszono i wuja i wujenkę.

Ze smutkiem żegnali się kuzyni z Jasiem, gdy nastał czas powrotu do miasta. Tegoroczne wakacje pozostaną na zawsze w pamięci Janka.

Czesław Mondrzyk.

Zachód słońca.

Zapadał zmroku gęsty woal,
las szumiał cichą piesń ugliwiem
i cisza była do okoła
i było słodko i tęskliwie...

Przez chmur powłokę snop promieni
strzelił i rozlał się po lasku —
to słońca kula, krąg czerwieni,
rzuca ostatnie snopy blasków...

Biegnę przez lasek, przez dłun zwały,
dech mi zapiera wiatr od morza —
chcę ujrzeć zachód przewspaniały,
fal, chmur, obłoków cudny pożar.

Jestem na cyplu wielkiej dłuny,
wzrokiem ogarniam całą przestrzeń,
za mną już ścieie zmrok całuny,
przede mną jasno... jasno jeszcze...

Złocą się fale lub rumienią,
chmur rąbki zlewa krwisty szkarłat,
a słońce, gdyby złoty pieniądz,
toń wód na sobie lekko wsparła...

Wiatr szarpie na mnie włosy, odzież,
nozdrza wdycha zapach toni...
Boże! jak cudnie o zachodzie,
gdy „Anioł Pański" szum fal dzwoni!...

Nie ma już słońca... tylko chmurki
szkarłatem płoną, tylko fale,
ich grzbiety chybkie, zmienne wzgórki,
niosą seledyn... i opale...

SŁAWMOND.

Przygoda profesora.

Profesor był strasznie roztrzepany. Mówiono o nim, że pewnego dnia powrócił do domu przez pomyłkę, parasol położył do łóżka sam zaś stanął w kącie na podstawce od parasoli. Oczywiście to był żart, ale dzięki roztrzepaniu profesora, rzeczywiście czasem spotykały prześmieszne przygody. Profesor hodował u siebie w domu różne stworzenia. Miał psa i kota (żyjących w idealnej zgodzie), miał dwa kanarki i cztery białe myszy, a prócz tego hodował jaszczurki. Pewnego dnia wrócił późno do domu bardzo zmęczony po wykładach. Szybko poszedł do łazienki, umył się tylko troszkę (był tak zmęczony, że nie miał już siły, aby wziąć kąpiel) i poszedł do sypialni. Zdjął buty, a przez roztrzepanie poprostu zapomniał się rozebrać. Położył się do łóżka i natychmiast zasnął. I oto przyśniło mu się, że wszystkie hodowane przez niego stworzenia przyszły na łóżko i zaczęły go rozbierać. Kot zdejmował mu skarpetki, pies marynarkę, kanarki rozwiązywały mu krawat, a jaszczurki rozpinały guziki przy koszuli. Białe myszki zaś przyniosły koszulę nocną i ubrały w nią profesora. Później kot przyniósł rozpylacz z wodą kolońską i opryskał profesora. A pies zgasił dużą lampę i zapalił lampkę nocną.

Najdziwniejsze jednak było to, że gdy profesor obudził się rano z głębokiego snu, był rzeczywiście rozebrany i pachniał wodą kolońską. Zdumiony rozejrzał się dookoła. Wszystko było w porządku. Ubranie leżało na krześle złożone starannie, buty stały równo koło łóżka, krawat wisiał na poręczy krzesła.

Profesor nie wiedział co ma o tym myśleć. Przecież to niemożliwe, aby ten dziwny sen miał być prawdą.

Opowiedział tę historję swemu przyjacielowi, który mieszkał naprzeciwko i z którego mieszkania, gdy u profesora okno było niezasłonięte można było widzieć cały pokój profesora.

Przyjaciel uśmiechnął się i powiedział:

— Obserwowałem cię wczoraj, ponieważ znowu nie zasłoniłeś okna. Oto widzisz jaki ty jesteś roztrzepany, rozbierałeś się sam, sam włożyłeś nocną koszulę i sam skropiłeś się wodą kolońską.

— Wiesz, że zupełnie tego nie pamiętam — to ćwietna historja, bardzo możliwe, że sprawdzi się żart, który o mnie opowiadają i położę kiedyś parasol do łóżka a sam stanę w kącie — powiedział profesor ze śmiechem. Ale nie został przekonany, w dalszym ciągu wierzył, że to jego ukochane zwierzątka rozebrały go i położyły spać.

M. J.

„Śmiech” to zdrowie

Rzeczywistość i blaga.

Różne pudła i walizki,
Marek z Kubą niosą raźnie
tam gdzie hotel jest pobliski,
gdzie kazano im wyraźnie . . .

Powracają ku dworcowi,
obaj niosą lekkie nosze,
Marek nad czymś wciąż się głowi,
Kuba śmieje się potrosze . . .

I w swych dłoniach dzierżąc drążki,
siadł na noszach, a druh Marek
z fajki puszcza dymu wstążki,
idąc gnie się pod ciężarem . . . .
(Hi - hi).

Straszne.

— Drogi kolego! Nie chcę przerażać świata, ale ustaliłem, że zderzenie księżyca z ziemią nastąpi nie w roku 10986, ale już w 8742-im.

★

Uzasadnienie.

Przewodniczący rozprawy: — A czym panowie przysięgli chcą uzasadnić wyrok uwolniający?

— Niedorozwój umysłowy...

— Jak to? U wszystkich dwunastu panów przysięgłych...

★

Wypaplał?

— Ciotusiu? Zamknij, proszę cię oczka.

— Już kochanie. A na co ci to?

— Tatuś powiedział, że jak ty zamkniesz oczy to będziemy mogli sobie kupić auto.

★

Prawie genjusz.

Znakomity profesor wydziału medycznego dr. K. słynie w dowcipu.

Egzaminując ostatnio dość słabo przygotowanego studenta, zadał mu zdradzieckie pytanie:

— Jakie są przyczyny raka?

(Jak wiadomo, zagadnienie to nie zostało dotąd wyświetlone przez naukę).

— Hm... Przyczyny raka? — wyjąkał student. — Wie... wiedziałem panie profesorze, ale zapomniałem!

— A to wielka szkoda — odparł profesor. — Był pan jedynym człowiekiem na świecie, który wiedział, jakie są przyczyny raka i... zapomniał pan!

W hotelu.

— Co się tu stało?

— Ach, zapomnieliśmy naszego Fifi zabrać do pokoju i oto skutki...

★

Wybór.

W jednym z wytwornych magazynów w Paryżu, podczas pokazu mód defilują przed klientelą żywe modele w ostatnich kreacjach.

Ona: — Piękne suknie, prawda? Którą z nich byś wybrał?

On: — Hm... Brunetkę z niebieskimi oczyma.

★

W lesie dziewiczym.

— Orchideje, orchideje, zawsze tylko przynosisz mi orchideje! Czy nie mógłbyś mi choć raz przynieść jakiegoś egzotycznego kwiatu?

Gra w szachy.

Na karcie Europy, jak na szachownicy, dywizje — figury przesuwają przeciwnicy.
Dwa, trzy śmiałe, spieszne posunięcia, i kawał ziemi — ktoś ma do wzięcia...
Po co wojować, wystarczy zaszachować by granice na mapie dowoli przerysować.
Toczy się gra — bezkrwawa wojna graczy, sukcesy zdecydowanych i klęska partaczy...

Kamil
(Dziennik Bydgoski).

★

Karmienie kur w Trzeciej Rzeszy.

W małej wiosce bawarskiej policjant przesłuchuje trzech wieśniaków.

— Czym nan karmi swe kury? — zapytuje pierwszego.

— Ziarnami kukurydzy.

— Co? marnuje pan podstawowy artykuł spożywczy! Aresztuję pana.

— A pan czym karmi swe kury?

— zwraca się do drugiego.

— Włóknami z kolb kukurydzy.

— Niszczy pan jeden z głównych surowców tekstylnych! Aresztuję pana!

— A pan? — pyta trzeciego.

— Ja daję codziennie kurom 50 fenigów i każę im, żeby same kupiły sobie coś do żarcia!

★

Reklama.

Mała Janeczka po raz pierwszy widzi tęczę i pyta matkę:

— Mateczko, a co to za reklama?

W obliczu katastrofy.

Pilot: — Czy umie pan pływać?

Pasażer: — Na wszelki wypadek tak umiem pływać jak pan kierować samolotem.

★

Cuda.

— No, Marysiu — zwraca się pani domu do służącej — zadowolona jesteś z tej nowoczesnej, elektrycznej kuchenki? Czy dobrze funkcjonuje?

— Znakomicie, proszę pani! Przez całe cztery tygodnie, które tu jestem, nie zgasła ani na chwilę!

Kajcio Pech czyni kroki ku obronie biernej, lecz mu figla wypłatał pech, towarzysz wierny...

I.
Zarządzenia ochronne . . . Pech z niemi się liczy:
do obrony szykuje się przeciwlotniczej.
Napełnił beczkę piaskiem, w górę ją winduje,
na strychu swego domu piasek zastosuje.

II.
— Gotowe ! . . . jazda w górę . . . — woła do sąsiada:
a ciągnijcie ostrożnie, niech piach nie wypada ! . . .
Sąsiad wziął się do dzieła, bo nie brak mu siły,
niestety, zaszedł tutaj wypadek niemiły . . .

III.
Ledwie w górę uniosła się beczułka z piaskiem,
pękła obręcz i z beczki . . . dno wypadło z trzaskiem.
Sąsiad, pomocnik Pecha, zdziwiony jest szczerze:
beczka — na trzecim piętrze, piasek — na parterze . . .

IV.
Zdesperowany Kajcio wsparł na szpadlu dłonie,
mrucząc: — Ha, nie mam szczęścia w „pasywnej obronie”.
Pech mnie wciąż prześladuje, dokucza mi wszędzie ! . . .
To mnie tylko pociesza, że . . . wojny nie będzie . . .

Miłość dobrze wpojona.

Król pruski Fryderyk Wilhelm, jadąc na przejażdżkę, zauważył, że dwóch Żydów skryło się przed nim w krzaki. Rozkazał stangretowi zatrzymać powóz i wyciągnąć ich z zarośli.

— Dlaczego ukryliście się przede mną?

— Bośmy się bali.

— A łajdaki! Kochać, kochać mnie powinniście, a nie bać się! — wołał król, waląc ich z całej siły laską.

★

Zmęczył się...

— Grzmotnął mnie z całej siły w nos, podbił mi oko, wybił mi dwa zęby, następnie kopnął mnie w brzuch, a nadmiar wszystkiego złamał mi dwa żebra... Wierz przecie, że towarzystwo ludzi niewłaściwych zawsze wprawia mię w zły humor, ale tak mnie jeszcze nikt nie zmęczył...

★

Naturalnie.

— Podobno żaden jeszcze astronom nie potrafi dokładnie obliczyć powierzchni księżyca — mówi profesor na wykładzie.

— Naturalnie! To zupełnie zrozumiałe! — odzywa się nagle jakiś głos z tylnych rzędów. — Przecież księżyc raz jest duży, a raz zupełnie malutki!

☆

Ze sportu.

— A ja myślałam, że w piłkę nożną gra się nogami.

Żywy inwentarz.

W małym hoteliku na prowincji jakiś gość robi piekielną awanturę.

— To skandal! Tej nocy znalazłem w łóżku 3 pluskwy!

— Tylko trzy? — dziwi się dyrektor. — To widocznie ten gość, który mieszkał przed panem w tym numerze, musiał zabrać dwie!....

★

Roztargniony lekarz.

— Hallo, trzymaj pan połączenie mówię właśnie na drugiej linji.

Stara bajka.

Rada w radę — w krótkiej chwili,
Na niedźwiedziu skórę podzielili.
Ale, jak wieść niesie,
Niedźwiedź jeszcze w Czeskim Lesie.

★

Sudety — Sarajewo.

Dwaj dyplomaci rozmawiają przez telefon:

— Słyszał pan, panie kolego, coraz groźniejsza sytuacja w Sudetach....

— W Sowietach?....

— Nie, w Sudetach!

— Nie słyszę... Gdzie?

— W Sudetach!!! w Sudetach!!!! S. jak Sarajewo!!!!

★

Marzenie szefa GPU.

Szef GPU, Jeżow czyta w podręczniku geograficznym opis słynnego muru chińskiego.

— Ach — wzdycha — jaką wspaniałą egzekucję można by urządzić pod takim murem!

★

Dyplomata.

Pikutkiewicz jest na spacerze — swym przyjacielem.

— Nie masz pojęcia, — mówi Pikutkiewicz, — jaki z tego aptekarza Pigulskiego oszust.

— A cóż się stało?

— Sprzedał mi płyn na porost włosów. Myślisz, że cośkolwiek pomogło? Ale skąd... Nic a nic... Niech ja tylko tego szubrawca...

W tej chwili obok obydwóch przyjaciół przeszedł jakiś pan, na widok którego Pikutkiewicz zdjął kapelusz i nisko się ukłonił

— Kto to jest? — zapytał przyjaciel Pikutkiewicza.

— To jest aptekarz Pigulski.

— Mój kochany, przed chwilą wymyślałeś na jego temat, ile wlazło, a teraz kłaniasz mu się tak nisko?

— Ja mu się wcale nie ukłoniłem. Ja tylko zdjąłem kapelusz, żeby widział, jak mi pomógł jego środek na porost włosów.

★

Mądrala.

— Zgubiłem wczoraj banknot 1000 frankowy — czy może go odnaleziono?

— Nie oddano tylko banknot 100 frankowy!

— No, to daj mi go pan jako zaliczkę!

★

Jaś protestuje.

Ojciec: — Dlaczego Jasiu nie zrobiłeś tej pani w autobusie miejsca?”

Jaś: — „Proszę cię tatusiu, żebyś przestał już raz być szarmanckim, zawsze moim kosztem.”

HUMOR WIELKICH LUDZI.

Ukłon królewski.

Karol V składał ukłon kapeluszem każdej napotkanej szubienicy. Uważał on szubienicę za instrument porządku społecznego i stróża praw.

★

O co kto walczy.

Pewien francuski oficer spytał pułkownika najemnych wojsk szwajcarskich, jak to jest, że jego ziomkowie zawsze walczą dla pieniędzy, a Francuzi tylko dla honoru. Szwajcar wzruszył ramionami i rzekł:

— Przypuszczam, że każdy jest skłonny do walki o to, czego ma najmniej...

✶

Dobry sposób.

Napoleon Bonaparte rozmawiał raz z Buriennem o swych projektach imperjalistycznych. Wtedy ten ostatni zwrócił uwagę wielkiemu Korsykaninowi, że napotka na wielkie trudności, zanim się da poznać starym dynastjom panujących w Europie.

— Jeżeli tylko o to idzie — odpowiedział Napoleon — to ich po prostu zdetronizuję, a w ten sposób chyba mnie dobrze poznają.

★

I to też jest pogląd.

Dłużnik do wierzyciela:

— Z panem nie można dojść do ładu: wypożycza pan parasol gdy słońce świeci, a żąda pan zwrotu, gdy deszcz pada.

Niespodzianka.

— O, rety, jak ty wyglądasz? Przecież kazałam ci iść do szkoły w nowym ubranku.

— Ależ mamusiu, ja jestem właśnie w nowym ubraniu, czy mamusia nie poznaje?

Niezrównana rekordzistka.

Korzystając z dnia pogody
panna Fruzia, as pływacki,
weszła w fale morskiej wody
i ma uśmiech zawadjacki . . .

Oto płynie po głębinie
niby jakaś motorówka,
fala zbliska się rozpryska —
a ponad nią Fruzi główka.

Niesłychane, aby człowiek
płynął tak pod rąk naporem,
lecz kto spojrzy ten się dowie,
że as - Fruzia ma motorek.
(Hi - hi.)

Troski.

— Pijesz wciąż, Briggs?

— Piję, topię moje troski.

— I udaje ci się?

— Niestety — nie. Moje troski umieją pływać. (Star)

★

Wet za wet.

Kolejka dojazdowa, wlokia się, jak zawsze, stając co chwila. Jeden z pasażerów stracił cierpliwość i rozpoczął spór z konduktorem.

— Jeśli panu to nie dogadza, proszę wysiąść i iść pieszo! — odparł konduktor.

— O nie! — odparł szyderczo pasażer. — Tak bardzo mi się znów nie spieszy.

☆

List dłużnika.

„Załuję, że w tym tygodniu nie mogę nic panu zapłacić, zato w najbliższym tygodniu wpłacę sumę podwójną”. (Mercury).

Znaki państwowe samolotów cywilnych i wojskowych w Świecie.

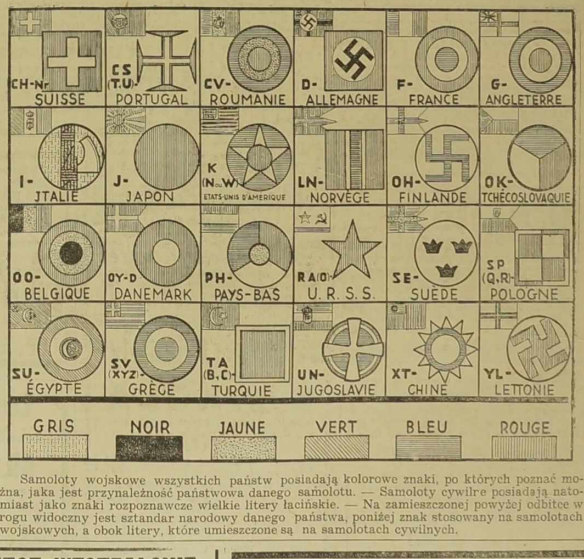

Samoloty wojskowe wszystkich państw posiadają kolorowe znaki, po których poznać można, jaka jest przynależność państwowa danego samolotu. — Samoloty cywilne posiadają natomiast jako znaki rozpoznawcze wielkie litery łacińskie. — Na zamieszczonej powyżej odbitce w rogu widoczny jest sztandar narodowy danego państwa, poniżej znak stosowany na samolotach wojskowych, a obok litery, które umieszczone są na samolotach cywilnych.

PIECE WESTFALSKIE
najtaniej i najlepiej kupuje się w firmie
Mme KNOBLOCHOWA
(Kawiarnia Polska)
97, Rue Thiers — LENS

(Po wyjściu z dworca. — 1-szą ulicą na lewo)
Płyty na piece — rusztu oraz cegły szamotowe — i szamot ZAWSZE NA SKŁADZIE —
Ceny bezkonkurencyjne.
Zamówienia można nadsyłać listownie.

Uwaga! CHORZY POLACY!
INSTYTUT WSZECHNAUK LEKARSKICH
55, Boulevard Sebastopol — Paris. Metro: Etienne-Marcel.
zawiadamia, że istnieje specjalny oddział dla chorych POLAKÓW pod kierownictwem polskich lekarzy specjalistów. Prześwietlenia promieniami Roentgena i fotografie. — Diatermia. Każdy chory, leczony osobiście przez lekarza polskiego. Leczy się wszystkie choroby weneryczne, skórne, płucne, żołądka, jelit itd. itd.
Najstarsza Klinika w PARYŻU przyjęcia od godz. 8 — 12 i od 3 — 8. — W NIEDZIELĘ i ŚWIĘTA od godz. 9 — 12.
Promienie fioletowe. Prąd częstotliwy i galwano-faradyczny. — Skrupulatne analizy. Próby krwi. Ubezpieczenia społeczne. 3 poczekalnie oraz 14 sal leczniczych. Ceny bardzo umiarkowane.
INFORMACJE oraz wskazówki DARMO.
Odpowiedzi na listy — odwrotną pocztą.
Najnowsze metody LECZENIA
Adres: INSTITUT GENERAL DE MEDECINE,
55, Boulevard Sebastopol. —:— 55, Boulevard Sebastopol.

CHOROBY KOBIECE

Anemja, krwotoki, bezsenność, nerwy, nabrzmienie żył, hemoroidy, choroby krwi, choroby skórne, nieregularne perjody, bolesne upławy, obfite upławy, opóźnienia patologiczne. — (Doktór polski)

Konsultacje od 9-tej do 20-tej — W niedziele i święta przedpołudniem od 9 do 12-tej. (Ceny bardzo umiarkowane). (1

Dla prowincji, leczenie dyskretne przez korespondencję.

***Przyjść lub pisać:* DOCTEUR SPECIALISTE**
24, rue des Carmes, PARIS 5-e Metro Maubert.

Wielka Kancelarja Prawna
S. SKORNICKI

26, rue Beaubourg, PARIS (3-e). Metro: Rambuteau.
Tel.: Turbigo 54-78. Tel.: Turbigo 54-78.

Załatwia w najkrótszym czasie i po zniżonych cenach.

TŁUMACZENIA URZĘDOWE ZE WSZYSTKICH JĘZYKÓW WAŻNE W CAŁEJ FRANCJI.

Pełnomocnictwa. — Akta rejentalne kupna i sprzedaży — NATURALIZACJE. Papiery do ślubu. — ROZWODY NA KREDYT. — Legalizacje. — Obrona w sądach polskich i francuskich. — Porady — — — — — — ustne i listowne. — — — — — —

Przyjęcia: od godz. 9 — 12 i od 2 — 6. — W niedziele i święta od godz. 9 — 12-tej.

Istnieje od kilkunastu lat.

CHORYM,
osłabionym i nerwowym.

Dzisiejsza nauka lekarska udowodniła, że liczne przesilenia w stanie zdrowia, jak: ogólne osłabienie, zesztywnienie mięśni, zanik pamięci, przygnębienie nerwowe, zatwardzenie, bezsenność, trzęsienie członków, zatrucie kwasem moczowym (podagra, reumatyzm itd.); różne choroby, neurastenja itd., oraz wszelkie objawy PRZEDWCZESNEJ STAROŚCI a nawet przedwczesnego zgonu, — są powodowane złym działaniem naszych gruczołów żywotnych. Jednocześnie doświadczenia naukowe dowodzą, że przez wprowadzenie do naszego obiegu krwi wyciągu z gruczołów żywotnych „Kalefluid", można przywrócić normalne działanie tych gruczołów a tym samem wskrzesić Zdrowie, Siły i radość młodego życia.

Naukowy środek „Kalefluid" odmładza i wzmacnia cały organizm, przywraca zdrowie i siły w każdym wieku, przyśpiesza trawienie, rozpuszcza i usuwa kwas moczowy oraz trucizny. Jednym słowem, po kuracji „Kalefluid'em" choroby i niedomagania ustaną, przygnębienie nerwowe zniknie. Staniecie się rzeźkimi i wesołymi, i cieszyć się będziecie z młodego i zdrowego życia.

Z powodu braku miejsca, prosimy wszystkich o zażądanie naszej broszury informacyjnej, zawierającej opinje Ciała Lekarskiego oraz listy dziękczynne wyleczonych. Naprzykład, znakomity Profesor Dr. Cairi pisze: „Uważam „Kalefluid" jako silny środek, wielce wzmacniający i przywracający zdrowie. Daje on energję, przywraca stracone siły i wzmacnia system nerwowy. Jednemu z mych pacjentów, 60-cioletniemu człowiekowi, zupełnie zgrzybiałemu, „Kalefluid" w zupełności przywrócił siły i zdrowie, i chory może obecnie pracować jak młodzieniec".

KALEFLUID — jest nagrodzony 5 ZŁOTEMI MEDALAMI i 5 GRAND PRIX. — BEZPŁATNIE wysyłamy broszurkę w polskim języku o najlepszej metodzie leczenia i odmładzania organizmu, przywrócenia sił i zdrowia. — KALEFLUID znajdziecie w aptekach, albo też napiszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo. — OPŁATA PRZY ODBIORZE.

Laboratoire N. KALEFLUID
66, Boulevard Exelmans, 66 — PARIS (16)

OCZYSZCZAJĄCY KREW „AWRANIN"

sok roślin i traw indyjskich, zupełnie oczyszczający krew od szkodl. mikrobów i zarazy, **ODŚWIEŻA I ODMŁADZA ORGANIZM, INDYJSKI BALZAM**, wypróbowany praktyką ponad 50 l., **ZUPEŁNIE I SZYBKO LECZY UPARTE I CIĘŻKIE CHOROBY SKÓRNE**, jak **LUPUS (WILK), SYKOZĘ, PSORIAZĘ i EGZEMĘ** we wszystkich odmianach. **RADYKALNIE I SZYBKO** wylecza **ZABURZENIA W OBIEGU KRWI i TRAWIENIA**, małokrwistość, bezsenność, **OSŁABIENIE OGÓLNE I PŁCIOWE** (impotencję). Jest doskonałym środkiem przy leczeniu **SYFILISA** we wszystkich jego stadjach, a także **TUBERKULOZY PŁUC I KOŚCI**, oraz **CHORÓB ŻOŁĄDKA, KISZEK i REUMATYZMU**. Już na 3—5 dzień chory czuje jak organizm napełnia się nowymi siłami i uspakajają się nerwy. — Firma istnieje od r. 1893. — Posiadamy tysiące listów dziękczynnych. — **BALZAM** jest premjowany i nagrodzony złotymi medalami na wystawach europejskich. — Żądajcie niezwłocznie szczegółowej broszury, załączając 1 frs. na porto. — Nie przeciągajcie choroby! Nie zwlekajcie więcej! Piszcie natychmiast na adres:

Labor. n. L'Avranine — 6, rue Maublanc, — PARIS XV.
Metro Vaugirard. — Tel. Vau. 65-69. — Piszcie swój adres wyraźnie.

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA
(istnieje 30 lat)

Jerzy Lewiński
Adwokat Przysięgły
przy b. Petersb. Sądzie Apelac.
Tłumacz Przysięgły

87, avenue WAGRAM, PARIS 17-e.
Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46
od 9 — 12-tej i od 2 — 6-tej; w niedziele i święta od 9 — 12-tej

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna. — Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. — Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw.

Wielka Klinika Polska

Medyczno-Chirurgiczna, Zał. w 1916
153, Bld. de la Villette, PARIS
Tél.: Nord 58-54. — Métro: Aubervilliers.
w pobliżu: Gare de l'Est i Gare du Nord.

Pięciu lekarzy specjalistów leczy według najnowszych metod nauki.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE tryper, zwężenie cewki niemoc, prostatyt
CHOROBY KOBIECE: upławy, niemoc, metryt, perjody bolesne
SYFILIS I JEGO KOMPLIKACJE.
CHOROBY SKÓRY I KRWI: psorjazis, plamy, swędzenie, wypad włosów
CHOROBY PŁUC I SERCA: astma, kaszel, suchoty, palpitacje.
CHOROBY ŻOŁĄDKA I KISZEK: bóle, kwasy, odbicia, wymioty, zatw. [i biegunka.
CHOROBY OCZU NOSA, GARDŁA I USZU.
Nowoczesne leczenie elektrycznością. Promienie X, djatermja. Promienie ultra-fjoletowe i infraczerwone, lampa kwarcowa, prądy wysokiej częstotliwości i galwano-faradyczne Wszystkie choroby są ściśle sprawdzane przez prom. X, badania laboratoryjne, now. metody leczenia.
2 salony - poczekalnie. — Dwanaście sal leczniczych. — Ceny bardzo umiarkowane i bardzo przystępne. — Przyjęcia od godz.: 9-ej. do 12-ej. i od 2-ej. do 8-ej W niedziele i święta od godz. 9. do 12.
Listy kierować.: INSTITUT MEDICAL
153, Boulevard de la Villette — PARIS.

Chcecie się rozweselić jak ten człowiek?
KUPUJCIE wprost z fabryki
GRAMOFONY WALIZKOWE
prześliczne "SPORT"
ze silnym motorem szwajcarskim
i 4 płyty w dodatku, oraz szpilki do grania **w cenie frs. 395.—**
lub, gdy macie elektrykę **aparat Radjowy**, odbierający stacje Polskie **frs. 995.—**
U nas stale są do nabycia płyty **POLSKIE**, ukraińskie, rosyjskie i czeskie
WIELKI WYBÓR HARMONIJ RĘCZNYCH,
niemieckie, czeskie Heligonki, oraz polskie Stamirowskiego, **Skrzypce, mandoliny i gitary.** — Katalogi bezpłatne się wysyła.
Przyjmuje się harmonie do naprawy i przeróbki.
„PHONO-MESLAY" 45, rue Meslay, PARIS 3-e; W niedziele otwarte.

NAJSTARSZA
KLINIKA POLSKA W PARYŻU
POD KIEROWNICTWEM PROF. LAROULANDI

Leczenie chorób skórnych i wenerycznych: **TRYPER** ostry i chroniczny, zapalenie **PĘCHERZA MOCZOWEGO, PROSTATYT**, itd., **SYFILIS** we wszystkich okresach, choroby **KOBIECE, KRWI, ŻOŁĄDKA, NIEMOC PŁCIOWA** — przy pomocy najnowszych wynalazków nauki lekarskiej: **SUROWIC i SZCZEPIONEK.** — Leczenie łatwe, bez zastrzyków, u siebie w domu, nie przerywając pracy. — **WYNIKI PEWNE, SZYBKIE i RADYKALNE.** — Przyjęcia codz. od 9-ej do 12-ej i od 2-iej do 7-ej; w niedziele i święta od 9-ej do 12ej. — Leczę również drogą korespondencyjną; porady pisemne bezpłatnie; wysyłam lekarstwa zupełnie dyskretnie.

Docteur LAROULANDI
33. rue Saint André des Arts. PARIS
Metro Saint Michel.

CHORZY! Przyjdźcie wszyscy z zaufaniem do: Głównej i Centralnej
KLINIKI LEKARSKIEJ W PARYŻU

UWAGA! UWAGA!

nr. 4, Bld Denain, PARIS (naprzeciw dworca Nord) — 2-gie piętro, gdzie lekarze specjaliści leczą wszystkie choroby nowymi metodami. — ELEKTRYCZNOŚĆ — Zastrzyki.
Choroby weneryczne: tryper — syfilis — choroby kobiece — krwi — skóry — reumatyzm — płuc — żołądka — gardła — nosa itd. itd.
Prześwietlenia radjowe, Analizy
Konsultacje: codziennie od 9 r. do 12 i od 3 do 7.30 wiecz., w niedzielę i święta od 9 r. do 12-ej. — Ceny umiarkowane — Assurances Sociales. Mówi się po polsku i niemiecku. — Listowne porady bezpłatne.

Centrum Lecznicze
Robotników polskich we Francji

24, rue des Carmes — PARYŻ — (Metro: Maubert Mutualité.)
Ceny bardzo przystępne. ★ Ułatwienia w placeniu.

ASSURANCES SOCIALES

Sumienne i uczciwe porady i leczenie przez dyplomowanych polskich lekarzy-specjalistów codziennie od godz. 9-tej do 7-ej po poł. W niedziele i święta od 9-tej do 12-ej. — Bezpłatne porady listowne. — Na żądanie chorzy, nie mogący przyjeżdżać do Paryża ,otrzymają dyskretnie lekarstwa i przepisy dla leczenia się w domu (wyjaśnienia po polsku).

CHOROBY WENERYCZNE
niemoc płciowa, prostatyt, tryper, syfilis, choroby skórne, choroby żołądkowe, reumatyzm, bóle nerwowe, choroby płuc i inne.
CHOROBY KOBIECE upławy, bolesna menstruacja.
NAJNOWSZE LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ

Hurtow. i detalicz.

PIERZE POLSKIE
Do darcia po 29 fr. i 39 fr. kg. — Darte ręcznie po 55, 65 i 80 fr. kg. — Czysty puch po 75, 90 i 150 fr. kg.
Także na wsypy gwart. po specj. cenach.

KRAWCY
Wszelkie dodatki krawieckie po cenach bezkonkur. Wybór kuponów na kilogram.

Kupcy i Kolporterzy
Wszystkie artykuły. Specjalności polskie po najniż. cenach.

ZAMBERG Próbki na żądanie darmo. Wysyłka bezpłatnie. 18, Av. Van Pelt, LENS (P. de C.)

Hurtow. i detalicz.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko
BIURO POLSKIE
(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON
(Allier)
Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!
(24 St.)

Łysi Tylko S. RADIUM zapewni odrastanie włosów, usuwa łupież, zatrzymuje wypadanie. POLSKIE LABORATORJUM, — 26, rue Dieulafoy — PARIS.
Codziennie od 8.30 do 19.30. Niedzielę od 9 — 12. Wysyłamy do prowincji i zagranicę.
Również środki na odmłodzenie. (217 ag.

Największa Księgarnia Polska we Francji:
„GEBETHNER & WOLFF"
123. Bld. St. Germain, — PARIS (VI.)
załatwia najszybciej wszelkie zamówienia na:
Książki: powieściowe, techniczne, szkolne, książki do nabożeństwa, samouczki, słowniki, listowniki, śpiewniki, czasopisma, senniki, obrazy, kartki korespondencyjne, mapy, nuty.
Katalogi na żądanie bezpłatnie.

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonjalne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują 20.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.— fr. „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr., trzykrotne ogłoszenie 30.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.— fr., trzykrotne 10.— fr. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

POSZUKUJĄ PRACY.

MĘŻCZYZNA
samotny, lat 24, władający językami polskim francuskim, wolny w każdej chwili, poszukuje pracy na fermie. Kto z rodaków wskaże mu miejsce? — Łask. zgłoszenia do: — Bazyl Małańczak, TREUZY - LEVELAY par NEMOURS (S. et M.) (1132)

Wolne miejsca.

2 DOBRYCH CZELADNIKÓW KRAWIECKICH
oraz dobrą pracownicę, potrzeba u: SOKOLOWSKI, 9, rue Michelet, — LENS (2-gie piętro). (1146)

SPRZEDAŻE.

KRAWCY
Po wszystkie najnowsze materjały zgł. się w firmie **G. DUFERMONT** 18, Rue de l'Ermitage **ROUBAIX.**
Ceny korzystne. Wysyłamy próbki — przedstawiciel przyjeżdża na żądanie (212 K.)

Specjalność
wędlin polskich i produktów spożywczych.
Dostawa do domów w departamentach Nord i Pas de Calais Wysyłka na całą Francję.
Pisać do Adm. „Narodowca" pod nr. 71 K. dla doręczenia.

FABRYKA pieców kuchennych SYSTEM NIEMIECKI A. DEHOUR
7, 9, Rue St. Christophe, (róg PRISUNIC)
DOUAI
oraz Gd. Pl. w ANICHE
Dostawa do domu bezpłatna. — Na żądanie udziela się kredytu. — Zwróćcie się do nas z zaufanie. — Dajemy gwarancję.

RESZTKI MATERJAŁÓW
dla odsprzedawców tylko, ceny poniżej kursu za gotówkę. Doskonałe okazje dla kupców targowych lub kolporterów. - Cogez, 7, rue des Champs, ROUBAIX (Nord).

Matrymonjalne

SPÓLNICZKI
poszukuje zdolny, młody, przystojny, z wykształceniem, przedsiębiorca, właściciel realności, spadkobierca zamożnej rodziny. Panna łagodnego usposobienia, uczuciowa, może pozostać jego żoną. Pisać do „Narodowca" — pod „Skarb Miłości 1066".

MĘŻCZYZNA
lat 40, blondyn miłego charakteru, zawodu specjalista, posiadający dom i ogrody, wartości 7.000 zł. w Bydgoszczy Polska, — pragnie poznać w celu matrymonjalnym pannę lub wdowę od lat 19 do 30, może być z dzieckiem. — Zgłoszenia wraz z fotografją, za której zwrot i dyskrecję ręczę słowem honoru, kierować do „Narodowca" pod nr. 1111.

Szoferzy są potrzebni zawsze i wszędzie.

Najstarsza Pierwsza
POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA
im. Hallera w Paryżu
istn. od r. 1922.
Telefon: Anjou 60—91.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, zarabiając dwa razy więcej, niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Informacje bezpłatne. Szkoła wyucza w 2 lub 3 tygodniach jazdy i mechaniki. Nauka jazdy i mechaniki odbywa się w języku polskim. Dyplomy międzynarodowe szofera - mechanika, z prawem jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i traktorach. — W roku 1935 daliśmy przeszło 315 uczniom adresy wolnych posad.

UWAGA. — Uczniom, którzy nie mogą teraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Przyjezdnym z prowincji MIESZKANIE ZAPEWNIONE. Po ukończeniu szkoły dajemy często posady dla szoferów we Francji i w Polsce. Wstęp codziennie, w niedzielę do 2-giej popoł. — Adres: **AUTO - ECOLE 35**, r. Boissy d'Anglas - métro: Madeleine, PARIS 8
W podwórzu dom nr. 9, 1-sze piętro.

UWAGA! Abonentom „Narodowca" zniżka **100 frs.**

DOSTARCZAM WE FRANCJI
TANIO CZESKIE PIERZE
Benedikt Sachsel
LORZY, nr. 355 u PILSEN CZECHY,
(Republique Tchecoslovaque)
Kilogram białego dartego 40 fr., lepszego 50 fr., miękkiego jak kwap 66 i 75 fr., najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich. — Wysyłka bezpłatna za zaliczką pocztową. Opakowanie nie oblicza się. — Wymieniam i odbieram na powrót. Próbki darmo. — Paczki z Czech do Francji są w drodze 14 dni. (9 St.).

WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY
Polska Akuszerka z Warszawy
i lekarze specjaliści.
6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. — Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.
—:— Otwarta cały dzień i noc. —:—
Zwracajcie się z całem zaufaniem.
ASSURANCES SOCIALES ! ! ! (150-6)

Tłumacz Przysięgły
przy sądach francuskich
S. SIKORA
Licencié en Droit. — Expert. — Traducteur juré — 38, rue Hallé 38, — (Serv. N.)
PARIS (14-e).
Metro: Mouton-Duvernet. — Tel.: Gob. 94-98.
Od 5 do 7. W niedzielę i święta od 10 do 12
TŁUMACZENIA URZĘDOWE
na papierze stemplowym ważne na całą Francję. — Papiery do ślubu.
Naturalizacje.
Pełnomocnictwa. — Legalizacja dokumentów, sprawy cywilne, handlowe i karne przy sądach francuskich. — Rozwody na kredyt w najkrótszym czasie. — Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtańsze ceny dla robotników. - Porady ustne i listowne bezpłatne.

Czytajcie Ogłoszenia Drobne.

Tłumaczenia na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej cenie. — Pełnomocnictwa. Sprawy sądowe. Porady prawne.

WYMIANA ZŁOTYCH i PRZEKAZY DO POLSKI NAJTANIEJ.
●
BILETY DO POLSKI „ORBISU"

Tłumacz Przysięgły
A. GRALLA
105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)
(Naprzeciw dworca). — Telefon: 608.

Lecznica POLSKA
pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**
BILLY-MONTIGNY
38, rue Emile Zola, 38 (P. de C.)
Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego.

OTWARTA: codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W czwartki, niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)

Chorzy! najtaniej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.

Wyleczamy choroby weneryczne najbardziej zastarzałe

ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU. **Assurances Sociales**, po taryfie minimalnej. Jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.

KLINIKA POLSKA

Chorzy zwracajcie się z całem zaufaniem do kliniki, gdzie **LEKARZE SPECJALIŚCI Z PARYŻA** leczą wszystkie choroby według najnowszych metod nauki. Choroby wewnętrzne, kobiece, niepłodność, weneryczne, prostatyt, syfilis, skórne, żylaki, krwi. — Wyleczamy choroby **WENERYCZNE** najbardziej zastarzałe w kilku wizytach.

codziennie 9 — 7 wiecz. w Niedziele od 9 — 12.
DOUAI
2, rue du Onze Novembre, 2.
Po wyjściu z dworca druga ulica na prawo. — Assurances Sociales. Listowne porady bezpłatnie.

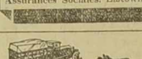

Urlop
na 10 dni
daje możliwość otrzymać prawo jazdy na wszystkich kategoriach z nieogr. ciężarem. Egzamin na motocyklach — 2 dni. Permis international, ważny w Polsce i dyplom szofera - mechanika na autach, kamionach, traktorach. Mieszkanie 25 fr. tygodn. Otwarte od 8—8 wiecz., w niedzielę do 1 po poł. Dajemy posady dla szoferów. Stałe okazje aut i motocykli.
POLSKO - FRANCUSKA SZKOŁA Samochodowa i Motocyklowa
Adresować: **AUTO-ECOLE, 100, rue Ordener PARIS 18-e (Metro J. Joffrin).**

JEDYNY polski
Tłumacz Przysięgły
przy Najwyższym Sądzie w Paryżu.
(41 Ag.)
: Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin :
— Najtańsze ceny dla pracujących. —
— Porady prawne i sprawy sądowe. —
Doktor praw Uniw. Paryskiego
Leon Jerzy Szelągowski
3, rue Dulong. — PARIS XVII.
Dyrektor Biura Ochrony Prawnej Związku Robotników Polskich na okręg paryski.
Metro: Rome. Tel.: Wagram 79-85.

ZĘBY zdrowe i silne są głównym warunkiem dobrego zdrowia. Nie czekajcie zatem do ostatniej chwili a już teraz odwiedźcie znany
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
pod kierownictwem chirurga-dentysty Fakult. Med. w
Billy - Montigny
5, rue Pasteur, 5, (w domu, gdzie kwiaciarnia). Tel. 37.
KONSULTACJE
codziennie prócz sobót od 10 — 12-ej i od 3 — 6-ej. W niedziele i święta od 10-tej do 12-ej przedpołudniem.

Leczenie zębów i jamy ustnej. — Rwanie zębów bez bólu. — Plombowanie i wykonanie protez nowoczesnych. — Przy wprawieniu zębów rwania się nie liczy. Udzielamy kredytu na warunkach według ugody. — Wszelkie operacje wykonywane są bez bólu i z zachowaniem wszelkich wymogów higjeny.
UWAGA! — Dla członków Kasy Chorych komp. Courrieres wyrywanie zębów bezpłatnie na Książki Kasy; dla ubezpieczonych w Assurances Sociales, leczy się i wprawia zęby na koszt kasy.
Kasa Chorych komp. Dourges zwraca koszta także przy wprawianiu zębów.

WIELKA LECZNICA POLSKA
10, Boulevard Sebastopol. 10. — PARYŻ IV,
Tel. Archives 79-58 (3-cie piętro) — Metro: Chatelet

Leczy się: **CHOROBY WEWNĘTRZNE:** serca, płuc, narządów trawienia. **CHOROBY WENERYCZNE, MOCZO - PŁCIOWE i SKÓRNE, CHOROBY DZIECIĘCE, KOBIECE i AKUSZERJA,** żylaki, hemoroidy, anemię i gruźlicę. Najnowsze metody leczenia za pomocą elektryczności: diatermia ,promienie ultrafioletowe.

PRZEŚWIETLANIE PROMIENIAMI X. — Badanie krwi i moczu.

Przyjęcia we wtorki, czwartki, soboty od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej wieczór. — W niedziele i święta od godziny 9-ej do 12-ej rano.

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.